



Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica: Myśliwi odstrzelili tylko jednego bobra, a mamy zgodę na odstrzał stu

strona 22



Monika Mackiewicz-Drag, wójt gm. Podedwórze, kończy przebudowę siedziby urzędu

strona 22

strona 2



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

6 - 12 kwietnia 2021 r. nr 14 (682) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIEŃ ■ SOSNOWICA

Wirtualne lekcje z policjantami. O hejcie i zagrożeniach w internecie



Wsiadł za kierownicę po „kielichu” i chciał uciec policji Sąd nie cackał się z pijakiem-recydywistą

33-letni Jacek K. na długie lata zapamięta pijacki rajd nad jeziorem Zagłęboce. Wyrok w tej sprawie zostanie wywieszony na tablicy Urzędu Gminy w Sosnowicy.

STR. 7

Chcieli wcisnąć mieszkańcom instalacje fotowoltaiczne. Podali numer do „opiekuna gminy”

– Nie mamy z tym nic wspólnego – ostrzegają urzędnicy z gm. Siemień.

STRONA 2

Nasi Super Pasterze. Pięciu najbardziej znaczących duchownych Ziemi Parczewskiej. Kto na liście?

STRONA R3

W Wielki Czwartek odnawiali sakrament kapłaństwa.



Ks. Wiesław Sitarski
proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Podedwórz



Ks. Sławomir Moreń
proboszcz parafii Trójcy Świętej w Sosnowicy

Badają przyczyny tragedii w Zaniówce. Śledztwo zostanie wydłużone?



20-latek zginął w zderzeniu dwóch aut w sylwestrowy wieczór.

STRONA 3

Kilka godzin po wypadku chłopak zmarł w szpitalu

Na motocyklu po pijanemu i bez kasku. To się nie mogło dobrze skończyć

Prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie miał motocyklista, który w Paszenkach rozbił zaparkowany samochód



STRONA 6

Tylko 2 mln zł dla naszych gmin z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych

STRONA 5



Tomasz Kanak
wójt gm. Siemień
Dostaliśmy pieniądze na budowę boiska wielofunkcyjnego

Zobacz, kto i ile pieniędzy dostał, komu odmówiono.



Grażyna Lamczyk
wójt gm. Dębowa Kłoda
Nasz wniosek dotyczył budowy kanalizacji w Białce, ale niestety nie otrzymaliśmy pieniędzy

REKLAMA

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

S T O P K A
WYDZIAŁ LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.plRedaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 695 546 629Mateusz Polynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184Dyrektor ds. marketingu
i reklamyAnna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plSpecjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.plSkład - Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo WspólnotaRedaktor naczelny
Mateusz OrzechowskiDruk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochlik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

DYŻURY APTEK

3 - 9 kwietnia

Apteka Choma
Al. Zwycięstwa 9

10 - 16 kwietnia

Apteka Przyszpitalna
ul. Kościelna 136PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBrak
planowanych
wylączeńChcieli „wcisnąć” mieszkańcom
instalacje fotowoltaiczne. Podali
numer do „opiekuna gminy”

Ulotka z ofertą montażu 50 „zestawów” instalacji fotowoltaicznych z numerem telefonu do „opiekuna gminy” trafiła do niektórych mieszkańców gm. Siemień. – Nie mamy z tym nic wspólnego – ostrzegają urzędnicy.

Do części mieszkańców trafiła niedawno ulotka z ofertą montażu 50 „zestawów” instalacji fotowoltaicznych. Był na niej zamieszczony numer telefonu do „opiekuna gminy”. Mieszkańcy dostali też telefoniczne oferty montażu instalacji.

– Nie mamy z tymi ofertami nic wspólnego, nie współpracujemy z tymi firmami i nie ponosimy

odpowiedzialności za ich oferty. Osoby, które przystąpiły do realizowanego przez gminę projektu, podpisały już umowy i obecnie nie jest prowadzony żaden dodatkowy nabór – ostrzegła mieszkańców na swoim profilu facebookowym gmina Siemień.

Wójt Tomasz Kanak nie zgłaszał sprawy na policję.

– Nie nazwałbym tego oszustwem, natomiast ludzie odbierali, że oferta ma związek z nami. Sprostowanie, że jako gmina nie mamy z tym nic wspólnego, wydaje mi się wystarczające – mówi w rozmowie z nami wójt i dodaje, że sam przeczytałby ofertę, ale „ludzie różnie mogą podchodzić do takich spraw”. Z tego powodu urzędnicy zaape-

lowali o „zastosowanie zasady ograniczonego zaufania”.

– Bez względu na to, jak korzystnie brzmi oferta w ustach konsultanta, dokładnie zapoznajcie się Państwo z jej treścią i sprawdźcie wiarygodność firmy – zachęca gmina w mediach społecznościowych.

Niedawno podobna sytuacja miała miejsce w Parczewie. Burmistrz Paweł Kędracki zaalarmował, że „ktoś wprowadza w błąd seniorów przy organizacji spotkań ws. zakupu pulsoksymetrów, twierdząc, że akcja odbywa się we współpracy z miastem”.

– To nieprawda – poinformował burmistrz, który zgłosił sprawę na policję. Funkcjonariusze nie dopatrzyli się jednak nieprawidłowości.



Tomasz Kanak
wójt gm. Siemień:

Nie nazwałbym tego oszustwem, natomiast ludzie odbierali, że oferta ma związek z nami. Sprostowanie, że jako gmina nie mamy z tym nic wspólnego, wydaje mi się wystarczające.

Grzegorz Rekiel

Wirtualne lekcje
z policjantami. O hejcie
i zagrożeniach w internecie

Spotkanie z uczniami przeprowadzili: starszy sierżant Anna Kopeć, policjantka z zespołu do spraw profilaktyki społecznej nieletnich i patologii oraz młodszy aspirant Paweł Socha, dzielnicowy parczewskiej komendy

Spotkanie na temat cyberprzemocy i hejtu w sieci przeprowadzili policjanci z parczewskiej komendy. Rozmawiali z uczniami klas VII - VIII Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie.

Tematem prelekcji było przede wszystkim zjawisko hejtu, które coraz częściej można obserwować w „wirtualnym świecie”. – Opo-

wiedzieliśmy uczniom, jak bronić się przed hejtem i inwigilacją w internecie. Przypomnieliśmy kwestie dotyczące bezpieczeństwa i ochrony danych osobowych. Uczniowie zostali poinformowani o skutkach, jakie może przynieść zamieszczanie zdjęć czy filmów w internecie i o tym, że w sieci nikt nie jest anonimowy – wylicza starszy sierżant Anna Kopeć. Podczas spotkania funkcjonariusze przybliżyli również dzieciom przepisy dotyczące odpowiedzialności prawnej nieletnich.

GR

NEKROLOGI

Barbara Gosk, 78 lat
zm. 23 marca, Parczew
Marianna Izdebska, 97 lat
zm. 24 marca, Parczew
Stanisław Bieńko, 71 lat
zm. 25 marca, Parczew
Henryk Pawłowicz, 71 lat
zm. 26 marca, Jasienka
Bolesław Zadziorka, 48 lat
zm. 27 marca, Wyhalew

Lech Juć, 74 lata
zm. 29 marca, Siemień
Wiesława Samorańska, 61 lat
zm. 30 marca, Milanów

Usługi Pogrzebowe
Paweł Lipka
Tel. 604 28 22 48

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU

Po opublikowaniu na naszej stronie internetowej tekstu o decyzji Kuratorium Oświaty w Lublinie, które negatywnie zaopiniowało uchwałę Rady Gminy Milanów o likwidacji szkoły w Kostrach, na naszym forum wywiązała się ciekawa dyskusja.

Takaprawda: Jeszcze niech Jarosław Kaczyński zaklepie podwyżki nauczycielom i płaci za siedzenie w domu i pseudo -naukę zdalną, w której to nawet kamerek nie chce się podłączyć. Tego, co się w tej chwili dzieje, nie da się pojąć. Nauczyciel powinien pracować jak każdy inny obywatel, w takim samym wymiarze godzinowym.

Pan: Nikt Ci nie bronił zostać

Grzegorz Rekiel

nauczycielem. A punkt widzenia zależy od punktu siedzenia.

Joanna (...): Całe szczęście, że (o takich sprawach – aut.) decyduje ktoś z Lublina... Dla gminy najwyraźniej ważna jest tylko kasa, a nie nasze dzieci (komentarz odnosi się do słów wójta Pawła Krępskiego, który powiedział na naszych łamach: „Szkoda, że o tego typu sprawach decyduje ktoś w Lublinie, nie znając do końca realiów. Teraz będziemy się musieli dwa razy zastanowić, czy realizować kolejne duże inwestycje”).

Wszystkie opinie można znaleźć na stronie internetowej parczew.24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej”.

	CENY PALIW			
	95	98	ON	LPG
PARCZEW				
Lotos ul. Kolejowa	5,14	5,44	5,19	2,49
Jandex ul. Szpitalna	4,95	-	4,94	2,45
ROLBUD ul. Składowa 5	5,00		4,90	

PARCZEW

Sprzątaczką biurową	Białka	1400zł
Pomocniczy robotnik polowy	Zienki	13zł/godz
Monter sieci i urządzeń telekomunikacyjnych	Królewski Dwór	3000zł
Montażysta urządzeń drukujących	Hołowno	3500zł
Montażysta - elektronik	Hołowno	3500zł
Stolarz	Hołowno	3500zł
Sprzedawca	Gęś	2800zł
Operator urządzeń do wulkanizacji	Szytki	2800zł

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Paweł Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48

Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52
21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8-19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Rzecznik konsumentów tylko zdalnie

Tylko zdalnych porad udziela obecnie mieszkańcom Powiatowy Rzecznik Konsumentów w Parczewie. Wszystko przez pogarszającą się sytuację epidemiczną w Polsce.

Mieszkańcy mogą się skontaktować z rzecznikiem dzwoniąc pod numer telefonu 519 054 088 lub pisząc na adres e-mailowy rzecznikkonsumen-tow@parczew.pl.

Można to zrobić w godzinach dyżurów rzecznika (poniedziałki i wtorki w godz. 7.30-15.30; środy i piątki w godz. 13-15). Rzecznik pracuje zdalnie do piątku, 9 kwietnia, ale sporo wskazuje na to, że ten termin zostanie wydłużony. Wszystko będzie zależać od tego, ile przypadków koronawirusa zostanie potwierdzonych w Polsce w tym tygodniu i czy rząd przedłuży obowiązujące restrykcje.

Do zadań powiatowego rzecznika należy: zapewnienie konsumentom bezpłatnych porad czy występowanie do przedsiębiorców w sprawach ochrony praw i interesów konsumentów. Rzecznik współpracuje też z delegaturami Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, organami Inspekcji Handlowej czy organizacjami konsumenckimi.

GR

Śledczy powołali m.in. biegłego z zakresu medycyny sądowej, przesłuchiwanie są świadkowie Badają przyczyny tragedii w Zaniówce. Śledztwo zostanie wydłużone?

W sylwestrowy wieczór w zdarzeniu dwóch aut zginął 20-latek. Sporo wskazuje na to, że śledztwo w tej sprawie zostanie wydłużone.

Do tragedii doszło w wieczór sylwestrowy na drodze wojewódzkiej numer 815 w miejscowości Zaniówka (gmina Parczew). 20-letni kierowca osobowego audi zjechał na przeciwny pas ruchu, gdzie czołowo zderzył się z jadącym z naprzeciwka volkswagenem.

Postępowanie toczy się „w sprawie”

– W wyniku zdarzenia kierujący audi oraz 62-latek jadący volkswagenem wraz z 65-letnią pasażerką trafili do szpitala. Niestety po kilku godzinach w wyniku odniesionych obrażeń zmarł w szpitalu kierowca audi – relacjonował wówczas młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Od tragedii minęły już trzy miesiące, ale nadal nie wiemy, dlaczego kierowca zjechał na przeciwny pas ruchu i czy do



Kilka godzin po zdarzeniu 20-latek zmarł w szpitalu.

Od tragedii minęły już trzy miesiące, ale nadal nie wiemy, dlaczego kierowca zjechał na przeciwny pas ruchu i czy do wypadku mogła się przyczynić np. nadmierna prędkość.

wypadku mogła się przyczynić np. nadmierna prędkość.

– Śledztwo jest w toku. Postępowanie toczy się w sprawie, a nie przeciw konkretnej osobie – powiedział ubiegłym tygodniu Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Śledczy powołali m.in. biegłego z zakresu medycyny sądowej. – Zostały przepro-

wadzone tzw. oględziny zewnętrzne, jak też wewnętrzne (sekcja zwłok – aut.) ciała zmarłego kierowcy. Powołaliśmy biegłego z zakresu ruchu drogowego, byli również przesłuchiwanie świadkowie – wylicza Hunek, ale zastrzega, że na tym etapie nic więcej nie może powiedzieć.

Śledczy nie informują rów-

nież, czy kierowca był trzeźwy.

Śledztwo wydłużone?

Na początku kwietnia śledztwo w tej sprawie może zostać wydłużone.

– Nastąpi jeszcze analiza materiału dowodowego przez prokuratora, który zajmuje się sprawą i wtedy zapadnie ostateczna decyzja o ewentualnym przedłużeniu śledztwa – tłumaczy Hunek.

Ostatnie dni 2020 roku były na drogach powiatu parczewskiego tragiczne. Dzień przed



Adam Hunek
szef parczewskiej prokuratury:
Śledztwo jest w toku.
Postępowanie toczy się w sprawie, a nie przeciw konkretnej osobie.

Dzień przed tragicznym wypadkiem w Zaniówce w miejscowości Nowy Orzechów (gmina Sosnowica) ciężarówka śmiertelnie potrafiła 36-letniego rowerzystę.

tragicznym wypadkiem w Zaniówce w miejscowości Nowy Orzechów (gmina Sosnowica) ciężarówka śmiertelnie potrafiła 36-letniego rowerzystę.

Grzegorz Rekiel

Radna Piekarska: Zbudujcie rondo na skrzyżowaniu al. Zwycięstwa i Jana Pawła II

PARCZEW: O budowę ronda na skrzyżowaniu al. Zwycięstwa, al. Jana Pawła II i ul. Szkolnej prosi radna Agnieszka Piekarska. Wniosek w tej sprawie miasto przekazało Zarządowi Dróg Powiatowych w Parczewie.

Zdaniem Agnieszki Parczewskiej, miejskiej radnej (na co dzień dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoni), na skrzyżowaniu al. Zwycięstwa, al. Jana Pawła II i ul. Szkolnej w Parczewie powinno powstać rondo.

– Skrzyżowanie tych ulic jest jednym z najbardziej uczęszczanych w mieście. W pobliżu znajduje się szkoła, stadion i liczne sklepy. Budowa ronda pozytywnie wpłynie na bezpieczeństwo pieszych i kierowców w tym miejscu

– oceniła radna, która napisała w tej sprawie interpelację do burmistrza Pawła Kędrackiego.

Zdaniem Agnieszki Piekarskiej przy okazji można by wyremontować aleję Zwycięstwa. – Wymiany nawierzchni wymaga zwłaszcza odcinek od skrzyżowania w kierunku szpitala – oceniła.

Radna przypomniała, że podobne pismo składała jesienią 2019 roku. Interpelacja została wówczas przekazana Starostwu Powiatowemu w Parczewie.

– Jeżeli pojawia się pieniądze, w 2020 roku zlecimy wykonanie koncepcji budowy ronda i przebudowy al. Zwycięstwa – odpowiedział nieżyjący już starosta Jerzy Maśluch. Mijały kolejne miesiące, a temat ucichł.

Interpelacja znowu została przekazana do Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie (ta jednostka zajmuje się utrzymaniem



Agnieszka Piekarska
Radna

Skrzyżowanie tych ulic jest jednym z najbardziej uczęszczanych w mieście. W pobliżu znajduje się szkoła, stadion i liczne sklepy. Budowa ronda pozytywnie wpłynie na bezpieczeństwo pieszych i kierowców w tym miejscu

wspomnianych dróg).

– W przypadku przebudowy skrzyżowania rozważymy partycypację w kosztach inwestycji (to standardowa procedura, w przy-



Paweł Kędracki
Burmistrz

Interpelacja została przekazana do Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie. W przypadku przebudowy skrzyżowania rozważymy partycypację w kosztach inwestycji

padku takich inwestycji koszty są zazwyczaj dzielone na pół – aut.) – zapowiedział burmistrz Paweł Kędracki.

Grzegorz Rekiel

CENTRUM ROWEROWE
PIOTR KOCHANOWSKI
tel. 509 412 470 ul. Kolejowa 242, Parczew
www.rowery.wparczewie.com
ROWERY NOWE I UŻYWANE
polskie
niemieckie
holenderskie
**SPRZEDAŻ
NAPRAWA
WYPOŻYCZALNIA**

SKLEP OGRODNICZY
Podlasianka
KONCESJONOWANA SPRZEDAŻ
ŚRODKÓW OCHRONY ROŚLIN
POLECAMY:
krzewy owocowe i ozdobne
iglaki w szerokim asortymencie
meble ogrodowe, grille, akcesoria itp.
kosiarki, węże, folie i inny sprzęt ogrodniczy
SZEROKI WYBÓR NASION
nasiona traw, warzyw, kwiatów, pastewne

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240



Potrzebujące dzieci otrzymają naprawione rowery

BIALA PODLASKA: Sukces akcji zbiórki i naprawy rowerów za inicjowanej na łamach „Wspólnoty Bialskiej”. Ponad 20 rowerów w ubiegłym tygodniu zostało przekazanych dla potrzebujących dzieci i rodzin.

Właścicielem sklepu rowerowego, który zorganizował akcję „Serwis Rowerowy”, jest Marek Bartkiewicz. Chodziło o to, żeby ludzie przynosili do jego sklepu stare, niepotrzebne im rowery.

- Pomysł zrodził się z podobnej akcji w województwie podlaskim. Tam okazała się ona sukcesem. Pomyślałem, dlaczego by u nas czegoś takiego nie zrobić? Ogłosiliśmy akcję jesienią, żeby ludzie przynosili nieużywane i stare rowery - mówi Marek Bartkiewicz, właściciel sklepu.

„Wspólnota” nagłośniła akcję, Czytelnicy nie zawiedli. Do bialskiego sklepu pana Marka zaczęli dostarczać niepotrzebne im już rowery.

Pracownicy sklepu zajęli się ich naprawą i konserwacją. Niektóre z nich wymagały dużo



Sukces akcji pod patronatem „Wspólnoty”. W sumie udało się naprawić 28 rowerów

pracy.

- Każdy rower wymagał naprawy. Nie było takiego, którego nie naprawiliśmy. Czasem trzeba było dołożyć sporo części - wyjaśnia Bartkiewicz. - Ta akcja się kończy, ale w przyszłym roku jesienią znowu z nią ruszymy, by wiosną przekazywać rowery dla placówek opiekuńczych.

Sukces akcji

W sumie udało się naprawić i przywrócić do pełnej sprawności 28 rowerów - 20 dla młodzieży i osiem dla maluszków. Rowery otrzymała m.in. Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza w Komarnie, czy rodziny z gminy Rokitno.

- Z rowerów będą korzystały

nasze dzieci. Cieszę się na ten podarunek, świetna inicjatywa, świetny pomysł, szerokie ukłony w stosunku do organizatorów - mówi Teresa Lewczuk, koordynator Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Komarnie.

Maciej Maciejuk



Marek Bartkiewicz
właściciel sklepu rowerowego, organizator akcji

Jesienią znów zaczniemy akcję. Naprawione rowery ponownie będziemy przekazywać dla dzieci z placówek opiekuńczych.



Katarzyna Pietraszkiewicz
GOPS w Rokitnie

Rowery w naszej gminie trafią do rodzin wielodzietnych. To dla nich duże wsparcie i pomoc, bo nie są w stanie pozwolić sobie na takie na zakupy dla wszystkich swoich dzieci.

28

tylko rowerów udało się naprawić. 20 trafiło do młodzieży, a 8 do maluszków.



Teresa Lewczuk
koordynator placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Komarnie

Dzieci rosną. Staramy się sukcesywnie kupować nowe rowery, ale nie zawsze mamy na to pieniądze.

Niektórzy radni wstrzymali się od głosu

Spóźniona dekomunizacja patronki

Decyzją Sejmiku Województwa Lubelskiego Maria Minczewska nie będzie już patronem bialskiej Szkoły Policealnej – Medycznego Studium Zawodowego.

Jak już wcześniej informowaliśmy, przez kilka lat internauci drwili, że patronem policealnego Medycznego Studium Zawodowego w Białej Podlaskiej jest Maria Minczewska, tajna informatorka aparatu bezpieczeństwa, której donosy przyczyniły się do schwytania i zabicia kilku żołnierzy podziemia niepodległościowego.

Patronką zainteresował się senator Grzegorz Bierecki i nowa dyrektor studium, Marzena Paszkowska, co pozwoliło na rozpoczęcie długiej procedury zmian.

Nie do pogodzenia z szacunkiem dla ofiar

Historia tego patronatu-reliktu czasów PRL jest osobliwa. Już 1 kwietnia 2016 r. została uchwalona ustawa o zakazie propagowania komunizmu lub innego

ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki.

W lipcu 2020 r. dr Jarosław Szarek, prezes Instytutu Pamięci Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, skierował do senatora Grzegorza Biereckiego pismo, w którym wskazał, że w ocenie IPN informacje dotyczące Marii Minczewskiej, w szczególności jej rola w likwidacji przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa żołnierzy podziemia niepodległościowego ze Zgrupowania „Ognia” w 1947 r., powinny być podstawą do podjęcia działań zmierzających do usunięcia jej z roli patrona szkoły w Białej Podlaskiej.

IPN zaznaczył, iż dalsze eksponowanie tej postaci w nazwie państwowej szkoły jest nie do pogodzenia z szacunkiem dla ofiar totalitaryzmu komunistycznego.

„To nie jest autorytet moralny”

Pod koniec lutego 2021 r. se-

nator Bierecki, zwrócił się do marszałka województwa o usunięcie Marii Minczewskiej z nazwy Medycznego Studium Zawodowego w Białej Podlaskiej.

Na początku marca rada pedagogiczna i samorząd uczniowski studium wniosły o uchylene decyzji o nadaniu imienia patrona szkoły Marii Minczewskiej. Uznały, że obecny patron nie jest dla młodzieży autorytetem moralnym oraz wzorcem do naśladowania z racji swej przeszłości.

Kilka dni później dyrektor szkoły zwróciła się o to do Samorządu Województwa Lubelskiego (jest on organem prowadzącym). Zarząd Województwa Lubelskiego zaproponował przychylenie się do wniosków organów szkoły i podjęcie przez sejmik stosownej uchwały.

„Nie było dobrze wyjaśnione, dlaczego ją zdejmują”

Podczas sesji sejmiku 29 marca kilkoro radnych Koalicji Obywatelskiej zgłaszało wątpliwości co do krótkiego uzasadnienia IPN. Z dodatkowymi wyjaśnien-



Patronka ukryta pod maseczką. IPN potwierdza współpracę Marii Minczewskiej, ps. „Niezdeterminowana”, z aparatem bezpieczeństwa PRL

Fot. Jerzy Szubiela

niami wystąpili wicemarszałek Michał Mulawa, radna z Białej Podlaskiej Barbara Barszczewska oraz dyrektor departamentu edukacji Urzędu Marszałkowskiego Bożena Ćwiek, która szczegółowo opisała informacje z IPN-u, wskazujące na agenturalną przeszłość Marii Minczewskiej jako „Niezdeterminowanej” i jej udziału w likwidacji żołnierzy podziemia niepodległościowego.

Remigiusz Małecki, rzecznik

Rada pedagogiczna i samorząd uczniowski studium uznały, że obecny patron nie jest dla młodzieży autorytetem moralnym oraz wzorcem do naśladowania z racji swej przeszłości

Dyrektor Bożena Ćwiek z Urzędu Marszałkowskiego szczegółowo opisała informacje z IPN-u, wskazujące na agenturalną przeszłość Marii Minczewskiej jako „Niezdeterminowanej” i jej udziału w likwidacji żołnierzy podziemia niepodległościowego

marszałka, poinformował nas, że za uchwałą oddano 28 głosów, wstrzymały się 4 osoby.

Wstrzymali się radni Koalicji Obywatelskiej: Krzysztof Komorski, Bożena Lisowska, Zofia Woźnica oraz niezrzeszony radny Tadeusz Kochanowski z Białej Podlaskiej.

- Nie znałem tej pani. Wstrzymałem się, bo nie było dobrze wyjaśnione, dlaczego ją zdejmują z patronki - powiedział nam Tadeusz Kochanowski.

Lepiej późno, niż wcale

Po sesji poproszona o opinię Marzena Paszkowska, od nie-

dawna dyrektor bialskiego studium, odpowiedziała nam:

- Lepiej późno niż wcale. Jako dyrektor szkoły miałam moralny obowiązek, aby wnioskować do organu prowadzącego o uchylenie dotychczasowego imienia naszej placówki, tym bardziej że mówimy tu o przestrzeganiu prawa. Mam na myśli przede wszystkim Ustawę o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego - mówi Marzena Paszkowska.

Dodaje, że do 15 kwietnia przyjmowane są zgłoszenia kandydata na nowego patrona szkoły.

Marek Pietrzela

Jedni samorządowcy szczęśliwi, drudzy „bardzo rozczarowani”

Nasze gminy dostaną ponad 2 miliony z rządowego funduszu. W planie cztery inwestycje

Ponad 2 miliony złotych mają w sumie dostać trzy gminy z powiatu parczewskiego w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Znamy wyniki kolejnego naboru.

Kilka miesięcy temu, w ramach poprzedniej tury Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, do parczewskich samorządów nie trafiła nawet złotówka.

Tym razem jest inaczej, dofinansowane zostaną cztery projekty z gm. Parczew, gm. Siemień i gm. Milanów. Gminy z powiatu parczewskiego mają dostać w sumie ponad 2 miliony złotych.

Formalnie wojewoda podał listę inwestycji „rekomendowanych” do dofinansowania w ramach funduszu, ale w praktyce jest to wynik naboru.

– Nie dostaliśmy oficjalnej decyzji, ale przyszło pismo z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, w którym zawarta została informacja, że na stronie internetowej jest już lista projektów, a „pieniądze wpłyną niezwłocznie”. Jeszcze nie mamy ich na koncie – tłumaczy Paweł Krępski, wójt gm. Milanów, jednej z gmin, która znalazła się na „zwyczajnej liście”.

Ponad milion dla Parczewa

Najwięcej, bo łącznie ponad milion złotych dostanie Parczew. Chodzi o dwa projekty. W ramach jednego mają zostać zbudowane: „strefa sportowo-rekreacyjna” przy Szkole Podstawowej nr 3 w Parczewie, boisko w Zespole Placówek Szkolnych w Przewłocze oraz plac zabaw przy ul. 11-go Listopada w Parczewie. Miasto wnioskowało o przyznanie około 2,1 mln złotych, dostanie pół miliona. Całkowity koszt inwestycji ma wynieść prawie 2,4 mln złotych.

W ramach drugiego projektu powstanie nowy budynek Ochotniczej Straży Pożarnej w Wierzbówce. Połączy dwie funkcje. Pierwsza związana będzie z „działalnością bojową” jednostki. Druga część będzie miejscem spotkań mieszkańców. Parczew wnioskowało o przyznanie ponad 1,5 mln złotych, dostanie 530 tysięcy zł. Całkowity koszt zadania ma wynieść 1,7 mln złotych.

W Siemieniu zbudują boisko
Na zwyczajnej liście znalazła się gmina Siemień, która dostanie 800 tysięcy złotych na budowę wielofunkcyjnego boiska przy Zespole Placówek Oświatowych w Siemieniu.

– Będzie można tam grać w piłkę nożną, siatkówkę, koszykówkę czy tenisa ziemnego. Inwestycja ma być realizowana w latach 2021-2022. W tym roku ogłosimy przetarg, ale „właściwa budowa” ruszy prawdopodobnie w przyszłym – zapowiada Tomasz Kanak, wójt gm. Siemień i dodaje, że wszystko powinno być gotowe w trzecim kwartale 2022 r.

Część kosztów, bo około 0,3 mln złotych gmina będzie musiała pokryć z własnego budżetu. Boisko będzie ogrodzone, oświetlone, utwardzone i monitorowane. Utworzony zostanie także drenaż.

400 tysięcy dla Milanowa. „Cieszymy się z każdej kwoty”

Dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych dostanie również gmina Milanów. Wykonanych zostanie 11,39 km sieci kanalizacyjnej wraz z przyłączami. W planie jest też budowa studni głębinowej. Gmina dostanie 400 tysięcy złotych. Wnioskowało o ponad 1,1 mln złotych, a całkowity koszt inwestycji ma wynieść 3,1 mln zł.

– Liczyliśmy na nieco więcej, ale cieszymy się z każdej kwoty,

bo w obecnych realiach nie można wybrzydząć. Jest to bardzo pozytywna wiadomość – cieszy się wójt Paweł Krępski.

„Jesteśmy bardzo rozczarowani”

Nie wszyscy mieli tyle szczęścia. Nieuwzględniony został m.in. wniosek złożony przez gminę Dębowa Kłoda.

– Dotyczył budowy kanalizacji w Białce, ale niestety nie otrzymaliśmy pieniędzy. Jesteśmy bardzo rozczarowani, mieliśmy nadzieję, że uda nam się przekonać urzędników, zwłaszcza, że ta inwestycja jest zasadna – uważa Grażyna Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda.

Wniosek złożony przez gminę opiewał na 4 miliony złotych.

– W poprzedniej turze wnioskowaliśmy o 14 milionów złotych, bo wówczas chcieliśmy, żeby zakres inwestycji był jeszcze szerszy. Potem uznaliśmy, że to trochę zbyt duża kwota i że państwo musi podzielić pieniądze na różne gminy, dlatego tym razem poprosiliśmy o mniejszą sumę, ale niestety nie przyniosło to efektu – ubolewa pani wójt.

Wsparcie od rządu

Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych to dotacje dla gmin, powiatów i miast, w wysokości od 0,5 mln zł do ponad 93 mln zł.

„W sytuacji, gdy wiele gmin i powiatów boryka się z trudnościami finansowymi, dostęp do rządowego programu wsparcia inwestycji to tarcza dla samorządów” – czytamy na stronie internetowej rządu.

W sumie w ramach Funduszu Inwestycji Lokalnych polskie samorządy mają dostać 12 miliardów złotych.

Grzegorz Rekiel



Tomasz Kanak
wójt gm. Siemień:

Dostaliśmy pieniądze na budowę boiska wielofunkcyjnego. Będzie można tam grać w piłkę nożną, siatkówkę, koszykówkę czy tenisa ziemnego. Inwestycja ma być realizowana w latach 2021-2022



Paweł Krępski
wójt gminy Milanów:

Liczyliśmy na nieco więcej, ale cieszymy się z każdej kwoty, bo w obecnych realiach nie można wybrzydząć. Wiadomość o przyznaniu 400 tysięcy złotych jest bardzo pozytywna.



Grażyna Lamczyk
wójt gm. Dębowa Kłoda:

Nasz wniosek dotyczył budowy kanalizacji w Białce, ale niestety nie otrzymaliśmy pieniędzy. Jesteśmy bardzo rozczarowani, mieliśmy nadzieję, że uda nam się przekonać urzędników, zwłaszcza, że ta inwestycja jest zasadna.

Wójt Paweł Krępski: Na stronie internetowej jest już lista projektów, a „pieniądze wpłyną niezwłocznie”. Jeszcze nie mamy ich na koncie

R E K L A M A

GWARANTOWANE
16 000 zł*
miesięcznie przychodu
przez rok

Poprowadź swój sklep w Parczewie



sklep
wypożyczony
„pod klucz”



niski wkład
własny

tel. 572 512 099

www.franczyza.zabka.pl

*Oferta ważna do 28.02.2022 r. i uzależniona od spełnienia określonych warunków. Więcej na www.franczyza.zabka.pl



STRAŻACY W AKCJI

Wtorek, 30 marca

Pożar przyłącza energetycznego niskiego napięcia w miejscowości Grabówka. W działaniach brał udział zastęp Ochotniczej Straży Pożarnej Podedwórze.

Środa, 31 marca

Transport „środków ochrony osobistej” do parafii w gminie

Podedwórze. Dowiózł je zastęp miejscowej OSP.

Czwartek, 1 kwietnia

Transport „środków ochronnych” do parafii w gminie Parczew. W działaniach brał udział zastęp z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew.

Pożar suchej trawy na nie-

użytkach rolnych w Parczewie. W działaniach brał udział zastęp z Ochotniczej Straży Pożarnej Przewłoka.

Pożar suchej trawy na nieużytkach rolnych w Zienkach (gm. Sosnowica). Interweniował zastęp Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew, zastęp OSP Sosnowica oraz zastęp OSP Stary Orzechów.

Opr. GR

Sąd podtrzymuje postanowienie prokuratury: były dyrektor Muzeum Sienkiewicza bez zarzutów

ŁUKÓW Śledztwo w sprawie nieprawidłowości w gospodarowaniu mieniem Muzeum Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej przez byłego dyrektora Macieja Cybulskiego jest już prawomocnie zakończone. Sąd utrzymał w mocy postanowienie prokuratury o jego umorzeniu.

Pod koniec marca Sąd Rejonowy w Łukowie rozpoznał zażalenie wniesione przez pełnomocnika Muzeum Henryka Sienkiewicza w imieniu obecnej dyrektorki Beaty Skwarek. Kwestionowało postanowienie Prokuratury Rejonowej w Łukowie o umorzeniu śledztwa w sprawie muzeum z 23 listopada 2020 r. Pełnomocnik muzeum starał się wykazać, że decyzja o umorzeniu śledztwa jest niewłaściwa.

Jednak sąd utrzymał w mocy zaskarżone postanowienie prokuratury o umorzeniu śledztwa. To oznacza, że postępowanie jest prawomocnie zakończone z takim wynikiem, że nie postawiono zarzutów popełnienia

jakiegokolwiek przestępstwa byłemu dyrektorowi Muzeum Sienkiewicza. Sąd nie uwzględnił żadnego zarzutu podniesionego w zażaleniu.

Zmiana dyrektora

Czego dotyczyło umorzone śledztwo i jak do niego doszło?

Śledztwo zostało wszczęte po tym, jak Beata Skwarek, następczyni Macieja Cybulskiego na stanowisku dyrektora muzeum, złożyła na początku 2020 r. zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa, kiedy placówką kierował Cybulski. Był on dyrektorem muzeum od 2014 r. W połowie 2019 r. okazało się, że Zarząd Powiatu Łukowskiego, nadzorujący muzeum, jest niezadowolony z jego pracy, mimo że wcześniej chwalił jego pracę na rzecz muzeum i chwalił się pozyskanymi przez Cybulskiego pamiątkami po nobliście nawet w ogólnopolskiej telewizji.

Tak więc pod koniec 2019 r. starosta Dariusz Szustek (PiS) zdecydował, że nie przedłuży Cybulskiemu umowy jako dyrektorowi. Zamiast tego



Maciej Cybulski

były dyrektor Muzeum Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej

LOKALNA SPOŁECZNOŚĆ NIE UWIERZYŁA

- Skąd atak na mnie? Cóż, to była nieudolna próba przykrycia rzeczywistych, politycznych działań władz powiatu łukowskiego, które odczuwałem już od maja 2019 r., a także braku kompetencji pani Skwarek, która jak wynika z postępowania prokuratorskiego nie miała pojęcia o podstawowych zasadach pracy muzeum. Lokalna społeczność nie uwierzyła w pomówienia mnie dotyczące i chyba to było najpiękniejszym docenieniem i podziękowaniem za serce, które poświęciłem Muzeum Sienkiewicza

miał zostać kustosz. Ostatecznie, z początkiem 2020 r. Cybulski przyjął propozycję pracy od Krzysztofa Wardy, wójta gminy Krzywdy i został jego zastępcą.

9 miesięcy śledztwa

Od stycznia 2020 r. dyrektorem muzeum została Beata Skwarek, długoletnia pracownica Urzędu Gminy w Krzywdzie (obecnie w dokumentach figuruje jako p.o. dyrektora). Po przeprowadzonej inwentaryzacji uznano, że brakuje cennych eksponatów, m.in. kart rękopisu „Potopu”, 42 sztuk składanych krzesel, 2 kosiarek, zestawu głośników, szafy dworskiej, fotografii, publikacji prasowych i ponad 100 innych muzealiów.

We wrześniu 2020 r. prokurator przeprowadził w muzeum przeszukiwanie przy udziale funkcjonariuszy policji, sekretarza powiatu Jerzego Siwca, Macieja Cybulskiego i nowej dyrektorki Beaty Skwarek. W jego wyniku udało się znaleźć niemalże wszystkie z tych rzeczy, które miały być skradzione czy przywłaszczone. Niektóre rzeczy, zgłoszone jako zaginione, sta-

W wyniku przeszukania w muzeum udało się znaleźć niemalże wszystkie z tych rzeczy, które miały być skradzione czy przywłaszczone

ły w gablotach na wysokości wzroku. Okazało się, że inwentaryzacja była przeprowadzona przez pracowników muzeum niedbale, a większość obiektów jest sfotografowana i opisana w katalogu zbiorów i wystarczyło z niego skorzystać.

23 listopada 2020 r. prokuratura wydała postanowienie o umorzeniu śledztwa, uzasadniając, że przeprowadzone przez nią czynności w czasie kilkumiesięcznego postępowania nie dały podstaw do postawienia ani jednego zarzutu popełnienia przestępstwa Cybulskiemu, który występował w tej sprawie jako świadek.

Sprawiedliwości stało się zadość

Maciej Cybulski, obecnie zastępca wójta gminy Krzywdy uważa, że dobrze się stało, że sprawa zajęła się prokuratura.

- Kiedy władze powiatu i pani Beata Skwarek pomawiali mnie o czyny, których nie popełniłem, czułem się zaszczuty, bez możliwości wypowiedzenia w pełni swojego zdania. Sugerowano mi wręcz konsekwencje utraty pracy, jeśli nie będę milczał. Lokalna społeczność w pomówienia nie uwierzyła i chyba to było najpiękniejszym docenieniem i podziękowaniem za serce, które poświęciłem muzeum. Gdy usłyszałem, że Beata Skwarek złożyła donos do prokuratury ucieszyłem się, że wreszcie będę wysłuchany, a kompetentna osoba zbada sprawę w sposób rzetelny i obiektywny - mówi Cybulski.

- W trakcie wizji lokalnej w muzeum bez trudu znajdowaliśmy kolejne eksponaty, które rzekomo miałem przywłaszczyć, co dobitnie świadczy o całej sytuacji. Jak widać nie tylko prokuratura, ale także sąd potwierdził, że jako dyrektor byłem bez zarzutu. Po całej sprawie mam przekonanie, że sprawiedliwości stało się zadość, ostatecznie na końcu i tak czekała prawda i wyzwolenie - komentuje były dyrektor Muzeum.

mo

Na motocyklu po pijanemu i bez kasku. To się nie mogło dobrze skończyć

GMINA JABŁOŃ: Prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie miał motocyklista, który w miejscowości Paszenki wjechał w zaparkowany samochód. Jechał bez kasku, a jednośląd nie był ubezpieczony.

W piątek, 26 marca, w piękne, słoneczne popołudnie 36-latek wybrał się na przejażdżkę motocyklem. - W miejscowości Paszenki motocyklista, który jechał bez kasku, uderzył w stojącą na poboczu, prawidłowo zaparkowaną mazdę. Siła uderzenia spowodowała, że mężczyzna wyśladował kilka metrów za osobówką. Doznał licznych obrażeń i trafił do szpitala - relacjonuje starszy aspirant Artur Łopacki z KPP w Parczewie.

Badanie alkomatem wykazało w organizmie 36-latka prawie 2,5 promila alkoholu.

- Mężczyzna stracił już prawo jazdy i za popełnione przestępstwo odpowie przed sądem. Grozi mu kara do dwóch lat pozbawienia wolności - zapowiada Artur Łopacki.



Zdarzenie wyglądało bardzo poważnie, ale życiu motocyklisty nie zagraża niebezpieczeństwo

Przejażdżka będzie też dotkliwa finansowo. Okazało się, że pojazd, którym poruszał się 36-latek, nie miał obowiązkowego ubezpieczenia OC. Mężczyzna odpowie też za trzy wykroczenia. Chodzi o spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym, poruszanie się pojazdem niedopuszczonym do ruchu i bez ochronnego kasku.

GR

Mężczyzna odpowie też za trzy wykroczenia. Chodzi o spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym, poruszanie się pojazdem niedopuszczonym do ruchu i bez ochronnego kasku

Ukradł i ukrył, a nie znalazł

Stojący przed salonem fryzjerskim rower nie był zabezpieczony, więc 24-letni białczanin go ukradł.

Ukradł rower w krzakach niedaleko swojego domu. Kiedy wrócił, by łup spieniężyć, ze zdumieniem odkrył, że po jednoślądzie nie ma śladu.

Warty 700 zł rower znaleźli zawiadomieni przez właściciela policjanci. Szybko doszli, kto jest złodziejem. Sprzęt wrócił do właściciela, a 24-latek usłyszał zarzuty.



Złodziej roweru odpowiadał będzie w warunkach recydywy

Odpowiadał będzie w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie odbywał karę za podobne przestępstwo.

(McM)

INFORMACJA O PRZETARGU:

Rodzinny Ogród działkowy "RELAX" ogłasza przetarg na budowę wewnętrznej linii kablowej nN ze złączami, zasilanej ze złącza ZK (2RL2+RL00)=1P stacji transformatorowej ST-10 ZGODA przy ul. Wyszyńskiego w Radzynie Podlaskim. Wszystkie informacje na temat przetargu pod numerem tel. 508956193. Termin składania ofert do 20 kwietnia 2021 r.

Wyrok w tej sprawie zostanie wywieszony na tablicy Urzędu Gminy w Sosnowicy

Wsiadł za kierownicę po „kielichu” i chciał uciec policji. Sąd surowy dla pijaka-recydywisty

2 lata i 10 miesięcy bezwzględnego więzienia, a także 10 tysięcy złotych nawiązki na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym. To kara dla 33-letniego Jacka K., który prawie rok temu w Lejnie kierował po pijanemu, złamał dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów i nie zatrzymał się do kontroli.

W lipcu ubiegłego roku parczewscy policjanci dostali zgłoszenie, że w rejonie jeziora Zagłęboche zielonym volkswagenem polo może poruszać się pijany kierowca. Mundurowi pojechali na miejsce i w miejscowości Lejno zauważyli volkswagena, który poruszał się od strony jeziora.

Ani myślał się zatrzymać

– Funkcjonariusze użyli sygnałów świetlnych i dźwiękowych, jednak kierowca ani myślał się zatrzymać. Przyspieszył i zaczął uciekać. Na drodze gruntowej porzucił samochód i wbiegł do lasu. Po chwili był już

w rękach stróżów prawa – relacjonował starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Okazało się, że za kierownicą siedział 33-letni obecnie Jacek K. z gminy Ludwin w powiecie łęczyńskim. Badanie wykazało u niego ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

– Jakby tego było mało, okazało się, że mężczyzna nie ma prawa jazdy, bo stracił je za jazdę po alkoholu. Ponadto sąd orzekł wobec niego dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów – wyliczał Łopacki.

Surowy wyrok

Akt oskarżenia przeciwko Jackowi K. trafił do Sądu Rejonowego we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z terenu gminy Sosnowica.

Śledczy oskarżyli mężczyznę o kierowanie po pijanemu w warunkach recydywy i niezatrzymanie się do kontroli drogowej. Okazało się, że Jacek K. za kierowanie po pijanemu siedział już w więzieniu przez ponad pół roku (od lipca 2018 do marca

2019). Wyrok wydał wówczas Sąd Rejonowy Lublin-Wschód.

Włodawski sąd nie był już zatem dla Jacka K. pobłażliwy. Mężczyzna został uznany za winnego kierowania po pijanemu w warunkach recydywy i niezatrzymania się do kontroli.

Za pierwsze przestępstwo Jacek K. został skazany na 2 lata bezwzględnego więzienia, a za drugie – na roczny pobyt za kratami.

– Sąd połączył orzeczone wobec oskarżonego kary i wymierzył mu karę łączną 2 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności (w przypadku tzw. kar łącznych wyroki nie muszą być „sumowane” – aut.). Sąd orzekł również od oskarżonego świadczenie na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w wysokości 10 tysięcy złotych – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Wyrok do publicznej wiadomości. Ku przestrodze

To nie wszystko. Wyrok zostanie

Wyrok przez trzy miesiące będzie wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Sosnowicy

podany do publicznej wiadomości. Przez trzy miesiące będzie wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Sosnowicy.

Sąd orzekł również wobec Jacka K. dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów, choć była to formalność, bo taki zakaz został już wobec mężczyzny orzeczony wcześniej. Na poczet orzeczonej kary sąd zaliczył 33-letni okres zatrzymania, które trwały dobie. Mężczyzna nie będzie musiał pokrywać kosztów procesu, bo zrobi to Skarb Państwa.

Wyrok nie jest prawomocny. Jacek K. będzie mógł złożyć apelację do Sądu Okręgowego w Lublinie. Jackowi K. groziło maksymalnie 5 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

W Stoczku w gm. Czemierniki zginął młody mężczyzna



KIA uderzyła w słup energetyczny około 6.38 w drugi dzień świąt



- Na miejscu zdarzenia zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy Siemień. 26-letni kierowca oraz 21-letni pasażer, również mieszkańcy gminy Siemień, z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala - informuje aspirant Piotr Mucha.

Do wypadku doszło w drugi dzień świąt około godz. 6.38. Samochodem KIA RIO podróżowali trzej młodzi mężczyźni w wieku 20 - 23 lata.

- Samochód uderzył w słup elektryczny znajdujący się na polu obok drogi gminnej. W wyniku uderzenia słup został przełamany, a osoby podróżujące samochodem zostały wyrzucone na zewnątrz pojazdu. Jeden z poszkodowanych znajdował się w krzakach - relacjonuje st. kpt. Krzysztof Gomółka z KP PSP w Radzynie Podlaskiej. Strażacy usiłowali reanimować poszkodowanego.

Proby ratowania mężczyzny kontynuował Zespół Ratownictwa Medycznego. Po długiej próbie przywrócenia czynności życiowych lekarz stwierdził zgon.

- Na miejscu zdarzenia zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy Siemień. 26-letni kierowca oraz 21-letni pasażer, również mieszkańcy gminy Siemień, z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala - informuje aspirant Piotr Mucha.

Marcin Kusyk

W Wyczółkach zginął 26 - letni mężczyzna z gm. Piszczac



W niedzielę około godz. 14.30 w Wyczółkach samochód Audi zjechał na prawe pobocze i uderzył w drzewo. - Niestety pomimo prowadzonej reanimacji kierowca zmarł. Samochodem kierował 26-letni mieszkaniec gminy Piszczac - informuje komisarz Barbara Salczyńska - Pyrchla.

Groził siekierą swojej byłej partnerce

GMINA KONSTANTYNÓW: Mężczyzna, widząc swoją byłą partnerkę, groził jej śmiercią, a po chwili wrócił do niej, trzymając w ręku siekierę.

30 marca wieczorem na terenie gminy Konstantynów. Policjanci otrzymali informację o agresywnym mężczyźnie, który grozi swojej byłej partnerce. Gdy była na zewnątrz przyjechał mieszkający niedaleko jej były partner. Zaczął grozić jej śmiercią, po czym odjechał. Chwilę później powrócił do kobiety z siekierą, wyzywając ją przy tym i znów groząc śmiercią. Policjanci zatrzymali męż-

czynną. To 43-letni mieszkaniec gminy Konstantynów. Był pijany, miał ponad dwa promile alkoholu we krwi. Kierował autem, dlatego wykonane zostało badanie retrospektywne. Mężczyzna usłyszał zarzuty.

- Odpowiadać będzie zarówno za groźby karalne jak też kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Wobec 43-latkę białską prokuratura zastosowała środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji oraz zakazu zbliżania i kontaktowania się z pokrzywdzoną - mówi kom. Barbara Salczyńska - Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej

(McM)



43-latek odpowiadać będzie za groźby karalne, jak i kierowanie pojazdem po pijanemu

Ukradła pieniądze kilka lat temu. Wpadła przez odciski palców

Za kradzież 6,5 tys. zł odpowie 30-letnia warszawianka. Na udział w jej zdarzeniu wskazał system AFIS, do którego wprowadzono jej odciski palców.

W połowie 2018 roku do białskiej komendy zgłosiła się mieszkanka miasta, która została okradzona. Do jej drzwi zapukała nieznajoma podająca się za pracownicę administracji bloku. Pod pretekstem sprawdzenia ciśnienia wody weszła do mieszkania.



Zatrzymanie możliwe było m.in. dzięki pracy technika kryminalistyki, który na miejscu przestępstwa zabezpieczył odciski palców złodzieja

Kazała odkręcić wodę w łazience, natomiast sama wykorzystując nieuwagę właścicielki, ukradła 6,5

tys. zł znajdujące się w kredensie. Zabezpieczono jej odciski palców. Wydawało się, że znalezienie złodziejki jest już niemożliwe.

Okazało się, że za kradzież odpowiedzialna jest 30-letnia mieszkanka Warszawy. Kobieta została zatrzymana i doprowadzona do białskiej komendy. Usłyszała zarzut. Zatrzymanie możliwe było m.in. dzięki pracy technika kryminalistyki, który na miejscu przestępstwa zabezpieczył odciski

palców.

- Odbitki zostały przesłane do policyjnej bazy danych AFIS. System przez te lata dokładnie analizował i porównywał nowe rejestracje pojawiające się w bazie z zabezpieczonymi śladami. Podczas kolejnego sprawdzenia okazało się, że należą one do 30-letniej mieszkanki Warszawy - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej. (McM)

Funkcję wicedyrektora powierzyła Urszuli Rybak dyrektor szkoły po zaciągnięciu opinii organu prowadzącego (czyli starostwa) i rady pedagogicznej

Córka członka zarządu w starostwie, żona wicedyrektorem powiatowej szkoły

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Od ubiegłego roku wicedyrektorem Zespołu Szkół w Ludwinie jest żona członka zarządu powiatu, Piotra Rybaka. Również w 2020 r. w starostwie zatrudniono jego córkę.

Od 16 marca 2020 r. wicedyrektorem podległego powiatowi Zespołu Szkół w Ludwinie jest Urszula Rybak, prywatnie żona członka zarządu powiatu Piotra Rybaka, który startował z list Prawa i Sprawiedliwości.

Jak poinformował nas starosta w trybie dostępu do informacji publicznej, Urszula Rybak ma wykształcenie magisterskie. Zastępuje dyrektora szkoły podczas jego nieobecności, a także odpowiada m.in. za kontakt z mediami.

Jak się jednak okazało, z nami rozmawiać nie może. – Wszyst-

kich informacji udziela Starostwo Powiatowe w Łęcznej – ucieła jednak Dorota Zając, dyrektor Zespołu Szkół w Ludwinie.

Urszula Rybak jest zatrudniona w tej szkole od 1 września 2009 r. jako nauczyciel medycznych przedmiotów zawodowych.

Funkcję wicedyrektora powierzyła jej dyrektor szkoły po zaciągnięciu opinii organu prowadzącego (czyli starostwa) i rady pedagogicznej.

Córka na zastępstwie

Jak dowiedziała się „Wspólnota”, w Starostwie Powiatowym zatrudniona jest też córka członka zarządu powiatu, Piotra Rybaka.

Od 1 sierpnia 2020 r. pracuje na stanowisku podinspektora ds. inwestycji i funduszy zewnętrznych. Zatrudnienie odbyło się bez konkursu, bo córka członka zarządu ma umowę o pracę na zastępstwo.



Teodor Kosiarski, radny
Ludzie związani z PiS działają zgodnie z hasłem „Rodzina jest najważniejsza”

Zatrudnienie córki członka zarządu odbyło się bez konkursu, na umowę o pracę na zastępstwo

Joanna Puła jest magistrem socjologii. Skończyła także studia podyplomowe z rachunkowości. Ma pięcioletnie doświadczenie pracy – prowadziła działalność gospodarczą.

Jej obowiązki to m.in. pozyskiwanie środków pozabudżetowych, w tym unijnych, na projekty inwestycyjne i społeczne oraz wdrażanie tych projektów.

Radny Teodor Kosiarski (Wspólna Sprawa) sytuację, w której w starostwie i podległej powiatowi instytucji zatrudnione są córka i żona członka zarządu, nazywa wprost: nepotyzmem.

- Słynne hasło Prawa i Sprawiedliwości brzmi „Rodzina jest

najważniejsza” i zgodnie z tym hasłem działają ludzie związani z tą partią, która powinna nazywać się Bezprawie i Niesprawiedliwość. Nepotyzm widać od szczebli najwyższych, czyli różnych Obajtków, kończąc na poziomie powiatu i gminy - komentuje były burmistrz Łęcznej.

M.in. do tych słów Piotr Rybak odnosi się w wywiadzie poniżej. W rozmowie ze „Wspólnotą” podkreśla on, że jest społecznym członkiem zarządu (niezatrudnionym na etacie) i jego funkcja w zarządzie jest doradczą.

Kamil Kulig

Wyciągnął siekierę, gdy zwrócono mu uwagę za parkowanie

Tak zareagował 70-letni mieszkaniec gminy Janowiec, gdy w centrum Puław inna osoba zwróciła mu uwagę, że swoim autem zatarasował wyjazd z parkingu. Mężczyzna usłyszał zarzut kierowania gróźb karalnych.

Wszystko działo się w ubiegłym tygodniu na jednym z parkingów w centrum miasta. To tam mieszkaniec Puław zwrócił uwagę kierowcy citroena, że źle zaparkował swój samochód i zablokował wyjazd z parkingu. Ten na początku nie zwrócił uwagi na zarzuty puławianina, a po chwili wyjął z bagażnika siekierę i, wypowiadając wulgaryzmy pod jego adresem, zaczął machać narzędziem. Mieszkaniec Puław postanowił zawiadomić policję. W międzyczasie kierowca citroena, wyjeżdżając z parkingu, próbował jeszcze

wjechać w niego samochodem, po czym odjechał. Sprawą zajęli się puławscy kryminalni. Wkrótce ustalili, kim był agresor. Okazał się nim 70-letni mieszkaniec gminy Janowiec. Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu, a następnie przed oblicze prokuratora.

- Usłyszał zarzut kierowania gróźb karalnych. Mężczyzna przyznał się do winy, tłumaczył, że machnął siekierą, ale nie chciał nikomu zrobić krzywdy i nie wypowiadał żadnych gróźb - mówi prokurator Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury i dodaje:

- Zastosowano wobec niego środek zapobiegawczy w postaci zakazu zbliżania się do poszkodowanego na odległość nie mniejszą niż 100 metrów. Mieszkaniec gminy Janowiec ma też dozór policji, która zabezpieczyła także dowód w postaci siekiery. Grożą mu nawet dwa lata więzienia.

Marta Pietroni



Rozmowa z Piotrem Rybakiem, członkiem zarządu powiatu łęczyńskiego

Rybak: Z nikim na ten temat nie rozmawiałem, nikogo nie prosiłem

POW. ŁĘCZYŃSKI: Piotr Rybak zapewnia, że nie wpływał na zatrudnienie swojej córki w starostwie i na powierzenie funkcji wicedyrektora żonie.

W Czy miał Pan wpływ na awans swojej żony?

Mam zasadę, nigdy nie ingeruję w pracę swojej najbliższej rodziny. Moja żona dwanaście lat temu została zatrudniona w szkole. Dostała tę posadę od ówczesnego dyrektora Zespołu Szkół w Ludwinie w związku z uruchomieniem kierunków medycznych w tej placówce. Od tamtej pory się tym nie interesowałem.

Rok temu moja żona poinformowała mnie, że zaproponowano jej funkcję wicedyrektora tej szkoły. Nie była tym zainteresowana, jednak była namawiana przez swoją szefową.

„Wiedziałem, że to może być w jakiś sposób różnie odebrane, ale każdy ma prawo pracować”

Wiedziałem, że to może być różnie odebrane, ale to była jej decyzja.

Każdy ma prawo pracować.

Ze swojej strony mogę powiedzieć tylko tyle: z nikim na ten temat nie rozmawiałem i nikogo o to nie prosiłem.

Swoich pracowników [Piotr Rybak jest dyrektorem szpitala w Puławach – przyp. KK] oceniam przez efekty pracy a nie przez pryzmat nazwiska, poglądów czy koloru skóry. Dzisiaj słyszę, że szkoła w Ludwinie ma dobre efekty, więc pomysł tamtego zespołu sprzed 12 lat był trafiony.

W A czy miał pan wpływ na zatrudnienie swojej córki?

Mam trójkę dzieci i zasadę, że nie proszę, nie pytam, nie chodzę w ich imieniu, są dorośli. Uważam, że to kandydat powinien poszukiwać miejsca

„Mam trójkę dzieci i zasadę, że nie proszę, nie pytam, nie chodzę w ich imieniu”

pracy, a nie jego rodzic. Moja córka jest mężatką, ma swoją rodzinę i dzisiaj to do niej należy podejmowanie decyzji. Od dłuższego czasu rozglądała się na

rynku pracy. W ubiegłym roku faktycznie wspomniała, że rozważa pracę w jednej z jednostek starostwa. Lekko jej to odradzałem, ale to była jej decyzja. Prawdopodobnie zareagowała na ogłoszenie,

w którym szukano kandydatów do nowo powstałego Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Jaszczowie [założonego przez powiat łęczyński – przyp. KK]. Tam nie dostała pracy. Później otrzymałem informację od mojej córki, że została przyjęta na zastępstwo do starostwa. Jeszcze raz powtórzę: z nikim na ten temat nie rozmawiałem i nikogo o to nie prosiłem. Każdy zainteresowany może to zweryfikować. Nie miałem wpływu na zatrudnienie ani mojej żony ani córki. Dodam że jestem jedynie społecznym członkiem zarządu, do którego należy: wspieranie, doradzanie, ocenianie i współdecydowanie w głosowaniach zarządu. W zarządzie mam jeden głos na pięć możliwych. Ponadto moja córka i żona są dorosłe, i same podejmują decyzje o swojej karierze zawodowej.

W Czy obiektywnie ocenia Pan obecnie Zespół Szkół w Ludwinie oraz wydział, w którym pracuje Pana córka? Moja żona nie jest dyrektorem, a moja córka nie jest naczelnikiem wydziału. One mają swoich zwierzchników, a zarząd, którego jestem członkiem, ocenia działanie całej jednostki.



Piotr Rybak, członek zarządu, startował z listy PiS

Foto: Dominik Kępcik

dobrym pracownikiem.

Zdarzało się jednak również, że po zatrudnieniu pracownika na okres próbny okazywało się, że pracownik się nie nadawał i nie przedłużaliśmy z nim umowy. Takich przypadków rozmów z rodzicami w ciągu całego okresu mojej pracy było kilkanaście. Dla porównania dodam, że zatrudnienie w szpitalu w Łęcznej zwiększyło się w tym czasie o ponad 250 osób.

W Rozmawialiśmy z radnymi powiatu, dla których sytuacja z awansem pana żony i zatrudnieniem córki budzi wątpliwości etyczne. Informowali nas o tym w imieniu mieszkańców, nie chcą jednak wypowiadać się oficjalnie na ten temat.

Wydaje mi się, że wiem o kim pan mówi. Proszę sprawdzić, kiedy została zatrudniona siostra tego radnego, gdzie pracuje jego teściowa i żona. Proszę zobaczyć, czy był on wtedy członkiem zarządu.

W Radny Teodor Kosiarski mówi, że mamy do czynienia z nepotyzmem.

Z przyjemnością o tym porozmawiam z Teodorem Kosiarskim i chciałbym, żeby on użył takich argumentów. O nepotyzmie.

Kamil Kulig

Założył instalację. Czeka, aż rachunki za prąd spadną niemal do zera

12 paneli fotowoltaicznej o łącznej mocy 4,14 kWh w miesiącach, gdzie mamy największe nasłonecznienie, jest w stanie wyprodukować nawet 900 kWh miesięcznie.

Zbigniew Pleskaczuk z Karwowa pod Łukowem z radością spogląda w niebo. Słońce cieszy jak nigdy. I to nie dlatego, że każdemu z nas brakuje jego promieni, bo zima dała w kość.

Pleskaczuk to patrzy w niebo, to na ekran smartfona. Śledzi w nim aplikację, która pokazuje, ile właśnie prądu wyprodukowały jego panele fotowoltaiczne. Ostatnimi dniami wykresy niemal nie wyskoczą w czterocyfrowy ekran. Ten plantator, uprawiający borówkę amerykańską, założył instalację fotowoltaiczną w listopadzie 2020 roku. Jego rachunki za prąd oscylowały w granicy 150 zł miesięcznie. - Będzie tylko drożej - przyznaje pan Zbigniew. - Do założenia instalacji skłoniła mnie również dopłata z programu „Mój prąd” i ulga termomodernizacyjna - 17 proc. - wyjaśnia Pleskaczuk.

Warto wszystko przeliczyć

Któregoś dnia nasz bohater siadł z kartką, ołówkiem i fakturą z PGE.

Policzył, ile dziennie jego gospodarstwo domowe zużywa prądu. W sezonie zimowym to siedem kilowatogodzin (kWh).

Kilowatogodzina to jednostka pracy, energii oraz ciepła. Jedna kilowatogodzina odpowiada ilości energii, jaką zużywa przez godzinę urządzenie o mocy 1000 watów, czyli jednego kilowata.

Latem to zużycie jest wyższe. Ale tylko i wyłącznie przez to, że pracuje pompa służąca do nawadniania ze studni plantacji borówki. - Wtedy zużycie mam w granicach 20 kWh - wyjaśnia Pleskaczuk. Rzecz jasna trzeba to jeszcze pomnożyć przez liczbę dni. Więc nie trudno policzyć, że od maja do lipca, w okresie obfitego podlewania zużycie prądu to od 500 do 600 kWh. Zimą to ok. 400 kWh.

Nadprodukcja energii

12 paneli fotowoltaicznej o łącznej mocy 4,14 kWh w miesiącach, gdzie mamy największe nasłonecznienie, jest w stanie wyprodukować nawet 900 kWh miesięcznie. Sporym udogodnieniem jest to, że nadprodukcję energii, która występuje zawsze latem, oddaje do sieci. Kiedy potrzebuje większego poboru, odzyskuje prąd. Niestety za 80 proc. ceny. Za rozlicze-



Zbigniew Pleskaczuk zdecydował się na założenie instalacji fotowoltaicznej w listopadzie

Jak działa fotowoltaika - schemat

- Światło słoneczne pada na ogniwa fotowoltaiczne, z których zbudowane są panele
- Zachodzi zjawisko fotowoltaiczne, a więc światło słoneczne przekształcane jest w prąd stały. Sprawność zjawiska zależy od struktury ogniwa fotowoltaicznego, miejsca, w którym są panele i warunków atmosferycznych.
- Prąd stały zamieniany jest w falownik na prąd zmienny.
- Prąd zmienny płynie do naszych gniazdek i zasila sprzęty domowe.
- W przypadku wyprodukowania zbyt dużej ilości energii, płynie ona do sieci elektrycznej, a prosument może później skorzystać z jej 70-80 proc. Jeżeli ilość wyprodukowanej energii jest zbyt mała, prąd pobierany jest z sieci. Żeby ilość produkowanego prądu była odpowiednia, w trakcie planowania montażu należy obliczyć moc instalacji fotowoltaicznej.

nie odpowiada licznik dwukierunkowy. Instalacja jest tak przygotowana, aby w razie potrzeby dołożyć kolejne panele i wzmocnić „moce produkcyjne”.

W oczekiwaniu na niższe rachunki

Zanim Zbigniew Pleskaczuk założył instalację, przejrzał kilkanaście ofert firm ogólnopolskich, regionalnych i lokalnych. W zależności od mocy paneli i osprzętu ceny wahały się od kilkunastu do nawet 35 tys. zł. Ostatecznie pan Zbyszek wybrał lokalnego operatora, który wykonał usługę za 19 tys. zł. Minus 5 tys. zł z „Mojego Prądu” to już 14 tys. - Dochodzi jeszcze ulga w podatku. Pewnie ze 2 tys. zł jeszcze urwę - liczy Pleskaczuk.

Naszemu bohaterowi pozostaje tylko odhaczanie słonecznych dni w kalendarzu i oczekiwanie na kolejną prognozę zużycia prądu od PGE. Pleskaczuk szacuje, że rachunki realnie spadną niemal do zera (zostaje stała opłata przesyłowa) po około roku od założenia instalacji. Cała instalacja powinna się zwrócić po ok. 4,5 roku użytkowania.

Łukasz Prusak

Instalacja fotowoltaiczna. Z czego się składa?

Na instalację fotowoltaiczną składa się kilka elementów, które współpracując, sprawiają, że zielona energia trafia do naszych gniazdek: Panele fotowoltaiczne lub panele słoneczne - składają się z ogniw fotowoltaicznych, w których zachodzi zjawisko fotowoltaiczne. Licznik dwukierunkowy - mierzy przepływ prądu i umożliwia rozliczenie ilości wyprodukowanej przez nas energii i tej pobranej. Falownik - jego zadaniem jest przekształcanie prądu stałego (produkowanego przez panele fotowoltaiczne) na prąd zmienny, a więc taki, który wykorzystujemy w naszych domach.

Koszty instalacji Pana Zbigniewa

19 tys. zł

- faktura za całość

5 tys. zł

- zwrot z programu

„Mój prąd”

ok. 2 tys. zł

- wyniesie tzw. ulga

termomodernizacyjna

R E K L A M A



GREEN M

— Jesteśmy dla Was —

www.greenm.pl

1 KW
JUŻ
3300 PLN

Od dziś
SŁOŃCE ZAPŁACI
twoje rachunki!

509 929 809

Fotowoltaika

Pompy ciepła

Klimatyzacja

INSTALACJA FOTOWOLTAICZNA. Z CZEGO SIĘ SKŁADA?

Na instalację fotowoltaiczną składa się kilka elementów, które współpracując, sprawiają, że zielona energia trafia do naszych gniazdek:

Panele fotowoltaiczne lub panele słoneczne - składają się z ogniw fotowoltaicznych, w których zachodzi zjawisko fotowoltaiczne.

Licznik dwukierunkowy - mierzy przepływ prądu i umożliwia rozliczenie ilości wyprodukowanej przez nas energii i tej pobranej.

Falownik - jego zadaniem jest przekształcenie prądu stałego (produkowanego przez panele fotowoltaiczne) na prąd zmienny, a więc taki, który wykorzystujemy w naszych domach.

Koszty instalacji Pana Zbigniewa

19 tys. zł

- faktura za całość

5 tys. zł

- zwrot z programu „Mój prąd”

ok. 2 tys. zł

- wyniesie tzw. ulga termomodernizacyjna

JAK DZIAŁA FOTOWOLTAIKA - SCHEMAT

- Światło słoneczne pada na ogniwa fotowoltaiczne, z których zbudowane są panele

- Zachodzi zjawisko fotowoltaiczne, a więc światło słoneczne przekształcane jest w prąd stały. Sprawność zjawiska zależy od struktury ogniwa fotowoltaicznego, miejsca, w którym są panele i warunków atmosferycznych.

- Prąd stały zamieniany jest w falowniku na prąd zmienny.

- Prąd zmienny płynie do naszych gniazdek i zasila sprzęty domowe.

- W przypadku wyprodukowania zbyt dużej ilości energii, płynie ona do sieci elektrycznej, a prosument może później skorzystać z jej 70-80 proc. Jeżeli ilość wyprodukowanej energii jest zbyt mała, prąd pobierany jest z sieci. Żeby ilość produkowanego prądu była odpowiednia, w trakcie planowania montażu należy obliczyć moc instalacji fotowoltaicznej.

R E K L A M A



Optisolar PV
Kamil Burczaniuk

- doradzamy
- projektujemy
- montujemy

Skorzystaj z DOFINANSOWANIA i ...
CZERP Z SŁOŃCA ILE SIĘ DA!!!

736860141

www.fotowoltaikalubelskie.com
optisolarpvbiuro@gmail.com

FOTOWOLTAIKA

Suchy port w Małaszewiczach jak nowa Gdynia. Logistyczne centrum Europy na Lubelszczyźnie

Utworzenie za ok. 4 mld zł małaszewickiego Parku Logistycznego może przynieść Polsce miliardowe wpływy z przeładunku towarów przywożonych z Azji. Do 2027 r. ma wzrosnąć zdolność suchego portu obsługi z obecnych 14 par pociągów przybywających na szerokim torze aż do 55 par na dobę.

O tej perspektywie niosącej nadzieję dla kraju, województwa lubelskiego i regionu mówiono podczas debat w ramach organizowanego przez „Gazetę Bankową” i portal W gospodarce.pl Forum Polska-Azja Zbliżenia 2021.

Zastanawiano się właśnie, czy suchy port w Małaszewiczach stanie się naszą nową Gdynią.

Występujący w ramach wspomnianego forum w debacie „Polska w transportowej sieci – co musimy zrobić, by wygrać rywalizację o miano logistycznego centrum Europy” Czesław Warsewicz, prezes PKP CARGO S.A. przedstawił znaczenie Nowego Jedwabnego Szlaku (NJS) dla przewozu ładunków między Chinami a UE. Stwierdził, że w 2020 r. przewieziono w obu kierunkach ponad 550 tys. standardowych kontenerów,

a w 2019 r. było to 333 tys. takich przeliczeniowych kontenerów.

- Wzrost był więc o 65 proc. 94 proc. ładunków przejechało przez Małaszewicze. W kolejnych latach prognozowany jest dynamiczny wzrost przewozów na NJS i dlatego obecna zdolność przeładunkowa Małaszewicz, około 14 par pociągów po szerokim torze na dobę, musi być zwiększona – mówił (co odnotował na Twitterze).

Po ponad 71 latach nowa inwestycja

O oczekiwanej od dziesięcioleci inwestycji w suchym porcie (port przeładunkowy w Małaszewiczach otwarto w grudniu 1949 r.) mówiono też w trakcie debaty samorządowej zatytułowanej „Polska Wschodnia na Dalekim Wschodzie”. Andrzej Sokolewicz, prezes firmy Cargor budującej małaszewicki terminal, poinformował, że powstanie inwestycja wyceniana na ponad 4 mld zł.

- Koncepcja Ministerstwa Infrastruktury to budowa jednego organizmu logistycznego i jest to odpowiedź państwa polskiego na Nowy Jedwabny Szlak. W tym przypadku mamy kartę atutową, zapewniającą rozwój polskich wschodniej, ale też rozwój całej polskiej gospodarki – mówił Sokolewicz,



Jacek Danieluk

burmistrz Terespolu

- Chociaż nasze miasto nie będzie mieć podatków z Portu Logistycznego, to jednak będzie to perełka dla Polski, wzrosną wpływy do budżetu państwa

jak relacjonował portal <https://wgospodarce.pl/tagi/forum-zblizenia>.

Szkoły przygotowują nowe kadry

Dwaj samorządowcy, wicestarosta bialski Janusz Skólimowski oraz terespolski burmistrz Jacek Danieluk wskazali na już trwające kształcenie młodzieży, która ma szansę znaleźć pracę w olbrzymim parku logistycznym.

- W kilku szkołach uruchomiliśmy kierunki przygotowujące nowe kadry, w Międzyrzeczu np. kształcimy spedytorów i logystów, a w Zespole Szkół w Małaszewiczach uruchomiliśmy szkołę branżową o kierunkach monter nawierzchni kolejowej oraz magazynier logistyk. W drugiej szkole ruszyło kształcenie techników pojazdów kolejowych – powiedział nam Janusz Skólimowski. Dodał, że właśnie dzięki dobrej współpracy spółka Cargor wspiera te kierunki kształcenia, dbając o swoich przyszłych pracowników.

Terespolski burmistrz też podczas debaty chwalił się dobrą współpracą z PKP Cargo przy wprowadzaniu nowych kierunków w miejscowym Akademickim Liceum Ogólnokształcącym. -W ALO utworzono m.in. klasę o specjalności transportu i logistyki. Mamy szansę wykorzystać w Polsce Wschodniej dobry moment rozwojowy, mimo pandemii – mówi burmistrz.

Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego, przypomniał, że w ramach Nowego Jedwabnego Szlaku nasz region może być bramą do Europy, hubem dla towarów z Chin.

- W swoim wystąpieniu podkreślałem atuty lubelskiego województwa z silnym zapleczem naukowo-technicznym oraz stale rozwijającą się infrastrukturą komunikacyjną ze szczególnym uwzględnieniem portu przeładunkowego w Małaszewiczach – zaznaczył na swoim facebookowym profilu po zakończeniu forum.

Marek Pietrzela

Radny na wyrok musi poczekać

W środę Sąd Okręgowy w Lublinie zajął się rozpatrzeniem odwołania od wyroku skazującego radnego powiatowego Marcina P.

Na rozprawie stawili się oskarżony radny wraz z obrońcą. Sąd postanowił jednak odroczyć ogłoszenie wyroku do 8 kwietnia. Powód?

- Z uwagi na zawziętość sprawy – usłyszeliśmy w biurze prasowym SO w Lublinie.

Przypomnijmy. W grudniu ubr. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim skazał radnego Marcina P. na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata za to, że w sposób świadomy zataił w oświadczeniach majątkowych składanych w latach 2014 – 19 wysokie dochody, jakie czerpał z dopłat unijnych oraz fakt dzierżawy 50 ha ziemi. Sąd wytknął radnemu, że przepisy Ustawy

o samorządzie powiatowym jasno mówią o obowiązku wykazywania w oświadczeniu majątkowym wszystkich nieruchomości, niezależnie od tego jaki jest tytuł ich posiadania, a nie tylko tych, których jesteśmy właścicielami. Dla sądu oczywiste było również to, że dopłaty jakie otrzymywał P. stanowiły jego dochód dlatego powinny zostać wykazane.

Obrońca Marcina P. w apelacji podniósł, że dzierżawca nie jest właścicielem, a przedmiot dzierżawy nie stanowi jego majątku. Jego zdaniem przepisy nie zobowiązują radnego do ujawniania w oświadczeniu majątkowym tego, iż dzierżawi nieruchomości. I nie ma podstawy, by dane o wysokości dopłat wypłacanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa za działalność rolniczą ujawniać w oświadczeniu majątkowym.

(ac)

Bank uratował oszczędności puławianina

Mężczyzna stracił ponad 8 tys. zł na obrocie kryptowalutami. Gdyby nie czujność pracowników banku z jego konta zniknęłyby wszystkie oszczędności.

Mieszkaniec Puław parę lat temu założył konto na platformie inwestycyjnej. Kilka dni temu telefonicznie skontaktował się z nim osoba, które twierdziły, że ma do wypłaty pieniądze powstałe z inwestycji. Jak tłumaczył policjantom, pomyślał, że może faktycznie kryptowaluty, które tam miał podrożać i stąd zarobione pieniądze. Licząc na szybki zysk, instruowany przez osoby, które zgłosiły się do niego w tej sprawie, udostępnił im dane

do swoje karty bankomatowej, konta, a także przekazał kod do autoryzacji transakcji internetowej przesłany SMS-em przez bank. Dodatkowo na swoim telefonie zainstalował program do zdalnego sterowania tego typu urządzeniami. Jednak w pewnej chwili zorientował się, że z jego konta zniknęło ponad 8 tys. zł.

- Okazało się, że straty mieszkańca Puław mogły być wyższe, ale zadziałały procedury bezpieczeństwa w jego banku, który widząc podejrzaną transakcję na koncie zgłaszającą, zablokował dostęp do pozostałych środków – mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Pieniądze trafiły na zagraniczne konto, a kontakt z oszustami się urwał.

Marta Pietroni

Rozmowa o kapłaństwie z proboszczem parafii św. Barbary w Łęcznej

Moim marzeniem jest widzieć młode pokolenie, które żyje wiarą

Postanowiłem zaryzykować, pomyślałem: Panie Jezu, skoro chcesz, bym poszedł tą drogą, to zgadzam się. Tak się to kapłaństwo zaczęło.

W Wielki Czwartek z Mszą Wieczerzy Pańskiej przypomina chrześcijanom o ustanowieniu sakramentu kapłaństwa i Eucharystii. Czym dla kapłana jest ten dzień i ta liturgia?

- W rocznicę dnia, kiedy Chrystus udzielił swego kapłaństwa Apostołom, a przez nich i nam, w każdej diecezji w kościele katedralnym sprawowana jest Msza Krzyżma. Tylko tego jednego dnia w roku biskup konsekruje krzyżmo i błogosławi oleje. Używane są one później przy chrzcie, bierzmowaniu i do święceń kapłańskich. Podczas tej wielkoczwartkowej liturgii biskup wraz z księżmi dokonuje odnowienia przyrzeczeń kapłańskich. Obrzęd ten przypomina nam, do czego się zobowiązaliśmy, przyjmując sakrament święceń, jakie jest nasze zadanie i powołanie. Pasterz pyta wtedy: „Czy chcesz coraz ściślej jednoczyć się z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem i razem z Nim samego siebie poświęcać Bogu za zbawienie ludzi?”. Po Mszy kapłani składają sobie życzenia, a także przez cały dzień otrzymują je od wiernych.

W Do czego każdego księdza zobowiązuje sakrament kapłaństwa?

- W ogromnym skrócie można by powiedzieć, że podstawą życia kapłańskiego jest troska o swoje relacje z Bogiem i o powierzony lud Boży, by prowadzić go drogą do zbawienia. Kapłan czyni to przez sprawowane misteria: udzielane sakramenty, głoszenie słowa Bożego, przez własny przykład naśladowania Chrystusa i nieustanną troskę o zbawienie innych. Wielki Czwartek przypomina nam o tych zobowiązaniach. Robimy wtedy rachunek sumienia z tego, na ile wypełniamy nasze powołanie.

W Jak wygląda celebrowanie Mszy Wieczerzy Pańskiej w parafii św. Barbary?

- W naszej parafii pracuje siedmiu kapłanów, pięciu z nich zajmuje się duszpasterstwem: katechezą, opieką nad grupami formacyjnymi i nad swoim, wydzielonym w parafii rejonem. Są to: ks. Zdzisław Burza, ks. Paweł Grzebalski, ks. Paweł Kotowski i ks. Marcin Modrzejewski. Dwóch kapłanów odesłanych jest do innych posług: ks. Marek Maj pełni funkcję kapelana szpitala, jest też moderatorem Domowego Kościoła w archidiecezji lubelskiej. Ks. Stanisław Zajac, za aprobatą Metropolity Lubelskiego, prowadzi duszpasterstwo związane z promocją w Polsce i na Wschodzie, Parafialnego Programu Odnowy i Ewangelizacji. Od 26 lat tym programem pracuje nasza parafia.

W Wielki Czwartek wszyscy stoimy przy ołtarzu, sprawując Mszę Świętą i dziękując Panu Bogu za dar kapłaństwa. Zgromadzona wspólnota dołącza się do tego dziękczynienia za tych kapłanów, którzy pracują obecnie w parafii oraz za tych, którzy wcześniej tutaj pracowali. Podczas Mszy dokonywany jest obrzęd umycia nóg. W naszej parafii do tego obrzędu wybierani są przedstawiciele Rady Duszpasterskiej, z którymi na co dzień pracuję. Gest obmycia jest naśladowaniem Jezusa, który umywając nogi Apostołom, mówił: „Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem”. Gest ten wyraża postawę służby i szacunku wobec ludzi, do których posyła nas Chrystus. Niestety w tym roku, ze względu na obostrzenia epidemiologiczne, nie było obrzędu obmycia nóg.

W Co w przypadku Księdza Proboszcza zdecydowało o wyborze drogi kapłańskiej?

- Kiedy zapytamy dzieci, kim chciałyby zostać w przyszłości, to często odpowiadają, że: strażakiem, policjantem, żołnierzem, sportowcem... Jeżeli chodzi o wybór kapłaństwa, to sprawa wygląda inaczej. Tutaj Bóg zadaje pytanie konkretnemu kandydatowi, czy chce zostać Jego kapłanem. Tak też było ze mną, kiedy zdawałem maturę. Właściwie to już dwa miesiące wcześniej zacząłem zastanawiać się, co mam zrobić ze swoim życiem, jaki obrać kierunek studiów? Wtedy zrodziła się myśl, że może powinienem



Obrzęd umycia nóg członkom Rady Duszpasterskiej. W tym roku ani w ubiegłym, ze względu na pandemię, obrzęd nie był sprawowany. Zdjęcie z 2018 r.

iść do seminarium i zostać kapłanem. Na początku nie przyjmowałem tego do wiadomości, miałem w planie studia na wydziale budownictwa na Politechnice Częstochowskiej. Jednak głos Jezusa stawał się coraz bardziej natrączywy i domagał się konkretnej odpowiedzi. Postanowiłem zaryzykować, pomyślałem: Panie Jezu, skoro chcesz, bym poszedł tą drogą, to zgadzam się. Tak się to kapłaństwo zaczęło.

W Jaka była pierwsza parafia księdza i pierwsze doświadczenia duszpasterskie?

- Był rok 1987 r. Moją pierwszą parafią była Żółkiewka niedaleko Krasnegostawu. Pracowałem tam we dwóch z księdzem proboszczem. To było typowe duszpasterstwo: katecheza, wtedy około 30 godzin tygodniowo, przygotowanie dzieci do sakramentu I Komunii Świętej, przygotowanie młodzieży do sakramentu bierzmowania, opieka nad grupami młodzieżowymi, spowiedź i wszystko to, co jest związane z funkcjonowaniem parafii. Po pięciu latach otrzymałem nominację do parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Lubartowie. Tutaj doświadczyłem już trochę innego duszpasterstwa, było więcej wspólnot. Zająłem się ministrantami, lektorami, a potem wspólnotą Legionu Maryi. To właśnie ta wspólnota pokazała mi, jaka moc tkwi w ludziach świeckich i jak wiele dzieł ewangelizacyjnych mogą podejmować świeccy, by przemieniać świat, w którym żyją. Dzisiaj dziękuję Bogu za to doświadczenie, bo dzięki niemu o wiele łatwiej było mi podjąć obowiązki w kolejnej parafii, czyli tutaj w Łęcznej. Spotkałem

Przed maturą zrodziła się myśl, że może powinienem iść do seminarium. Na początku nie przyjmowałem tego do wiadomości, miałem w planie studia na wydziale budownictwa na Politechnice Częstochowskiej



Ks. Andrzej Lupa, od 20 lat proboszcz w parafii św. Barbary w Łęcznej. W tym roku obchodzi 35. rocznicę święceń kapłańskich. Od ponad 10 lat jest w dyirekcji Polskiej Grupy Promotorów Ru-chu dla Lepszego Świata, która promuje program odnowy i ewangelizacji parafii

się w niej z nowym rodzajem duszpasterstwa, które prowadzone jest w oparciu o wypracowany ze świeckimi program parafialny.

W Na czym polega specyfika pracy kapłańskiej w tej parafii?

- Wraz ze świeckimi w czerwcu programujemy kolejny rok duszpasterski obejmujący całą parafię, wszystkich mieszkańców, nie tylko tych, którzy przychodzą do kościoła. Dotarcie do każdej rodziny jest możliwe dzięki strukturalnemu Parafialnemu Programu Odnowy i Ewangelizacji. Parafia dzieli się na rejony, za które odpowiadają kapłani oraz świeccy. W każdym bloku, w każdej klatce schodowej mieszka osoba odpowiedzialna z dostarczenie informacji do rodzin. A są to Listy do Parafian przygotowywane z racji zaplanowanych wspólnie wydarzeń roku. Zwykle planujemy pięć wydarzeń ewangelizacyjnych, a pod koniec roku duszpasterskiego wspólnie przyglądamy

się temu, co udało się zrobić, a czego nie.

Chodzi o to, by dotrzeć do wszystkich parafian, uformować ich do dania wolnej odpowiedzi na Boże zaproszenie. I tak się dzieje. Tutaj pracuje się z naprawdę z dużą ilością wiernych, zaangażowanych jest około 2,5 tysiąca ludzi. Tradycyjne duszpasterstwo nie umożliwia uruchomienia tak wielu ludzi świeckich. Program parafialny w naszej archidiecezji realizowany jest także w Archikatedrze Lubelskiej, Jawidzu-Rokitnie i Kazimierzówce, a także w kilkunastu parafiach w Polsce. Rozłożony jest na około 25 do 30 lat, czyli jest to praca z jednym pokoleniem. Tak się składa, że mnie przypadało w zaszczycie służyć w parafii, która realizuje ten program już 26 lat. Dzięki temu mogłem zobaczyć, jak ona się zmienia, dojrzewa w wierze.

W Co się zmieniło?

Widoczny jest sam wzrost osób zaangażowanych, bo oni nie

tylko czują się odpowiedzialni za Kościół, ale oni czują się Kościołem. Osiągnięciem programu, ale i tej parafii jest to, że stworzyła struktury, które pozwoliły zaangażować ogromną rzeszę ludzi świeckich. Skarbem tej wspólnoty parafialnej nie jest zaplecze materialne, choć się o nie troszczymy, ale ludzie, którzy czują się odpowiedzialni za parafię i za to, co się w niej dzieje.

W Z czego jest Ksiądz dumny, służąc ludziom w tej parafii?

- Przede wszystkim jestem dumny z tych ludzi: z ich zaangażowania, wzrastania, odpowiedzialności za Kościół, zatroskania nie tylko o parafię, ale i cały Kościół powszechny. Takim znakiem są choćby hojne ofiary składane na dzieła Caritas i inne dzieła pomocowe. Wielu kapłanów podkreśla, że spowiedź święta jest u nas o wiele głębsza, widać w ludziach lata formacji. A drugi plus, że tutaj ludzie potrafią słuchać kazań, widać, że są zasłuchani. Jako kapłana dumą napawa mnie, że po wielu latach spotkań duszpasterskich w rodzinach wszyscy potrafią posłużyć się Pismem Świętym, odnaleźć wskazany fragment i zinterpretować go. To tylko kilka znaków wzrastania tej parafii.

W W tym roku przypada 35. rocznica święceń kapłańskich, co po tylu latach służby ludziom i Bogu jest dla Księdza najważniejsze?

- Myślę i chyba nie będę w tym osamotniony, że jedną z najpiękniejszych, ale zarazem najtrudniejszych posług jest sakrament pokuty i pojednania. Tam dokonuje się nawrócenie człowieka i pojednanie go z Bogiem. Kapłani są powołani przez Chrystusa do szefowania tym Bożym miłosierdziem i sakramentem ołtarza. Kiedy udzielamy Komunii Świętej, to życie wieczne, o którym mówi Jezus, już się w tym momencie zaczyna. A naszą rolą jest udzielać tego daru ludziom.

W O czym Ksiądz marzy?

Po wielu latach pracy w parafii my - kapłani - zaczynamy wchodzić w rolę ojców, którą nam Bóg przypisał, którzy troszczą się o swoje dzieci. Moim marzeniem jest zobaczyć młode pokolenie, które żyje wiarą na podstawie doświadczenia wiary swoich rodziców.

Marzena Olędzka

Kolejne wyprawy już w planach

Samotna podróż przez Beskidzki Szlak

Międzyrzeczanin 500 km przeszedł w 16 dni

Pochodzący z Krzewicy (gm. Międzyrzec) Dariusz Sierhej pokonał najdłuższy górski szlak Polski liczący 519 km, tzw. Szlak Beskidzki. - To, co miałem szczęście oglądać, to dar i szczęście dla moich oczu i tego nie da się opisać w kilku słowach - opowiada o samotnej podróży.

Pan Dariusz od 21 lat mieszka w Warszawie. W Krzewicy się urodził, dorastał. Skończył Zespół Szkół Zawodowych nr 1 w Międzyrzecu Podlaskim. Jest przedsiębiorcą, społecznikiem, trenerem. Był szkoleniowcem klas mundurowych MON w latach 2014-2016. Ponadto jest prezesem i założycielem fundacji Armageddon Challenge.

Zdrowy styl życia

Był finalistą rekordu Guinnessa w zjeżdżaniu na nartach 24 godz. bez przerwy, a także zdobywcą korony polskich gór. Pan Dariusz jest też zawodnikiem MMA. Organizuje ponadto zawody i wyzwania biegowe, akcje charytatywne dla dzieci, obozy sportowe, survivalowe. Jest pomysłodawcą kalendarza charytatywnego dla dzieci, akcji „Pomaganie przez bieganie, zamieniamy km na złotówki”. Wspomaga Specjalny Ośrodek Wychowawczy, pracując z trudną młodzieżą.

Na co dzień lubi wyzwania. Aktywny sportowo (bieganie, cross-fit, krav maga, rower, narty, góry, morsowanie). Zwycięzca biegów przeszkodowych, zawodów crossfitowych.

Jego największa pasja to zdrowy styl życia „w zgodzie ze sobą i wiarą”. Dlatego też zdecydował się 20 lutego wyruszyć na samotną wyprawę przez Beskidzki Szlak, którego dystans wynosi ponad 500 km. Podróż trwała 16 dni. Rozpoczęła się w Ustroniu. A zakończyła 7 marca w miejscowości Wołoste w Bieszczadach.

Nocowanie w szałasie

Jak opowiada pan Dariusz, pierwsze dni to była nauka i zdobywanie doświadczenia bez większego planowania.

- Po dwóch nocach w górach, gdzie spałem w szałasie lub opuszczonym budynku, szybko odrobiłem lekcje i już każdego wieczora planowałem kolejny dzień odcinek trasy oraz to, gdzie zamierzam mieć danej nocy nocleg, więc za wszelką cenę musiałem tam dotrzeć - opowiada.

Bywało, że przez kilka dni robił górskie „maratony”, pokonując średnio 42 km, ale bywały również dni, gdzie tych kilometrów przeszedł mniej niż 30, więc średnia wycho-



Z sercem na ramieniu przechodziłem odcinek 30 km już w Bieszczadach w miejscu, gdzie się budzą niedźwiedzie

Podróż trwała 16 dni. Rozpoczęła się w Ustroniu. A zakończyła 7 marca w miejscowości Wołoste w Bieszczadach

Trzy razy go przepakowałem, wyrzucając większość rzeczy, które na początku wydawały mi się niezbędne

dziła ok. 35 km dziennie. Każdy dzień był przygodą i często nie lada wyzwaniem. Przyjmował je z pokorą i szacunkiem. W ciągu pierwszych trzech dni dystans do pokonania - przez ciężki plecak - był wyzwaniem. - Mimo iż wiem, ile powinienem ważyć plecak na podróż, mój ważył stanowczo za dużo i trzy razy go przepakowałem, wyrzucając większość rzeczy, które na początku wydawały mi się niezbędne, ale zrozumiałem, że jeśli chcę dojść dalej, muszę mieć jak najlżejszy plecak i tak finalnie dźwigałem około 14 kg, gdzie na początku to było 24 kg - wspomina.

Wyzwań bez liku

Wyzwaniami również były noclegi, bo pan Dariusz szukał ich zazwyczaj trzy godziny przed snem.

- Przez dwie noce jednak tego noclegu nie udało mi się znaleźć, więc spałem w szałasach w lesie. Do ekstremalnych wyzwań podchodzę ze spokojem, nie było to dla mnie trudnością, aby zorganizować sobie taki nocleg wysoko w górach i lesie - mówi.

Główną trudnością na Beskidzkim Szlaku na wielu odcinkach było „przecieranie” szlaku, gdyż zimą jest on bardzo rzadko uczęszczany. To brodzenie w 70 cm, a miejscami ponad metrowej pokrywie śniegu.

- Wielkim wyzwaniem było przejście przez Beskid Niski, czyli odcinek około 70 km, który jest owiany złą sławą u wędrowców. Z sercem na ramieniu przechodziłem odcinek 30 km już w Bieszczadach w miejscu, gdzie się budzą niedźwiedzie - wspomina pan Dariusz.

Zamiecie, zagubienie

Zdarzało się, że międzyrzeczanin trafiał na zamieć śnieżną z wiatrem około 100 km/h w mrozie -12 odczuwalnym około -20 C.

- Spotkała mnie raz śnieżnica, gdzie przez pół dnia miałem widoczność na 5-10 metrów przed sobą. W tym dniu zdarzyło mi się zgubić szlak i tu też trzeba było zachować duży spokój, aby go odnaleźć - wspomina.

Cały szlak przechodził tylko z mapą i kompasem, przez 16 dni tylko dwa razy zgubił szlak.

- Raz z euforii, kiedy po dwóch dniach spotkałem sklep w dolinie we wsi i z tej radości, kiedy zrobiłem zakupy, poszedłem po złej stronie rzeki Wisłoczek i dopiero zorientowałem się po 5 km. Drugi raz zgubiłem szlak w śnieżnicy, gdy mijałem bagno w lesie - mówi.



Beskidzki Szlak to nie tylko wyzwanie. To również piękne widoki

Główny Szlak Beskidzki to najdłuższy znakowany szlak turystyczny w polskich górach prowadzący z Ustronia w Beskidzie Śląskim do miejscowości Wołosate w Bieszczadach. Przejście oczywiście można zaplanować również z Wołosatego do Ustronia. GSB został wytyczony w okresie międzywojennym. Znakowany jest kolorem czerwonym i mierzy około 500 kilometrów.

Na jego przejście w normalnych warunkach trzeba przeznaczyć około 20 dni.

Spotkała mnie raz śnieżnica, gdzie przez pół dnia miałem widoczność na 5-10 metrów przed sobą. W tym dniu zgubiłem szlak

Widoki nie do opisanania

W większości szlak to „piękne widoki i zachwywanie się przyrodą, górami, słońcem, niebem”.

- To, co miałem szczęście oglądać, bo prawie każdy dzień miałem ładną pogodę, to dar i szczęście dla moich oczu i tego nie da się po prostu opisać w kilku słowach - przypomina.

Pan Dariusz mówi, że nie musiał się za bardzo przygotowywać się fizycznie. Trenuje cztery - pięć razy w tygodniu, w góry jeździ średnio dwa razy w miesiącu.

- Rocznie po górach robię około 600 km, ale w tym roku ze zdobyciem tego szlaku przekroczyłem 1000 km. Moje główne przygotowanie to mentalne, duchowe, przygotowanie głowy - tłumaczy.

Zdecydowanie odradza ten szlak osobom, które nie mają przygotowania fizycznego i przede wszystkim osobom, które nie wierzą w siebie, bo szybko można zrezygnować.

Poczucie zmęczenia

Co było najtrudniejsze w całej wyprawie? W zasadzie każdy dzień, który się kończył, kiedy po znalezieniu noclegu, wypraniu skarpet, bielizny, wysuszeniu butów, przygotowaniu kolejnego dnia i odcinka międzyrzeczanin był tak zmęczony, że miał dość i nie miał chęci na więcej, na kolejny dzień brodzenia w śniegu, często w błocie czy wodzie.

- To wszystko mijało rano i tak każdego dnia. To była trudność, aby nie zrezygnować w którymś momencie, bo często miałem takie myśli - wyjaśnia.

Uważa, że takie wyprawy, to coś więcej niż satysfakcja. To siła, która

zostaje w osobie na zawsze.

Kiedy podróżnik przechodził ostatni odcinek, czyli około 20 km przed szczytami gór bieszczadzkich w stronę Ukrainy, na szczytach wiał wiatr z siłą ponad 100 km na godzinę, a temperatura odczuwalna było około -17.

- Wiatr zginał mnie w pół, ale to nie było dla mnie najgorsze, zmierzając w stronę końca swojej wędrówki, ku swojemu celowi. Przeszedłem to i kiedy już schodziłem z gór w dolinę, aby rozpocząć ostatni etap wędrówki, prosty odcinek około 8 km do swojego celu, płakałem większość tego odcinka, przypominając sobie każdy etap wędrówki - mówi pan Dariusz.

Płynęły łzy

- Łzy same cisnęły się do oczu i kiedy nagrywałem najbliższym filmiki, że docieram, że udało się, nie dało się ukryć wzruszenia. To było piękne, to właśnie ta siła, która we mnie pozostanie na zawsze - mówi „Wspólnocie”.

W tym roku pan Dariusz planuje kilka walk MMA. Są też w planach kolejne wyprawy.

- Gdy nagrałem filmik przyjacielowi, który podarował mi różaniec z Medjugorje, pokazując, że był przy mnie cały czas, chroniąc mnie i doprowadzając całego, zdrowego do końca, po chwili zrodziło się kolejne wyzwanie, pielgrzymka piesza do Medjugorje - około 1500 km. 30 minut później dostałem zaproszenie nagrane przez polskie siostry z zakonu w Medjugorje - zapowiada wyprawę pan Dariusz.

Maciej Maciejuk

Dziesięć lat temu zmarł ks. Roman Piętka, marianin (1937 - 2011), długoletni proboszcz neounickiej parafii w Kostomłotach

Człowiek, który zgodę religijną nosił w sercu

Wybitny erudyta urodzony pod Warką marzył, żeby być proboszczem w cerkiewce na końcu świata. I żeby to była cerkiew katolicka. Ojciec Roman Piętka kochał Kościół i chrześcijaństwo wschodnie. I jak umiał, próbował je pogodzić.

Wizyta w drewnianej cerkiewce w nadbużańskich Kostomłotach jest od wielu lat stałym punktem pielgrzymek nawiedzających Kodeń, młodzieżowych rekolekcji, czy wycieczek dydaktycznych. Starsi pobożni albo ciekawscy wędrowcy z pewnością pamiętają korpulentnego, brodatego księdza w nietypowej, nieco inaczej skrojonej sutannie, który przez lata witał serdecznie w progach katolickiej świątyni, która wygląda identycznie jak cerkiew prawosławna. Który z ogromną pasją i energią opowiadał o trudnych dziejach chrześcijaństwa, tłumaczył zawiłości dziejów, przekonywał, że chrześcijaństwo było i jest bardzo rozmaite, a papież Jan Paweł II, zachwycając się „drugim płucem chrześcijaństwa”, miał zupełną rację. Tym księdzem był archimandryta Roman Piętka, zakonnik ze zgromadzenia marianów, który urząd proboszcza kostomłockiego pełnił przez niemal 40 lat.

Jedność w różnorodności

Ale najpierw słowo o samych unitach i Kostomłotach. Kościół Katolicki to nie tylko najpopularniejszy obrządek rzymsko-katolicki. Poza nim funkcjonuje też ponad dwadzieścia innych, różniących się sposobem odprawiania liturgii, dyscypliną kościelną, duchowością, a czasem nawet pewnymi niuansami teologicznymi. Spaja je uznanie przywództwa papieża i przyjęcie ważności udzielanych sakramentów. W Polsce możemy spotkać m.in. wyznawców Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego (przeważnie wśród mniejszości i diaspory ukra-

Ojciec Piętka chętnie spotykał się także z duchownymi prawosławnymi

ińskiej), modlących się wedle swoich rytuałów katolików Ormian (tu najbardziej znanym duchownym jest ks. Isakowicz - Zaleski). No i małą parafię obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Kostomłotach. Skąd się wzięła?

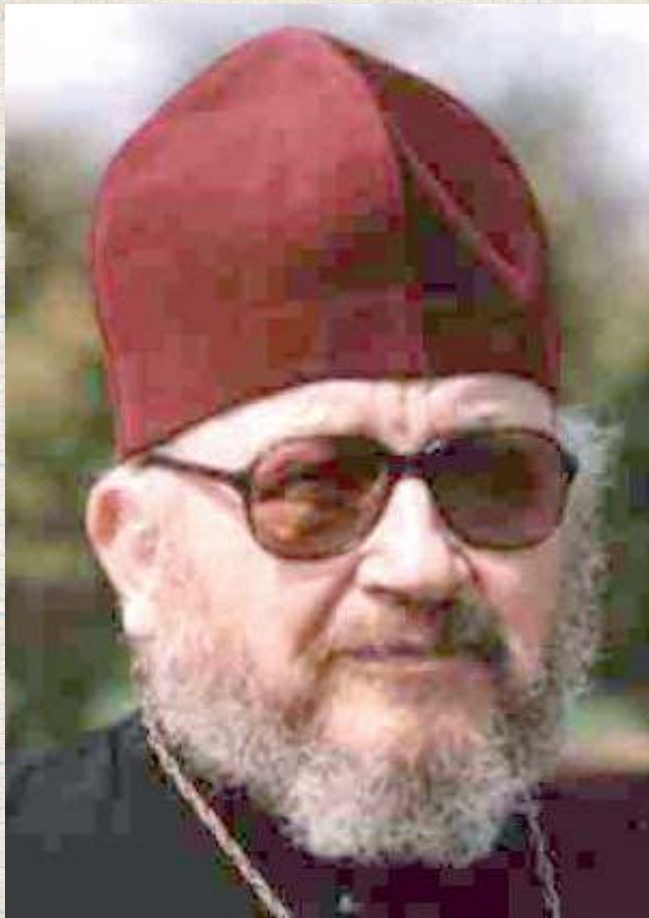
Neounicy z Kostomłot

Po I wojnie światowej w wielu miejscach Polski wschodniej okazało się, że w niektórych wsiach pozostały cerkwie i wierni, ale nie było duchownych, którzy wraz z administracją i armią carską wycofali się w 1915 roku do Rosji. Wielu z tych osieroconych parafian było potomkami unitów, którzy w 1874 roku, czasem przemocą, czasem po dobroci, przeszli na prawosławie. Biskupi katolicki podjęli wśród nich akcję unijną: przysyłali im duchownego, który umiał odprawiać według rytu, do którego przywykli, ale był katolikiem! Prowadziło to w wielu miejscach do konfliktów, spory o świątynie często musiała rozstrzygać policja i władze. Jedni i drudzy mieli w tych historiach sporo „zapuram”.

Przed 1939 takich parafii powstało kilkadziesiąt. II wojnę światową i wywózki w ramach Akcji Wisła przetrwały tylko Kostomłoty. Zdecydował tu upór miejscowego księdza Aleksandra Pryłuckiego, który, wbrew wszystkiemu i wszystkim, postanowił zostać i czekać na powrót parafian z Olsztyńskiego. Doczekał się około 1955. Biskup Świrski namawiał go na zmianę rytu na rzymski, ale usłyszał, że „na starość nie będę sobie języka na saecula saeculorum wykręcał”. W efekcie nad Bugiem została kilkusetosobowa parafia, podlegająca wyłącznie prymasowi Polski i papieżowi, odprawiająca nabożeństwa dokładnie tak, jak czynili to prawosławni rosyjskiej tradycji liturgicznej, ale zamiast wspominania w modłach patriarchów i biskupów prawosławnych, wymieniała imię papieża rzymskiego. Kolorowa kropczka na mapie Kościoła.

Chłopak z centralnej Polski

Roman Piętka urodził się w rodzinie absolutnie polskiej, bez żadnych w zasadzie wschodnich korzeni. Chrześcijańskim Wschodem zainteresował się dopiero w seminarium księży marianów, którzy zawsze mieli silną gałąź wschodnią, kilka razy nawet ich zwierzchnikiem byli ojcowie ob-



Ksiądz Roman został nagrodzony tytułem archimandryty - honorowy tytuł zasłużonych zakonnych duchownych w obrządku wschodnim

Tak we wspomnieniach opowiadał o swojej pierwszej, odprawionej w Kostomłotach Boskiej Liturgii:

I po raz pierwszy w życiu odprawiałem w prawdziwej cerkwi, otwierałem i zamykałem „Święte wrota”, wspominałem głośno w ekteniach Pawła VI, papieża rzymskiego! Ezami radości zmywałem cerkiewny kurz z każdej ikony i ustami wycierałem. Po wielokroć całowałem pochłapaną woskiem cerkiewnych świeczek drewnianą podłogę. To chyba ta cerkiew, o jakiej marzyłem przez całe seminarium, o starej, drewnianej, zagubionej wśród lasów, bagien i wód, aby w niej wraz z cerkiewnymi ludźmi - śpiewać przed ikonami Hospodi, pomiluj. Pokochałem tę cerkiew od pierwszego wejrzenia.

Przed wojną we wsi dochodziło do ostrych sporów religijnych

obrazu greckiego. Jego przewodnikiem był słynny ojciec Tomasz Podziawo, więzień łagrów i duszpasterz katolickich Białorusinów. Po święceniach Piętka skończył jeszcze na KUL-u filologię klasyczną. Cały czas studiował, zbierał informacje, uczył się rytuałów, kiedy mógł, uczestniczył w półjawnych nabożeństwach (pamiętać trzeba, że obrządek greckokatolicki po II wojnie światowej był oficjalnie skasowany!), marzył o swojej cerkwi. Aż trafił na Kostomłoty. Ksiądz Pryłucki już swoje lata miał, wsparcie młodego

Obecnie w Kostomłotach zostało tylko kilkudziesięciu unitów

wet charakterek. Bywał w mowie porywczy, ale zanim doszedł do parkingu, to doganiał i serdecznie przeproszał, że się uniósł. Dobre stosunki starał się mieć zarówno z duchownymi łacińskimi, jak i księżmi prawosławnymi. Ci pierwsi czasem się oburzali, że Piętka w prawach Wschodniego Kościoła potrafił znaleźć furtkę np. do pobłogosławienia małżeństwa mieszanego, albo „z trudną historią”. Tacy małżonkowie potrafili zaimponować hojnością... Dobrze żył też z duchownymi prawosławnymi, mimo że oficjalnie sprawa unitów i dawnych, i obecnych była dla hierarchii prawosławnej tematem budzącym najwięcej emocji, a nawet niechęci. Proboszcz starał się tego nie widzieć, plebania była miejscem spotkania i szukania tego, co łączy.

Greka, łacina, wioska nad Bugiem

Był wybitnym erudyta. Znał i łacinę i grekę, mówił w kilku językach, w kilku innych czytał. Nigdy nie mogłem się nadziwić, że proboszcz mikroskopijnej wsi na końcu świata do poduchy czytuje sobie Wergiliusza w oryginale. Ale przede wszystkim był serdecznym, życzliwym ludziom facetem, uwielbiającym to, co robił. Każda rozmowa z nim była przepojona pasją, inspirowała, zachęcała do poznawania nieodkrytego w duchowości, sztuce, historii. Nie wiem, ilu ciekawskich włóczędzy, którzy - tak jak ja - całe życie przechodzili obok cerkwi, niby kilka razy zajrzeli do środka (ale żeby cokolwiek zrozumieć, to już nie bardzo...), „zaraził” pasją i umiłowaniem do chrześcijańskiego Wschodu, do wszystkiego, co w nim piękne, uduchowione, fascynujące. Wiem, że było takich wielu, przecież często połowa frekwencji na niedzielnej Boskiej Liturgii to byli „przyjaciele parafii”. A propos, na plebanii często można było spotkać mnóstwo dość zaskakujących ludzi: raz natknąłem się na dość ważnego biskupa w cywilu, na mądrych profesorów, często księży prawosławnych, opowiadającego niesamowite historie o duszpasterstwie grec-

kokatolickim w Moskwie księdza, który chwilę potem odprawiał Liturgię w rycie starowerskim - czyli takim, jakim posługiwali się prawosławni Rosjanie do połowy XVII wieku (!).

Ciało słabe, duch ochoczy...

Trochę proboszcza spowolnił udar mózgu, po którym częściowo sparaliżowaną miał jedną stronę ciała. Duch jednak był dalej gorący. Bardzo cieszył się z możliwości odprawiania nabożeństw w Pawłowie Starym. Wybudowana tam przed wojną mała cerkiewka pw. świętego Mikołaja otwierana była tylko raz do roku w na odpust w grudniu, ale później udało się wyjednać zgodę na częstsze liturgie. Co ciekawe, zaczęły się w okolicy cieszyć pewnym zainteresowaniem, ale okazało się, że z unitami to w gruncie rzeczy jak ze starą, nobliwą ciotką: niby wszyscy się cieszyli i szanowali, ale jednak najfajniej, kiedy są dość daleko... Bolało go też, że w Kostomłotach powstał monaster prawosławny, który odebrał mu część wiernych. Jakby nie mógł powstać np. w nieodległym Okczynie. Rozumiał też, że jego czas aktywnego duszpasterstwa dobiega końca. Martwił się, co będzie ze wspólnotą. Marianie nie mieli gotowego następcy. Bał się, że jeśli parafia przejdzie do diecezji siedleckiej, może się rozplątać w morzu obrządku łacińskiego. Nie był pewien, co wydarzy się po ewentualnym przyjeździe księży z Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego. Ostatecznie jego następcą został kapłan rzymskokatolicki diecezji siedleckiej z prawem odprawiania w obrządku bizantyjsko-słowiańskim ks. Zbigniew Nikoniuk, który też utknął na kostomłockiej plebanii na dziesięć lat i zapisał tu swój kawałek historii.

Emerytura w Lublinie

W ostatnich latach życia mieszkał w domu zakonnym w Lublinie, oddawał się pracy naukowej, spisywał wspomnienia. Chętnie, jak długo zdrowie pozwalało, odpowiadał na zaproszenia, rad przyjmował gości. Z chorobą nowotworową walczył dzielnie, nie dawał się do końca. Pochowany został w Lublinie, w kwaterach zakonu marianów.

Zbigniew Smółko

Jedyny w swoim rodzaju

Miał charakter, rzec można na-

Anna z Sapiehów Jabłonowska (1728-1800), uczona gospodyni Kocka (cz. I)

Podłą się pracą bawi, śmie myśleć o roli...

We wszystkich biogramach pani na Kocku, księżnej Anny Jabłonowskiej, znajdujemy zachwyty nad jej nowoczesnością, rzutkością i gospodarnością. Ostatnie zdanie jednak zwykle brzmi: „Jej reformy zakończyły się finansową ruiną” - albo jakoś podobnie...

Jedzie się przez ziemie, na których miejscowości noszą nazwy - Krzywda, Ofiara, Samokłęski... Na których wszystko działa się po raz ostatni. Tutaj nigdy nie było początków, Tu były końce. Tutaj walczył po raz ostatni Berek Joselewicz. Tutaj walczył po raz ostatni generał „Kruk”, bohater powstania styczniowego. Tutaj walczył po raz ostatni generał Kleeberg. Jakby wybierali sobie te miejsca i z daleka przyjeżdżali specjalnie po to: by przegrać... Do listy kockich nieść pieczęć pieczętowanie spisanej przez panią Hannę Krall, dopisać trzeba jeszcze jedno nazwisko: księżnej Anny Jabłonowskiej, która w natyśmienickim bagnie utopiła niemały majątek. Krew w piach...

Nietypowa dama

Współcześni wystawili księżnej jak najlepsze świadectwo. Pisał o niej dowcipny, wielebny i uprzejmy biskup Ignacy Krasicki:

*Gdzie wdowa, a nie modna
zgorszeniem Warszawy
Zamiast gotowalniczej,
istotnej zabawy
Podłą się pracą bawi,
śmie myśleć o roli
I pośród kmiści swoich
bardziej mieszkać woli
Niż błyszczeć w wielkim
świecie i jeszcze
Dalej droga na Kock,
Gdzie Wieprz płynie korytem
wąskim a głębokim,
Taż sama pani w Kocku,
która i w Wysokiem.
Wszystkim chłopom,
mieszczanom tego losu życzę,
Jaki mają Wysokie,
Kock i Siemiatycze”*

Stary dworski lizus i pieczeniarsz Franciszek Karpiński, rozpowiadał, że w księżnej znalazł godną, a nawet przewyższającą go erudycją partnerkę do rozmowy.

Rzeczywiście, księżna Anna dalece odstawała od przyjętych standardów dla dam z jej sfery.

Za szczyt erudycji i obycia uchodziło przewalenie kilku romansideł i bywanie w teatrze, umiejętność paplania po francusku i posiadanie w gronie kochanków chociaż jednego włoskiego malarza czy jakiegoś poety.

Anna przeczytała znacznie więcej i zdaje się, że sporo zrozumiała.

Całe życie walczyła z długami



Fotografia kockiego pałacu z 1908 roku. Księżna kazała budować go na miejscu dawnej obronnej rezydencji Firlejów. Podmokły teren nie był jej sojusznikiem

Owoc kwiatu arystokracji

Jej ojcem był Kazimierz Karol Sapieha, matką kanclerzanka wileńska Katarzyna Radziwiłłówna. Ojciec odumiera ją, kiedy była dzieckiem, matka wychodzi za Józefa Jabłonowskiego, któremu przekazuje cały rodzinny majątek, co stanie się zarzewiem potężnego procesu, pasjonującego całą ówczesną arystokrację. Nie wiemy zbyt wiele, ale nie wygląda, żeby zaznała dużo rodzinnego ciepła. Może dlatego miała czas na książki.

Wydano ją za starszego od niej o ponad 30 lat Jana Kajetana Jabłonowskiego, absolutnego wariata i megalomana. Na szczęście dla niepiśmiennych najczęściej współczesnych, wyżywał się w grafo-mańskich próbach literackich oraz

działalności fundacyjnej. Ponieważ był spokrewniony ze Stanisławem Leszczyńskim, uważał się za równego królom i tak się zachowywał. Zresztą, żeby tylko ziemskim królom: w jednej ze świątyń kazał wymalować Matkę Boską, która po francusku zwraca się do stojącego przed nią z odkrytą głową Jabłonowskiego: *nakryj głowę, kuzynie...* W jego towarzystwie odbyła podróż po Europie Zachodniej, co było ze wszech miar rozwijające intelektualnie. Gorzej było ze spuszczoną materialną: podobnie jak i po rodzicach, tak i po mężu odziedziczyła dużo, ale było to wszystko diabelnie zadłużone... Tak naprawdę to wszystkie jej operacje finansowe i gospodarcze były przez resztę życia dokonywane z plecakiem pierwotnego obciążenia.

Pani na Siemiatyczach i Kocku

Anna owdowiała po 14 latach małżeństwa, potem nie ma już informacji o kolejnych związkach, co w tej epoce raczej było pewnym wyjątkiem. Jej pasją było gospodarowanie na włościach w Siemiatyczach i Kocku oraz dość amatorskie, ale jednak znaczące, badania naukowe, głównie botaniczne. Pięknie przebudowane Siemiatycze ze smętnego, żydowsko-rusińskiego miasteczka stały się świetnie prosperującym, mającym szpital, manufaktury, prężnie działający handel ośrodkiem. W pałacu znajdowała się potężna biblioteka oraz m.in. kolekcja przyrodnicza i numizmatyczna.

Budowa na bagnie

Podobnie było z drugim ośrodkiem dóbr, czyli Kockiem (trzecim było Wysokie, dziś na Białorusi). Zastała go w dość opłakanym stanie. Pałac zbudowany jeszcze w XVI wieku przez Firlejów, w swojej epoce uznawany za jedną z najładniejszych w regionie rezydencji renesansowych, po zniszczeniu miasta w 1648 przez Kozaków mocno podupadł. Do budowania praktycznie nowego założenia zatrudniono Szymona Bogumiła Zuga, jednego z popularniejszych architektów epoki. Zadanie było samo w sobie trudne: bliskość rzeki i podmokłość terenu, korzystna przy konstruowaniu założenia obronnego, przy ciężkim, rozległym projekcie rezydencji utrudniała sprawę i generowała koszty. Ale to już było zmartwienie inwestorki. Zug pracował więc odważnie, zaprawdę żał, że późniejszy XIX-wieczny remont dokonany przez Aleksandrę z Meissnerów d'Austet zamaskował wiele z dawnej finezji... Cała rzecz miała również walor założenia parkowo-ogrodowego: wysadzono tam ponad 500, często zupełnie egzotycznych, roślin. Funkcjonowała oranżeria, umożliwiająca prowadzenie badań nawet zimą.

cdn.

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny

Cudowna figurka z Kębła

Lipowa figura pochodzi z XV wieku, prawdopodobnie ze Śląska albo Pomorza. Piękna, późnośredniowieczna rzeźba, należy do najlepszych tego typu przedmiotów na ziemiach polskich.

Legenda prowadzi jeszcze głębiej, do XIII wieku i cudownego wsparcia, jakiego Maryja miała udzielić w odparciu najazdu tatarskiego. Początkowo przechowywana była na miejscu objawienia, dopiero w 1700 roku przeniesiono ją do Wąwolnicy, w której wtedy rezydowali ojcowie benedyktyni.

W 1978 za zgodą papieża koronacji dokonał biskup Bronisław Pylak. W sanktuarium spisywane są dokonane za jej pośrednictwem cuda i doznane łaski.

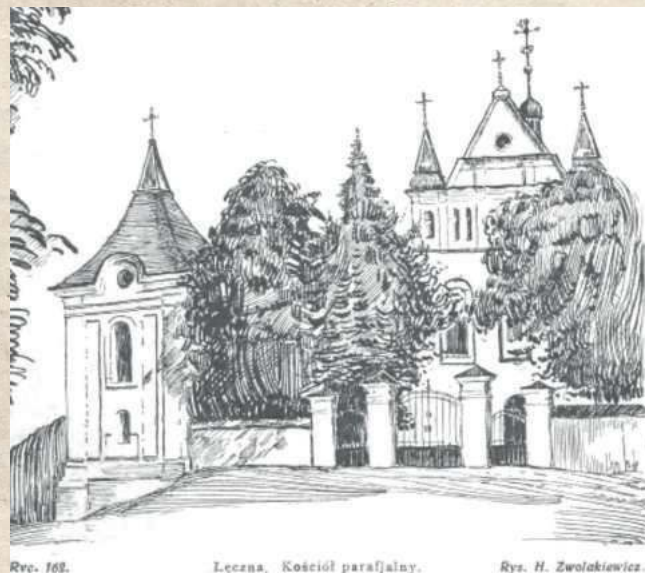
Zbigniew Smółko



REGION W DAWNYM RYSUNKU

Kościół św. Marii Magdaleny w Łęcznej

W 1929 roku na potrzeby dwutygodnika Ziemia jeden z najstarszych i najciekawszych barokowych kościołów narysował Henryk Zwolakiewicz, później słynny i zasłużony dla całego regionu bibliofil, pedagog i autor wyjątkowej urody ekslibrisów, plakatów i afiszów. Pisze Zwolakiewicz: *W mieście znajduje się kościół pod wezwaniem Marii Magdaleny. Jest to budowla o mieszaninie stylów, skutkiem pożarów często przebudowywana. Świątynia o stromym dachu z sygnaturką. Fasada posiada małe wieżyczki. Dekoracja zewnętrzna ze środkową jest na szczycie fasady, na której między innymi ozdobami znajduje się zegar i płaskorzeźba z kamienia, polichromowana, przedstawiająca Marię Magdalenę; rzeźba pochodzenia nowszego. Ściany kościoła otynkowane, podparte są potężnymi*



szkarpami. Kościół posiada plan jednonawowy, prezbiterium węższe od nawy i zakończone półkolistą,

sklepienie beczkowe, bez żadnych ozdób.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA Bez Kamila Kocoła i Tomasza Nieścieruka ani rusz. W sobotę „operacja” KSZO

Koniec pięknego snu Podlasia

Po czterech wygranych i jednej porażce piłkarze z Białej Podlaskiej musieli pogodzić się z porażką. Podopieczni Rafała Borysiuka ulegli 0:2 Podhalu Nowy Targ.

Goście objęli prowadzenie w 14. minucie po pięknym strzale z pierwszej piłki Olivera Janso. Słowacki obrońca przemieścił z 17 metrów i posłał futbolówkę w długi róg bramki strzeżonej przez Wiktora Krasowskiego. Dla 27-latkę był to pierwszy gol w naszym kraju. Wcześniej występował w klubach na Słowacji i w Czechach. W 8. minucie białczanie mogli wygrywać. Arkadiusz Lewiński po dośrodkowaniu z bocznego sektora trącił piłkę głową, a ta zatrzymała się na poprzeczce. W 38. minucie bardzo dobrze spisał się młody bramkarz Podlasia. Krasowski wygrał sytuację „sam na sam” z Kamilem Palaczem.

Dwunastego gola w sezonie zdobył Damian Lepiarz. W 67. minucie dostał piłkę z lewej strony pola od Janso i z bliska uderzył obok bramkarza białczan. Brakiem agresywności wykazali się miejscowi. Co ciekawe, był to pierwszy kontakt z piłką wychowanek krakowskiej Wisły. Podlasie próbowało, jednak ani razu nie dał się zaskoczyć Maciej Styrzula, który od 307 minut pozostaje niepokonany.

- Przegraliśmy mecz. Zdawa-



Pierwszy taki obrazek w tym roku. Piłkarze Podlasia po ostatnim gwizdku musieli pogodzić się z porażką (fot. Cezary Hince)

liśmy sobie sprawę, że kiedyś będzie to musiało nastąpić. Nie mamy czego się wstydić. Momentami graliśmy dobre spotkanie. W pierwszej połowie początkowo chcieliśmy dać grać Podhalu. Niestety, ale to był zły plan. Rywalowi wyszedł strzał życia i musieliśmy gonić wynik. Zegraliśmy odważnie i przejęliśmy kontrolę nad spotkaniem. Popelniliśmy jeden błąd, który mógł kosztować nas drugą bramkę. Lepiej mógł zachować się nasz „Wicia” w bramce. Na szczęście nic się nie stało. Odpłacił się w końcówce pierwszej części - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec narzekał na pracę sędziów. - Każdy kontakt z rywalem oznaczał rzut wolny dla gości. Nie wytrzymałem i ostatnie pół godziny oglądałem z wysokości trybun. Rzut wolny, po którym straciliśmy gola nie powinien mieć miejsca. Z drugiej strony mam pretensje do zawodników, bo powinni zachować się dużo lepiej. Nie możemy tak grać. Podhale przy dwubramkowym prowadzeniu cofnęło się. Zegraliśmy pięcio-

ma obrońcami i czterema pomocnikami. Było bardzo ciężko się przebić - dodaje.

W końcowych minutach biało-zieloni mogli nawet wyrównać. - Niestety, nie było to nam dane. W znakomitych sytuacjach źle dogrywaliśmy, podejmowaliśmy złe decyzje. Przegraliśmy, ale głowy do góry. Musieliśmy radzić sobie bez naszego lidera Kamila Kocoła oraz ważnej postaci w defensywie - Tomka Nieścieruka. Ciężko było ich zastąpić. Mamy za sobą pięć spotkań, w których zdobyliśmy dziesięć punktów. Za nami jedna czwarta rundy. Jeśli będziemy podobnie punktować jak dotychczas, będę bardzo zadowolony - przyznaje.

Kontuzja Olafa

Od początku drugiej połowy na boisku zameldował się Olaf Martynec.

23-latek wytrwał kilka minut. Musiał opuścić boisko z powodu kontuzji łydki. - Mam nadzieję, że będzie to krótka przerwa. Oby nie było nade-

rwania. Miałem nadzieję, że Olaf pomoże zespołowi, ale bez kontaktu z przeciwnikiem padł na boisku - mówi szkoleniowiec Podlasia.

Podlasie Biała Podlaska - Podhale Nowy Targ 0:2 (0:1)

Bramki: Janso 14', Lepiarz 67'.

Podlasie: Krasowski - Dmi-truk, Salak, Kosieradzki, Łukasiewicz (46' Martynec, 52' Łęcki), Wojczuk, Andrzejuk, Kobza, Mierzwiński (46' Martynec, 51' Łęcki), Zabielski (76' Golba), Chmielewski.

Podhale: Styrzula - Janso, Lewiński, Dudek, Tkocz, Tonia (77' Jeziorski), Mianoway (53' Dynarek), Serafin, Budinsky (65' Nawrot), Palacz (79' Kobylarczyk), Grunt (65' Lepiarz).

Żółte kartki: Janso, Zubek (trener) - Kosieradzki, Borysiuk (trener).

Czerwona kartka: Zubek 35' - Borysiuk 65', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Pacholek (Lubaczów).

Powtórzyć 29 sierpnia

W najbliższy weekend białczanie pojedą do Ostrowca Świętokrzyskiego. 10 kwietnia o godz. 16:00 rozpoczną bój z miejscowym KSZO.

W pierwszej rundzie zespół pod wodzą Wołodimira Gewor-

kiana wygrał 3:2 po golach: Mariusza Chmielewskiego, Kamila Kocoła i Gabriela Mierzwińskiego. Dla gości trafili: Szymon Stanisławski (były gracz Wisły Puławy i Orląt Radzyń Podlaski) oraz Filip Szabaciuk, który skierował piłkę do własnej bramki. - Do gry wróci Kocoł i Nieścieruk. Nikt nie będzie pauzował. Zagramy na naturalnym boisku, więc w tygodniu będziemy chcieli wyjść na normalną nawierzchnię, by przestawić się na nieco inną piłkę. W wielu meczach nie byliśmy faworytem, a zdobywaliśmy punkty.

Nie ma co ukrywać, ale to gospodarze będą faworytem starcia. Wiosną drużyna Tadeusza Krawca wygrała 1:0 z Sokołem Sieniawa, uległa 1:2 radzyńskim Orlętom i Cracovii II Kraków oraz pokonała 2:1 Stal Stalowa Wola. W minioną niedzielę pomarańczowo-czarni rywalizowali ze świdnicką Avią.

Bez Paunovicia i Edmundssona

Podlasie zamknęło kadrę na rundę wiosenną. W ostatnich dniach z zespołem trenował były kapitan młodzieżowej reprezentacji Wysp Owczych. Hakun Edmundsson nie zdecydował się na przenosiny do Białej Podlaskiej. Z oferty nie skorzystał również Marko Paunović z Serbii.

mp

III LIGA

WYNIKI 27. KOLEJKI

Podlasie - Podhale 0:2

Bramki: Janso 14', Lepiarz 67'.

Orlęta - Hetman 7:0

Bramki: Kamiński 12', 63', Bożym 36', 51', Maj 49', Kalita 60', Kobiałka 85'.

Łagów - Lewart 2:2

Bramki: Imiela 3' (k), 69' (k) - Żelisko 23', Zbiciak 38'. Avia - KSZO 3:1

Bramki: Białek 21', 53' (k), Kompanicki 90' - Paluch 26'.

Sokół - Chełmianka 0:1

Bramka: Kanarek 90+2'.

Wiązownica - Wisła S. 2:2

Bramki: Rop 10' (k), Trochim 41' - Stańczyk 53', Trochim 65' (s).

Stal St. - Jutrzenka 2:0

Bramki: Mistrzyk 78', 90'.

Cracovia II - Korona II 2:0

Bramka: Vestenický 16', Bracik 86'.

Stal K. - Siarka 0:0

Wisła P. - Wisłoka - przeł.

Wólczanka - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	24	60	69:20
2.	Sokół Sieniawa	26	55	46:21
3.	Stal Stalowa Wola	25	44	45:29
4.	Wólczanka Wólka Pełk.	25	42	49:33
5.	Podhale Nowy Targ	25	42	37:29
6.	Wisła Sandomierz	26	41	39:35
7.	Avia Świdnik	25	40	52:28
8.	Chełmianka Chełm	25	40	43:34
9.	Siarka Tarnobrzeg	26	39	43:35
10.	ŁKS Łagów	26	39	39:38
11.	KSZO Ostrowiec Św.	25	38	40:31
12.	Wisłoka Dębica	25	38	37:25
13.	KS Wiązownica	26	32	37:53
14.	Stal Kraśnik	26	31	32:35
15.	Orlęta Radzyń Podl.	26	31	39:49
16.	Lewart Lubartów	26	30	30:29
17.	Cracovia II Kraków	26	30	30:32
18.	Podlasie Biała Podl.	25	28	37:61
19.	Korona II Kielce	26	24	37:57
20.	Jutrzenka Giebułtów	26	17	28:68
21.	Hetman Zamość	26	7	20:87

NASTĘPNE KOLEJKI

(10/11.04): Lewart - Wisła P. (sob., godz. 16:00), Chełmianka - Orlęta (sob., godz. 16:00), KSZO - Podlasie (sob., godz. 16:00), Wólczanka - Avia, Podhale - KS Wiązownica, Wisła S. - Stal K., Siarka - ŁKS Łagów, Wisłoka - Sokół, Hetman - Cracovia II, Korona II - Stal St., Jutrzenka - pauza.

(14.04., środa): Podlasie - Wólczanka (godz. 15:00), Wisła P. - Siarka (godz. 16:00), Sokół - Lewart (godz. 17:00), Orlęta - Wisłoka (godz. 17:00), KSZO - Podhale, Avia - Jutrzenka, Cracovia II - Chełmianka, ŁKS Łagów - Wisła S., Stal K. - KS Wiązownica, Stal St. - Hetman, Korona II - pauza.

mp

Wiślacy wygrali z koronawirusem. Teraz Lewart

Lider III ligi wraca do gry. Podopieczni Mariusza Pawlaka uporali się z zakażeniami koronawirusem i już od wtorku wracają do wspólnych treningów.

- Część zespołu zakończyła kwarantannę w miniony piątek, zaś pozostali tuż po świętach. Drużyna będzie trenować we wtorek. Zleciliśmy wykonanie badań, gdyż jeden z zawodników zakomunikował brak smaku. Okazało się, że czterech graczy ma pozytywny wynik. W przypadku jednego wykonaliśmy ponowny test, który potwierdził koronawirusa - mówi Piotr Owczarzak.

Prezes Wisły przyznaje, że wszyscy gracze z wynikiem dodatnim czują się dobrze. - Nikt nie narzeka na zdrowie. Wszystko idzie w dobrym kierunku. Nikt z naszych graczy nie zgłaszał gorączki czy osłabienia. Musieliśmy przeczekać te kilka ostatnich dni i wierzę, że wszystko co złe, jest już za nami. Obyśmy przeszli to bez ubytków zdrowotnych. Pamiętajmy, że piłkarze to silni i wysportowani ludzie - dodaje.

Zespół będzie musiał rozegrać zaległe spotkania w środku tygodnia. - Z Chełmianką spotkamy się w kwietniu, zaś z Wisłoką w maju, gdyż w tym miesiącu brakuje wolnych terminów. Zdajemy sobie sprawę, że będzie trudno. Będzie to wymagało trochę innych przy-

gotowań. Pamiętajmy, że mamy jeszcze mecz pucharowy. Musimy się z tym mierzyć. Z siłą wyższą nie wygramy - kończy.

Z Chełmianką w tygodniu

Znamy termin spotkania z Chełmianką Chełm. Pierwotnie zespół miał zagrać 27 marca, jednak ze względu na zakażenia mecz musiał zostać przełożony na inny termin. Obie „jedenastki” spotkają się 21 kwietnia o godz. 17:00. Wciąż nie jest znana nowa data boju Wisły z Wisłoką Dębica.

Pracowity kwiecień

Od 10 kwietnia do końca miesiąca zespół Pawlaka czeka prawdziwy maraton.

mp

Dwunasty remis Lewartu. Punkt niedosytem

W Wielką Sobotę piłkarze z Lubartowa wywalczyli punkt z silnym ŁKS-em Łągów, chociaż przez sporo minut prowadzili 2:1. Ekipa Tomasza Bednaruka musiała radzić sobie bez czterech ważnych zawodników: Dawida Pożaka, Bartosza Janiszka, Konrada Nowaka i Łukasza Najdy.

Goście bardzo dobrze rozpoczęli spotkanie. Adrian Wójcicki już po niespełna 180 sekundach musiał wyjmować piłkę z siatki. Amarildo Balotelli po minięciu Przemysława Ponurka został sfaulowany przez defensora lubartowian. Do „wapna” podszedł Adrian Imiela i uderzył w lewy róg bramki „Adiego”. 20 minut później Lewart wyrównał. Po wrzucie z autu powstało spore zamieszanie, gdzie najlepiej odnalazł się Krystian Żelisko. Napastnik biało-niebieskich uderzył lewą nogą z 16 metrów po długim rogu. Dla „Żelka” był to ósmy gol w sezonie, a pierwszy w rundzie rewanżowej. Kwadrans później nasi wygrywali. Po rzucie róż-



Ósmego gola w sezonie, a pierwszego w rundzie wiosennej zdobył Krystian Żelisko, jednak Lewart tylko zremisował w Łągowie i znalazł się w strefie spadkowej (fot. Piotr Wołowik)

nym Marcina Świecha główkował Bartosz Zbiciak. Młody defensor lubartowian zapisał na swoim koncie drugie trafienie w sezonie.

Po zmianie stron na małym boisku ze sztuczną nawierzchnią w Łągowie trwała wyrównana walka. Padł jeden gol i to dla miejscowych. Ponownie Amarildo Balotelli był nieprzepisowo zatrzymywany gracza

Lewartu. Zbiciak sfaulował Brazylijczyka, a Imiela uderzeniem w prawy róg bramki Wójcickiego ustalił wynik meczu. Dla gracza ŁKS-u było to 14. trafienie w sezonie.

- Przed meczem zapewne byłbym zadowolony z punktu wywiezionego z trudnego terenu, ale po ostatnim gwizdku czuliśmy niedosyt. Nie pozwalaliśmy na wiele

gospodarzom. Oba gole strzelili po karnych, chociaż uczulałem swoich zawodników na szukanie kontaktu w „szesnastce” przez rosnącego Balotelliego. Niestety, nie wystrzegaliśmy się błędów i mamy tylko punkt - mówi Tomasz Bednaruk.

Szkoleniowiec przyznaje, że szanuje punkt, ale boli, że nie udało się zdobyć kompletu punk-

tów. Lewart po tym meczu znalazł się w strefie spadkowej. - Nie poddajemy się. Liga jest długa. Wierzę, że wreszcie dopisze nam szczęście. Szczerze to w pierwszej połowie mogliśmy jeszcze ładniej wyśrubować wynik, lecz zabrakło wykończenia - dodaje.

ŁKS Łągów - Lewart Lubartów 2:2 (1:2)

Bramki: Imiela 3', 69' - Żelisko 23', Zbiciak 38'.

Lewart: Wójcicki - Niewęglowski, Ponurek, Zbiciak, Świech, Michałow (79' Niewiński), Maksymiuk, Szczotka, Fularski, Dearman (88' Aftyka), Żelisko.

Żółta kartka: Świech.

Sędziował: Czerwien (Kraków).

„Kompan” strzela

Wychowanek Lewartu zdobył bramkę. Mateusz Kompanicki ustalił wynik spotkania Avii Świdnik z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

24-latek, który debiutował w dorosłej piłce w biało-niebieskich barwach przed rundą wiosenną przeniósł się z rezerwy GKS-u Katowice do ekipy ze Świdnika. W minioną sobotę strzelił gola na 3:1 dla swojej ekipy.

mp

Orlęta Spomlek Radzyn Podlaski - Hetman Zamość 7:0 (2:0). Plan minimum zrealizowany

Trening strzelecki przed świętami. Łatwe mecze już były

Dziewięć punktów w trzech meczach, bilans bramek 14:2. Piłkarze Orląt wleli w serca kibiców sporo optymizmu, jednak teraz przed nimi już tylko bardziej wymagający rywale. Młodzież z przeżywającego piłkarski kryzys Zamościa w Wielki Czwartek opór stawiała tylko przez kwadrans, potem zagadką był rozmiar zwycięstwa.

Jacek Fiedień postanowił nie zmieniać zwycięskiego składu z meczu w Kielcach, na boisko wybiegła dokładnie taka sama jedenastka.

Mecz zaczął się od drobnego zgrzytu: sędzia uznał, że koszulki gości zbyt mało się różnią od domowego kompletu gospodarzy i w tej sytuacji - jak najbardziej zgodnie z przepisami - nakazał przyjeźdnym przyodziać dodatkowo błękitne, treningowe narzutki.



Szymon Kamiński zdobywa swojego drugiego gola. Młodzi rywale z Zamościa specjalnie nie utrudniali

Dopiero drugi gol uspokoił

W pierwszych minutach goście częściej utrzymywali się przy piłce. Jeśli Orlęta oczekiwali, że rywale położą się na murawie i poprosi o jak najniższy wymiar kary - to nic z tych rzeczy. W 8. minucie Patryk Rojek musiał wysilić się przy obronie strzału pod poprzeczkę. Dopiero w 12. minucie, po dokładnym dośrodkowaniu Kacpra Wiatraka, przewagę wzrostu w polu karnym wykorzystał Szymon Kamiński i strzałem głową trafił w samo okienko. Mimo prowadzenia, gra Orląt dalej nie oczarowywała, a goście próbowali ata-

kować. W 27. minucie potężne uderzenie trafiło w poprzeczkę bramki gospodarzy, a piłka odbiła się niebezpiecznie blisko linii bramkowej. Dopiero drugi gol dał miejscowym poczucie bezpieczeństwa. Maciej Filipowicz w 35. minucie doskonale podał do Arkadiusza Maja. Ten wprawdzie przegrał pojedynek „sam na sam” z bramkarzem, ale Jan Bożym nie miał problemu z dobitką.

Strzelanina

Druga połowa to już trening strzelecki gospodarzy. Najpierw Filipowicz po solowej akcji podał do stojącego przed pustą

bramką Maja, potem Paweł Chaliadka asystował Bożymowi. Strzelając z bliska napastnik Orląt uderzył dość niebezpiecznie kolanem w słupek. Następne trafienia to asysta Filipowicza do Karola Kality, dośrodkowanie z kornera Michała Kobiółki do Kamińskiego oraz udany kontratak zakończony asystą Macieja Welmana do Kobiółki. Końcowy wynik mógł być nawet wyższy, jednak trener zdjął z boiska piłkarzy, którzy ostatnio przechodzili kontuzje.

Zweryfikują się w Chełmie

Wygrane z Hetmanem, Koroną II i Jutrzenką były zrea-

Ostatni raz taką - a nawet dużo poważniejszą! - kanonadę Orlęta urządziły na Warszawskiej niemal równo dziesięć lat temu: 12 czerwca 2011 w meczu IV ligi rozgromiły Huczwę Tyszowce 12:0.

Gole mogą się liczyć!

Wbrew pozorom rozmiar zwycięstwa z Hetmanem może mieć znaczenie. Orlęta mają dokładnie równy bilans bezpośrednich spotkań z Podlasem (po 3 pkt, gole 3:3), więc gdyby te dwie drużyny zakończyły rozgrywki z taką samą ilością punktów (co jest całkiem możliwe) - o kolejności w tabeli będzie decydował bilans goli. Na razie jest zdecydowanie na korzyść Orląt.

lizowaniem planu minimum w walce o utrzymanie. Teraz przed biało-zielonymi wyłacznie silniejsi rywale, którzy zweryfikują faktyczną siłę drużyny Fiedenia. Kolejnym rywalem będzie 10 kwietnia o godzinie 16:00 Chełmianka. Pod chełmską Górką nigdy Orlętom nie gra się dobrze. Doskwierał będzie z pewnością brak Kobiółki, który zupełnie niepotrzebnie, przy stanie 7:0 zapracował na czwartą w sezonie żółtą kartkę. Do gry nie bę-

Orlęta Spomlek Radzyn Podlaski - Hetman Zamość 7:0 (2:0)

Bramki: Kamiński (12, 63), Bożym (35, 50), Maj (49), Kalita (60), Kobiółka (84). Orlęta: Rojek - Wiatrak, Myszyka, Fiedień, Chaliadka, Bożym (52 Nowosadko), Kamiński (71 Idzikowski), Kobiółka, Filipowicz (65 Welman), Kalita (71 Rycaj), Maj (71 Kuźma). Hetman: Hetman: Rosiak (71 Wyłupek) - Szatała, Dajos, Wolanin, Łapiński (46 Białousko), Kaznocha, Pupeć (64 Maziarz), Nastalek (64 Grzęda), Turczyn, Koszel, Chyrchała (78 Sienkiewicz). Żółte kartki: Kobiółka - Kaznocha, Wolanin. Sędziował: Szalc (Krosno).

dzie jeszcze gotowy Albertin. Szansę zapewne dostanie więc Bartosz Idzikowski albo Karol Rycaj.

zs

Start Huraganowi nie leży

Drugi mecz lidera z Międzyrzecza Podlaskiego z ekipą Startu Krasnystaw i drugi remis 1:1.

Goście bardzo szybko objęli prowadzenie po faulu w polu karnym Alana Olszewskiego na Kryspinie Florku. Do piłki podszedł Dawid Sołdecki. 34-letni wychowanek startu uderzył pewnie, w prawy róg bramki strzeżonej przez Jacka Kozaczyńskiego. Warto dodać, że Sołdecki ma na koncie 102 występy i 6 goli na boiskach Ekstraklasy w barwach: Górnik Łęczna, Termaliki Białystok, Nieciecza i Arki Gdynia. Ponadto występował w: Jagiellonii Białystok oraz Wigier Suwałki.

- Jeszcze dobrze nie usiadłem na ławce, a plan, który sobie ustaliliśmy musiał zostać zmieniony. Musieliśmy wszystko przemyśleć. Dodatkowo nasze założenia pokrzyżowała kontuzja kolana Patryka Pakuły. To była dziwna połowa, ale po голу Start skupił się na defensywie. Tak było do ostatniego gwizdka. Grali niskim pressingiem i prostą piłką, bez budowania akcji. Bramkarz kopał piłkę, jak najda-

lej od siebie. Zmuszeni byliśmy do ataku pozycyjnego, a wiadomo, że na poziomie czwartej ligi nie można spodziewać się cudów - mówi Damian Panek.

Jego podopieczni wyrównali w taki sam sposób, jak stracili gola. Faulowany w polu karnym był Oskar Siwek, a z „wapna” trafił w lewy róg bramki, kompletnie myląc golkipera Olszewski. - Później brakowało nam spokoju. Za szybko chcieliśmy strzelić drugiego gola. Wykonaliśmy sporo nerwowych ruchów, a dodatkowo właśnie z tego pojawiały się proste błędy. Mecz wyglądał tak, jak w pierwszym roku mojej pracy w Huraganie w Klasie Okręgowej. Rywale skupiali się przede wszystkim na tym, by nie stracić gola. Dla nas to lekcja pogłówna. Mam nadzieję, że w grupie mistrzowskiej rywale będą grali bardziej otwartą, bezpośrednią piłkę - dodaje.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - START KRASNYSTAW 1:1 (0:1)

Bramki: A. Olszewski 29' (k) - D. Sołdecki 4' (k).



Alan Olszewski najpierw sprowokował karnego, po którym Start wyszedł na prowadzenie, a następnie trafił z „wapna” po faulu na Oskarze Siwku

Huragan: Kozaczyński - Mirończuk, A. Olszewski, Panasiuk, Korolczuk, Radziszewski, Korgol, Grochowski (60' Renkowski), H. Łukanowski, Siwek (75' Sz. Łukanowski), Pakuła (20' Waniowski).

Start: Krupa - Wojciechowski (63' Dworucha), Kraiko, Saj, Piwko, Chariasz, J. Sołdecki (90' A. Kowalski), D. Sołdecki,

Niedrowski (74' K. Kowalski), Florek, Lenard.

Żółte kartki: Korgol - Saj, Chariasz, D. Sołdecki, Piwko.

Sędziował: Wróbel (Łuków).

Ile potrwa przerwa?

W składzie międzyrzeczan zabrakło Pawła Komara.

mp

HUMMEL IV LIGA gr. I

WYNIKI 21. KOLEJKI

Huragan - Start 1:1

Bizon - Sparta 3:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Między. Podl.	22	48	49:19
2.	Powisłak Końskowola	21	42	46:26
3.	Lublinianka Lublin	21	33	35:24
4.	Lutnia Piszczac	21	31	30:32
5.	Włodawianka Włodawa	20	31	39:28
6.	POM Iskra Piotrowice	20	30	32:29
7.	Górnik II Łęczna	21	29	30:26
8.	Opolanin Opole Lub.	20	28	33:34
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	21	27	19:36
10.	Orlęta Łuków	21	22	29:50
11.	Start Krasnystaw	22	16	21:35
12.	Bizon Jeleniec	22	15	22:46

NASTĘPNE MECZE

(10/11.04): Lublinianka - Orlęta (sob., godz. 11:00), Włodawianka - Lutnia (sob., godz. 15:00), POM Iskra - Powisłak (niedz., godz. 17:00), Górnik II - Opolanin (niedz., godz. 14:00).

(14.04., godz. 17:00): Opolanin - Włodawianka, Sparta - POM Iskra.

HUMMEL IV LIGA gr. II

MECZ 21. KOLEJKI

Unia B. - Granit 0:4

Kłos - Victoria 1:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. L.	21	61	80:7
2.	Victoria Żmudź	21	41	31:16
3.	Granit Bychawa	22	40	42:22
4.	Świdniczanka	20	36	44:22
5.	Kryształ Werbkowice	20	34	30:22
6.	Grom Różaniec	20	30	33:21
7.	Huczwa Tyszowce	20	30	37:32
8.	Gryf Gmina Zamość	20	27	20:39
9.	Unia Hrubieszów	20	24	26:34
10.	Kłos Gmina Chełm	22	22	20:33
11.	Łada Biłgoraj	20	6	9:75
12.	Unia Białopole	22	3	21:70

NASTĘPNE MECZE

(10/11.04): Unia H. - Gryf, Kłos - Victoria, Kryształ - Tomasovia, Huczwa - Świdniczanka, Łada - Grom.

(14.04): Gryf - Łada, Grom - Huczwa, Świdniczanka - Kryształ, Victoria - Unia H.

Kto z kim o mistrza i o spadek?

17 i 18 kwietnia ma odbyć się pierwsza kolejka drugiej rundy rozgrywek Hummel IV ligi. Przed zespołami 12 kolejek. Po rozegraniu zaległych meczów sześć lepszych

TERMINARZ GRUPY MI-STRZOWSKIEJ

1. kolejka (17/18.04)

1A - 5B, 2A - 4B, 3A - 6B, 1B - 5A, 2 B - 4A, 3B - 6A

2. kolejka (24/25.04)

6A - 1B, 5A - 2B, 4A - 3B, 6B - 1A, 5B - 2A, 4B - 3A

3. kolejka (28/30.04)

2B - 1A, 1B - 2A, 3B - 3A, 4B - 6A, 6B - 4A, 5B - 5A

4. kolejka (03.05)

1A - 1B, 6A - 2B, 3A - 5B, 2A - 6B, 4A - 4B, 5A - 3B

5. kolejka (08/09.05)

4B - 1A, 1B - 4A, 2B - 3A, 3B - 2A, 6B - 5A, 5B - 6A

6. kolejka (15/16.05)

1A - 3B, 3A - 1B, 2A - 2B, 4A - 5B, 4B - 5A, 6A - 6B

7. kolejka (22/23.05)

5B - 1A, 4B - 2A, 6B - 3A, 5A - 1B, 4A - 2B, 6A - 3B

8. kolejka (29/30.05)

1B - 6A, 2B - 5A, 3B - 4A, 1A - 6B, 2A, 5B, 3A - 4B

9. kolejka (02.06)

1A - 2B, 2A - 1B, 3A - 3B, 6A - 4B, 4A - 6B, 5A - 5B

10. kolejka (05/06.06)

1B - 1A, 2B - 6A, 5B - 3A, 6B - 2A, 4B - 4A, 3B - 5A

11. kolejka (12/13.06)

1A - 4B, 4A - 1B, 3A - 2B, 2A - 3B, 5A - 6B, 6A - 5B

12. kolejka (19/20.06)

3B - 1A, 1B - 3A, 2B - 2A, 5B - 4A, 5A - 4B, 6B - 6A

drużyn z grupy I i sześć z grupy II utworzą grupę mistrzowską. Pozostałe drużyny powalczą o utrzymanie. Poniżej przedstawiamy pary w każdej serii gier.

TERMINARZ GRUPY SPADKOWEJ

1. kolejka (17/18.04)

7A - 11B, 8A - 10B, 9A - 12B, 7B - 11A, 8B - 10A, 9B - 12A

2. kolejka (24/25.04)

12A - 7B, 11A - 8B, 10A - 9B, 12B - 7A, 11B - 8A, 10B - 9A

3. kolejka (28/30.04)

8B - 7A, 7B - 8A, 9B - 9A, 10B - 12A, 12B - 10A, 11B - 11A

4. kolejka (03.05)

7A - 7B, 12A - 8B, 9A - 11B, 8A - 12B, 10A - 10B, 11A - 9B

5. kolejka (08/09.05)

10B - 7A, 7B - 10A, 8B - 9A, 9B - 8A, 12B - 11A, 11B - 12A

6. kolejka (15/16.05)

7A - 9B, 9A - 7B, 8A - 8B, 10A - 11B, 10B - 11A, 12A - 12B

7. kolejka (22/23.05)

11B - 7A, 10B - 8A, 12B - 9A, 11A - 7B, 10A - 8B, 12A - 9B

8. kolejka (29/30.05)

7B - 12A, 8B - 11A, 9B - 10A, 7A - 12B, 8A - 11B, 9A - 10B

9. kolejka (02.06)

7A - 8B, 8A - 7B, 9A - 9B, 12A - 10B, 10A - 12B, 11A - 11B

10. kolejka (05/06.06)

7B - 7A, 8B - 12A, 11B - 9A, 12B - 8A, 10B - 10A, 9B - 11A

11. kolejka (12/13.06)

7A - 10B, 10A - 7B, 9A - 8B, 8A - 9B, 11A - 12B, 12A - 11B

12. kolejka (19/20.06)

9B - 7A, 7B - 9Q, 8B - 8A, 11B - 10A, 11A - 10B, 12B - 12A

Wielka Sobota Bizona



Damian Osiak tuż po wejściu na boisko podwyższył na 2:0 (fot. Kinga Olek)

Trzecie zwycięstwo w sezonie zespołu z Jeleńca. Bizon z nowym zawodnikiem - Abdoulem Azizem Gueye w składzie pokonał Spartę Rejowiec Fabryczny.

Dla Łukasza Hassa była to pierwsza wygrana po objęciu funkcji trenera po Rafale Borysiuku. - Wreszcie się doczekaliśmy. Nie zawiodła nas skuteczność. To pierwsze spotkanie w trzeciej lidze, kiedy drużyna zdobyła trzy gole. Cieszy konsekwencja i koncentracja od pierwszej do ostatniej minuty - mówi Łukasz Hass. Po ostatni drużyna wygrała 12 sierpnia 2020 roku. Miało to

miejsce w trzeciej kolejce z POM-em Iskrą Piotrowice.

Gospodarze grający w Krzywdzie objęli prowadzenie po dośrodkowaniu Daniela Osiaka, przedłużeniu piłki przez Łukasza Kirięto i zamknięciu akcji głową Jakuba Zdunka. Dla zawodnika pozyskanego z Huraganu Międzyrzec Podlaski to pierwszy gol w barwach Bizona i zarazem premierowe trafienie w IV lidze. Na kolejne gole trzeba było czekać do ostatniego kwadransu. Tuż po wejściu na boisko Damian Osiak otrzymał podanie od młodszego brata Arkadiusza i wykorzystał sytuację sam na sam. Na 3:0 podwyższył Kirięto po bliźniaczej akcji. Asystował Zdunek. Goście

zmniejszyli straty w doliczonym czasie gry.

BIZON JELENIEC - SPARTA REJOWIEC FABR. 3:1 (1:0)

Bramki: Zdunek 43', Damian Osiak 77', Kirięto 87' - 90+4'.

Bizon: Nowak - Jenczewski (60' A. Osiak), Gajda, Aziz, Daniel Osiak, Madejski, Kirięto (90' D. Botwina), Gliniak (75' Damian Osiak), Zdunek, Moczulski (83' Rygielski), Synovyd.

Żółte kartki: Synovyd, Kirięto.

Sędziował: Golonka (Lublin).

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

polynka@24wspolnota.pl

507 074 748, 516 019 184

ROZMOWA Z Witoldem Wójtowiczem, prezesem Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej

Z inauguracją jeszcze poczekamy

Władze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej - oddział w Białej Podlaskiej zdecydowały o przełożeniu pierwszych kolejek w Klasie Okręgowej, Klasie A i Klasie B.

Według planu inauguracja rozgrywek na naszym terenie odbędzie się 18 kwietnia.
- W pierwotnej wersji rozgrywki w Klasie Okręgowej miały ruszyć pod koniec marca. Kolejkę przełożyliśmy na 13 czerwca, czyli zagramy tuż przed decydującymi dwoma seriami

gier, które odbędą się z „urzędu” pod koniec czerwca. Mecze, które miały być rozgrywane 11 kwietnia, przełożyliśmy na 30 kwietnia, czyli zespoły powalczą o punkty tuż przed „majówką”. Nowy terminarz wydłuża sezon o jeden tydzień. Nowością jest gra zespołów z Klasy A w Boże Ciało.

W pierwotnej wersji w święto miał być odpoczynek, jednak musieliśmy umieścić gdzieś serię gier z najbliższego weekendu - mówi Stanisław Lesiuk, przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej - oddział w Białej Podlaskiej.

W Dłaczego zostały zmienione terminy rozpoczęcia rozgrywek w niższych klasach rozgrywkowych?

- Wiadomo, że mamy obostrzenia do 9 kwietnia. Zapewne tuż po świętach pojawia się informacja, czy będziemy mogli grać w pełnym reżimie sanitarnym, czy nadal będzie obowiązywał lockdown. Postanowiliśmy zareagować trochę wcześniej. Obecnie mogą grać tylko kluby, które mają umowy kontraktowe lub stypendialne. W naszym związku nie wszyscy mają niezbędne dokumenty. Przesunęliśmy inaugurację.

W Co dalej?

- Nikt tego nie wie. Myślimy. Są dwie opcje. Możemy skumulować terminarz i wtedy będą



potrzebne terminy śródowne, ale równie dobrze może być tak, że zespoły będą rywalizować o punkty jeszcze w lipcu. Niektóre kluby nawet nie mogą trenować, gdyż nie mają umów. Nie możemy ich do tego zmusić.

W Które rozwiązanie jest dobre?

- Lipiec to miesiąc, w którym jest ciepło i można grać o późnych porach. Myślę, że wszyscy zgodzą się na takie rozwiązanie. Jeśli sezon miał być rozciągnięty w czasie, będzie mniej odpoczynku przed startem nowego sezonu.

W Ale chyba nikt się za to nie obrazi?

- Taką mam nadzieję. Wszyscy długo siedzą w domach i czekają na możliwość rywalizowania o punkty. Wolelibyśmy wydłużyć sezon niż emocjonować się meczami w środku tygodnia, gdzie skład zespołów nie byłby najmocniejszy, bo gro zawodników ma obowiązek w swoich pracach.

W Wierzy pan, że 18 kwietnia odbędą się pierwsze mecze w naszym regionie?

- To wróżenie z fusów. Nikt nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie precyzyjnie.

W A chciałby pan, żeby tak się stało?

- I to bardzo. Marzę, by rozgrywki ruszyły. Wszyscy są spragnieni emocji na szczble okręgowym.

W A gdyby sprawdził się czarny scenariusz?

- Będziemy dążyć, by rozegrać rundę rewanżową. Na dzisiaj nie wyobrażam sobie podobnego scenariusza z zeszłego sezonu, kiedy pierwsza część sezonu decydowała o końcowej tabeli.

mp

TERMINARZ RUNDY WIOSENNEJ KLASY A - gr. II

PROGRAM 13. KOLEJKI (18.04., godz. 13:00)

Olimpia Okrzeja - Wóldom W. Domaszewska
Wenus Oszczepalin - Dwernicki Stoczek Ł.
Orlęta Gołaszyn - ULKS Dębowica
Absolwent Domaszewnica - Polesie Serokomla
Start Gózd - Orkan Wojcieszów
Młodzieżówka Radzyń Podlaski - pauza

PROGRAM 14. KOLEJKI (25.04., godz. 13:00)

Orkan - Polesie
Absolwent - Orlęta
Dębowica - Wenus
Dwernicki - Olimpia
Wóldom - Młodzież.
Start - pauza

PROGRAM 15. KOLEJKI (02.05., godz. 13:00)

Młodzież. - Dwernicki
Olimpia - Dębowica
Wenus - Absolwent
Orlęta - Orkan
Polesie - Start
Wóldom - pauza

PROGRAM 16. KOLEJKI (09.05., godz. 13:00)

Start - Orlęta
Orkan - Wenus
Absolwent - Olimpia
Dębowica - Młodzież.
Dwernicki - Wóldom
Polesie - pauza

PROGRAM 17. KOLEJKI (16.05., godz. 13:00)

Wóldom - Dębowica
Młodzież. - Absolwent
Olimpia - Orkan
Wenus - Start
Orlęta - Polesie
Dwernicki - pauza

PROGRAM 18. KOLEJKI (23.05., godz. 13:00)

Polesie - Wenus
Start - Olimpia
Młodzież. - Orkan
Absolwent - Wóldom
Dębowica - Dwernicki
Orlęta - pauza

PROGRAM 19. KOLEJKI (30.05., godz. 13:00)

Dwernicki - Absolwent
Wóldom - Orkan
Młodzież. - Start
Olimpia - Polesie
Wenus - Orlęta
Dębowica - pauza

PROGRAM 12. KOLEJKI (03.06., godz. 15:00)

Absolwent - Start
Dębowica - Polesie
Dwernicki - Orlęta
Wóldom - Wenus
Młodzież. - Olimpia
Orkan - pauza

PROGRAM 20. KOLEJKI (06.06., godz. 13:00)

Orlęta - Olimpia
Polesie - Młodzież.
Start - Wóldom
Orkan - Dwernicki
Absolwent - Dębowica
Wenus - pauza

PROGRAM 21. KOLEJKI (13.06., godz. 13:00)

Dębowica - Orkan
Dwernicki - Start
Wóldom - Polesie
Młodzież. - Orlęta
Olimpia - Wenus
Absolwent - pauza

PROGRAM 22. KOLEJKI (20.06., godz. 13:00)

Wenus - Młodzież.
Orlęta - Wóldom
Polesie - Dwernicki
Start - Dębowica
Orkan - Absolwent
Olimpia - pauza

mp

TERMINARZ RUNDY WIOSENNEJ KLASY A - gr. I

PROGRAM 13. KOLEJKI (18.04., godz. 13:00)

Krzna Rzeczycza - Agrosport Leśna Podlaska
Rogo Rogoźnica - Victoria Parczew
Dąb Dębowa Kłoda - Niwa Łomazy
Perła Sławatycze - Az-Bud Komarówka Podlaska
Red Sielczyk - GLKS Rokitno
Twierdza Kobylany - pauza

PROGRAM 14. KOLEJKI (25.04., godz. 13:00)

Sielczyk - Agrosport
Rokitno - Perła
Az-Bud - Niwa
Dąb - Rogo
Victoria - Twierdza
Krzna - pauza

PROGRAM 15. KOLEJKI (02.05., godz. 13:00)

Krzna - Victoria
Twierdza - Dąb
Rogo - Az-Bud
Rokitno - Niwa
Perła - Sielczyk
Agrosport - pauza

PROGRAM 16. KOLEJKI (09.05., godz. 13:00)

Agrosport - Perła
Sielczyk - Niwa
Rokitno - Rogo
Az-Bud - Twierdza
Dąb - Krzna
Victoria - pauza

PROGRAM 17. KOLEJKI (16.05., godz. 13:00)

Victoria - Agrosport
Krzna - Az-Bud
Twierdza - Rokitno
Rogo - Sielczyk
Perła - Niwa
Dąb - pauza

PROGRAM 18. KOLEJKI (23.05., godz. 13:00)

Agrosport - Niwa
Rogo - Perła
Sielczyk - Twierdza
Rokitno - Krzna
Dąb - Victoria
Az-Bud - pauza

PROGRAM 19. KOLEJKI (30.05., godz. 13:00)

Dąb - Agrosport
Victoria - Az-Bud
Krzna - Sielczyk
Twierdza - Perła
Rogo - Niwa
Rokitno - pauza

PROGRAM 12. KOLEJKI (03.06., godz. 15:00)

Agrosport - Rokitno
Sielczyk - Az-Bud
Dąb - Perła
Victoria - Niwa
Krzna - Twierdza
Rogo - pauza

PROGRAM 20. KOLEJKI (06.06., godz. 13:00)

Agrosport - Rogo
Twierdza - Niwa
Perła - Krzna
Rokitno - Victoria
Az-Bud - Dąb
Sielczyk - pauza

PROGRAM 21. KOLEJKI (13.06., godz. 13:00)

Az-Bud - Agrosport
Dąb - Rokitno
Victoria - Sielczyk
Krzna - Niwa
Twierdza - Rogo
Perła - pauza

PROGRAM 22. KOLEJKI (20.06., godz. 13:00)

Agrosport - Twierdza
Rogo - Krzna
Perła - Victoria
Sielczyk - Dąb
Rokitno - Az-Bud
Niwa - pauza

mp

TERMINARZ RUNDY WIOSENNEJ KLASY OKRĘGOWEJ

PROGRAM 16. KOLEJKI (18.04., godz. 16:00)

Bad Boys Zastawie - AR-TIG Huta Dąbrowa
LZS Dobryń - Tytan Wisznice
Bór Dąbie - Sokół Adamów
Unia Żabików - Orzeł Czemierniki
Granica Terespol - ŁKS Łazy
Grom Kąkolewnica - Agrotex Milanów
Unia Krzywda - Kujawiak Stanin

PROGRAM 17. KOLEJKI (25.04., godz. 16:00)

Unia K. - Bad Boys
Kujawiak - Grom
Agrotex - Granica
ŁKS Łazy - Unia Ż.
Orzeł - Bór
Sokół - LZS Dobryń
Tytan - AR-TIG

PROGRAM 15. KOLEJKI (30.04., godz. 17:00)

Kujawiak - Bad Boys
Agrotex - Unia K.
Grom - ŁKS Łazy
Orzeł - Granica
Sokół - Unia Ż.
Tytan - Bór
AR-TIG - LZS Dobryń

PROGRAM 18. KOLEJKI (03.05., godz. 16:00)

Bad Boys - Tytan
AR-TIG - Sokół
LZS Dobryń - Orzeł
Bór - ŁKS Łazy
Unia Ż. - Agrotex
Granica - Kujawiak
Grom - Unia K.

PROGRAM 19. KOLEJKI (09.05., godz. 16:00)

Grom - Bad Boys
Unia K. - Granica
Kujawiak - Unia Ż.
Agrotex - Bór
ŁKS Łazy - LZS Dobryń
Orzeł - AR-TIG
Sokół - Tytan

PROGRAM 20. KOLEJKI (16.05., godz. 16:00)

Bad Boys - Sokół
Tytan - Orzeł
AR-TIG - ŁKS Łazy
LZS Dobryń - Agrotex
Bór - Kujawiak
Unia Ż. - Unia K.
Granica - Grom

PROGRAM 21. KOLEJKI (23.05., godz. 16:00)

Granica - Bad Boys
Grom - Unia Ż.
Unia K. - Bór
Kujawiak - LZS Dobryń
Agrotex - AR-TIG
ŁKS Łazy - Tytan
Orzeł - Sokół

PROGRAM 22. KOLEJKI (30.05., godz. 16:00)

Bad Boys - Orzeł
Sokół - ŁKS Łazy
Tytan - Agrotex
AR-TIG - Kujawiak
LZS Dobryń - Unia K.
Bór - Grom
Unia Ż. - Granica

PROGRAM 23. KOLEJKI (03.06., godz. 18:00)

Unia Ż. - Bad Boys
Granica - Bór
Grom - LZS Dobryń
Unia K. - AR-TIG
Kujawiak - Tytan
Agrotex - Sokół
ŁKS Łazy - Orzeł

PROGRAM 24. KOLEJKI (06.06., godz. 16:00)

Bad Boys - ŁKS Łazy
Orzeł - Agrotex
Sokół - Kujawiak
Tytan - Unia K.
AR-TIG - Grom
LZS Dobryń - Granica
Bór - Unia Ż.

PROGRAM 14. KOLEJKI (13.06., godz. 16:00)

Bad Boys - LZS Dobryń
Bór - AR-TIG
Unia Ż. - Tytan
Granica - Sokół
Grom - Orzeł
Unia K. - ŁKS Łazy
Kujawiak - Agrotex

PROGRAM 25. KOLEJKI (20.06., godz. 16:00)

Bór - Bad Boys
Unia Ż. - LZS Dobryń
Granica - AR-TIG
Grom - Tytan
Unia K. - Sokół
Kujawiaka - Orzeł
Agrotex - ŁKS Łazy

PROGRAM 26. KOLEJKI (27.06., godz. 16:00)

Bad Boys - Agrotex
ŁKS Łazy - Kujawiak
Orzeł - Unia K.
Sokół - Grom
Tytan - Granica
AR-TIG - Unia Ż.
LZS Dobryń - Bór

Orlęta z Orlętami

6 kwietnia o godz. 16:30 zostanie rozegrany półfinału Pucharu Polski na szczble okręgowym.

Orlęta Łuków podejmą Orlęta Radzyń Podlaski. Obie drużyny są w zupełnie innym miejscu. Gospodarze rozpoczęli rundę wiosenną od dwóch porażek: 0:2 z Huraganem Międzyrzec Podlaski oraz 1:5 z Górnikiem II Łęczna.

Goście z Radzyna Podlaskiego notują serię trzech zwycięskich meczów w III lidze. Biało-zieloni kolejno ograli: 3:2 Jutrzenkę Gie-

bułtów, 4:0 z Koroną II Kielce oraz 7:0 z Hetmanem Zamość. Wiadomo, że faworytem będą podopieczni Jacka Fiedenia. Czy graczy Dariusza Solnicy i Macieja Sygi stać na sprawienie niespodzianki?

Drugi półfinał pomiędzy Huraganem Międzyrzec Podlaski a reprezentacją OKS Biała Podlaska, czyli sędziami został przełożony na nieznany jeszcze termin. Finał pucharu na szczble okręgowym według planów ma odbyć się 12 maja o godz. 17.

mp

Poufna rozmowa z człowiekiem od „bukmacherki”

Pewnie nieraz byłeś w punkcie bukmacherskim lub na stronie bukmachera i widziałeś multum wydarzeń możliwych do obstawiania na żywo. Zastanawiałeś się jak to możliwe? Odpowiadamy. Dzięki takim ludziom jak mieszkaniacze naszego powiatu. - Jednym z pierwszych dokumentów, jakie podpisywałem, była klauzula poufności. Mowa w niej chociażby o konieczności ukrycia wszelkich informacji o pracy w social mediach pod groźbą przerwania współpracy. Jak widać, praca jest bardzo przyjemna, toteż nie mam ochoty ryzykować jej utraty - mówi.

W Kiedy rozpoczęła się Twoja przygoda z firmą?

- Przygoda z firmą trwała od 2012 do 2014 roku oraz od czerwca 2016 do chwili obecnej. Przerwa spowodowana była tym, że chciałem sprawdzić swoje siły w innym zajęciu, również weekendowym i związanym ze sportem. Firma, w której pracuję, jest niemiecko-szwajcarska. Zatrudnia 2500 osób takich jak ja.

W Co należy do Twoich obowiązków?

- Do moich obowiązków należy opisywanie wszelkich wydarzeń w trakcie spotkań. Wszystko wprowadzam dzięki aplikacji mobilnej. Dla przykładu w piłce nożnej są to rzuty wolne, aut, kornier, gol, kartka, zmiana. Ponadto obowiązkiem jest obecność na stadionie godzinę przed meczem oraz „pilnowanie” godzin i dat rozpoczęcia meczów.

W Jak przydzielane są mecze?

- Przez system komputerowy. W Polsce są ligi, które mają duży „priorytet” i o prowadzeniu meczów z nich dowiadujemy się zwykle na trzy tygodnie przed zawodami. To Ekstraklasa, I liga i najwyższe ligi siatkarskie kobiet i mężczyzn. Spotkania lig o niższych priorytetach są przydzielane na pięć dni przed potyczkami. Do nich należą: PGNiG Superliga, II i III liga piłkarska, Ekstraliga kobiet oraz Polska Liga Koszykówki. Istnieje możliwość „robienia” kilku spotkań w ciągu dnia, o ile oczywiście możliwe jest dojechanie z meczu na mecz.

W Zajmujesz się tylko piłką nożną?

- Przede wszystkim, ale również koszykówką, piłką ręczną i siatkówką.

W Ile spotkań już obserwowałeś?

- Przez cztery lata uzbierało się 400 meczów. Połowa to piłka nożna. Trzy pozostałe dyscypliny w porównywalnych liczbach - około 60-80 meczów.

W Na jakich stadionach i halach już byłeś?

- Zaczynając od naszego regionu, byłem na każdym ze stadionów trzecioligowców z województwa, z wyjątkiem Stali Kraśnik. Byłem na arenach w praktycznie całej wschodniej i centralnej Polsce jak chociażby w Tomaszowie Mazowieckim czy Białymstoku. W październiku odwiedziłem także południową Polskę - byłem w Opolu i Lublinie.

W A najdalsza podróż?

- Byłem we francuskim Nantes, gdzie obsługiwałem Mistrzostwo Europy piłkarek ręcznych.

W Jak było?

- Francja jest krajem, przy którym Polska od strony organizacyjnej wypada bardzo dobrze. Słyszałem dużo złego na temat organizacji piłkarskiego Euro 2016 i z obawami udałem się do Nantes. Na szczęście, dzięki znajomości francuskiego, udało mi się przezwyciężyć trudności związane z akredytacją. Widziałem protest żółtych kamizelek z samego środka wydarzeń.

W Jak do tego doszło?

- Korzystając z wolnego, udałem się do centrum Nantes. Miałem wejść do restauracji, ale postanowiłem z bliska zobaczyć manifestantów. W chwili, gdy protest przechodził obok miejsca, w którym stałem, policjanci postanowili potraktować tłum bombą gazową. Uciekałem więc wraz z tłumem. Na szczęście gaz nie zrobił mi wielkiej krzywdy.

W Taki wyjazd do Francji... Kto płaci za nocleg, samolot?

- Oczywiście firma. W trakcie takich wyjazdów mam określoną kwotę za dzień pracy oraz pokrycie kosztów dziennych diet, dojazdów i zakwaterowania.

Z tego, co wiem, miałeś na mecz w naszym kraju lecieć samolotem. Dlaczego?

- Moja firma ma umowę z europejską federacją piłki ręcznej. Każdy mecz pucharów musi być więc „pokryty”, a koszty podróży reporterów pokrywają kluby - właśnie dlatego byłem we wspomnianym Opolu i Lublinie. W listopadzie



zawodniczki Pogoni Szczecin rozgrywały mecze z HIFK Helsinki w ramach Challenge Cup. Działacze ze Szczecina zwrócili się do mnie z prośbą o pomoc. Spotkania rozgrywane były w niedzielę i poniedziałek, a w sobotę i wtorek miałem inne obowiązki. W związku z tym jedyną opcją była podróż samolotem. Co ciekawe, lądowanie na lotnisku w Goleniowie miało miejsce tylko półtorej godziny przed pierwszym gwizdkiem, ale na szczęście wszystko przebiegło zgodnie z planem.

W Podróże to przygody...

- W lutym podróżowałem z Mielca do domu. Padał ogromny śnieg, a ja jechałem samochodem z niesprawnym ABS-em. W pewnym momencie wcisnąłem hamulec, bo zbliżałem się do autobusu. Samochód niemalże obróciło, a z naprzeciwka nadjeżdżał tir. Na szczęście skończyło się na strachu, bo dość szybko udało mi się naprostować kierunek jazdy. Co ciekawe, na drugi dzień miałem obronę pracy inżynierskiej. Umarłbym zatem ze średnim wykształceniem.

- Niedawno byłem na meczu w Siedlcach. Przed spotkaniem jeden z kibiców Pogoni chciał, abym przestawił samochód, na co się nie zgodziłem. Najprawdopodobniej postanowił się zemścić, spuszczając mi powietrze z opony. Założenie koła zapasowego potrwało, w związku z czym nie zdążyłem na kolejny mecz do Białej Podlaskiej.

W Były dziwne momenty?

- Dwie sytuacje, które sobie obecnie przypominałem miały miejsce w Radomiu. W pierwszej z nich... dostałem piłkę na meczu siatkówki. Co gorsza, z ręki wyleciał - i spadł w nieznanym kierunku - mój telefon, więc nie miałem możliwości wprowadzenia danych do aplikacji. W tej samej hali maskotka Czarnych Radom wzięła do ręki mój telefon i zaczęła w niego klikać. Na szczęście udało mi się wytłumaczyć przełożonym całą sytuację i obyło się bez kar. A groziło mi nawet wydalenie z pracy.

W Tak prywatnie, który mecz sprawił Ci największą radość?

- Na szczycie tej listy jest kilka wydarzeń. To finał Pucharu Polski na stadionie narodowym, finał Ligi Mistrzów i wspomniane Euro 2018. Stadion narodowy to zdecydowanie moje miejsce numer jeden. Pracowałem tam również przy meczach reprezentacji, w tym na starciu przeciwko Czarnogórze, gdy „Lewy” i spółka awansowali na mundial.

W Byłeś na finale Ligi Mistrzów?

- Pewnego majowego wieczoru przed rokiem nudziłem się przed komputerem i złożyłem wniosek akredytacyjny na finał Ligi Mistrzów. W Cardiff Real Madryt grał z Juventusem. Zupełnie zapomniałem o sprawie, ale nagle po jakimś czasie otrzymałem potwierdzenie i akredytację na mecz. Poinformowałem swoich przełożonych, pokryli koszty

mojej podróży, więc spełniłem marzenie i nawet zarobiłem. Przy okazji tego spotkania bardzo zależało mi na tym, żeby dzień później być na meczu Górnik Zabrze z Wisłą w Puławach. Niestety, na kilka dni przed PZPN zmienił godzinę jego rozgrywania na wcześniejszą, więc musiałem odpuścić.

W Najciężej jest w listopadzie i grudniu, gdy jeszcze gra Ekstraklasa, I, II i III liga?

- Końcówka tegorocznych rozgrywek była niezwykle ciężka. Pamiętam, że podczas meczu Legii z Jagiellonią było -14 stopni, a w czasie spotkania Górnika łączna z AZS Wrocław w Ekstralidze kobiet -12 stopni. Przetrwać można na kilka sposobów, ale jednym z nich jest ciepła herbata. Do tego dwie pary kałesonów, dwa swetry, dwie pary skarpet i... można żyć.

W Ale największą niedogodnością jest śnieg i deszcz?

- Dokładnie tak. Wspomniany mecz w Mielcu rozgrywany był przy potężnym śniegu. Na szczęście trener Puszczy Niepołomice Tomasz Tułacz pozwolił mi na siedzenie na ławce niepołomiczana, więc udało mi się obsłużyć ten mecz. Przy białskiej szkole trenerów prowadziłem sparing Pogoni Siedlce z Wigrami Suwałki. Choć schowaliśmy się pod masztami dla kamerzystów, to i tak nie udało się uniknąć wpływu opadów. Koledze z konkurencyjnej firmy deszcz sprawił psikusa. Kropla wody „wcisnęła” mu gola dla jednej z drużyn, któ-

ry nie miał miejsca.

W Masz marzenia związane z pracą?

- Wydaje mi się, że marzeniem byłaby praca na meczach w USA. Mam na myśli ligę NBA. Jest to jak najbardziej możliwe i w ciągu kilku lat chciałbym tam pojechać.

W Czy da się z tego wyżyć?

- Oczywiście, jednak trzeba obsłużyć kilkanaście wydarzeń w miesiącu.

W W jaki sposób można dostać się do takiej pracy?

- Należy się zarejestrować na stronie i zdać egzaminy. Każdy polega po prostu na przeprowadzeniu testowego meczu z danego sportu.

W Co jest niezbędne w wykonywaniu zadań?

- Zdecydowanie trzy rzeczy są niezbędne. Należy mieć prawo jazdy, telefon z internetem oraz znać język angielski. Dodam, że mój samochód w osiem miesięcy przejechał 38 tysięcy kilometrów. Znajomość języka angielskiego również jest konieczna. Komunikacja odbywa się tylko w ten sposób.

W Co oprócz pieniędzy daje taka praca?

- Daje dużą satysfakcję i poczucie niezależności. Nie mam żadnego przymusu. Mogę jeździć, gdzie chcę i kiedy chcę.

To kontynuacja budowy wschodniej flanki NATO oraz kolejny etap rozwoju 18. Dywizji Zmechanizowanej

Wkrótce w Białej Podlaskiej pojawi się 500 żołnierzy. Zamieszkają w tymczasowym miasteczku na lotnisku

Na terenach po byłym lotnisku wojskowym w Białej Podlaskiej powstaje kompleks kontenerowy przeznaczony dla żołnierzy 1. Warszawskiej Brygady Pancernej. Pierwsi żołnierze pojawiają się w garnizonie już w czerwcu.

Przypomnijmy, że wkrótce w Białej Podlaskiej w sumie będzie stacjonowało ponad 2,5 tys. żołnierzy.

Formowanie batalionu

Od września 2020 r. trwa proces formowania batalionu zmechanizowanego, który wchodzi w skład 1. Warszawskiej Brygady Pancernej. Brygada, do czasu podporządkowania pod 18. Dywizję Zmechanizowaną, składała się z czterech batalionów bojowych. Po reorganizacji bataliony zmechanizowane z Chełma i Zamościa przeszły w podporządkowanie 19. Lubelskiej Brygady Zmechanizowanej.

– Zgodnie z koncepcją formowania 18. Dywizji Zmechanizowanej, zatwierdzonej przez ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka, by uzupełnić tę lukę podjęto decyzję o sformowaniu dwóch nowych batalionów zmechanizowanych w miejscu, gdzie musi być wojsko, w Białej Podlaskiej – mówi gen. dyw. Jarosław Gromadziński, dowódca 18. Dywizji Zmechanizowanej, której podlega 1. Warszawska Brygada Pancerna.

Tymczasowe miasteczko

Nowo formowany batalion zmechanizowany czasowo stacjonuje w garnizonie Wesoła, ale według planów, już w czerwcu siły i środki batalionu zostaną przeniesione na teren dawnego lotniska wojskowego w Białej Podlaskiej – do tymczasowego miasteczka kontenerowego.



Wojsko ćwiczyło w powiecie białskim. 18. Dywizja Zmechanizowana zakończyła niedawno ćwiczenia dowódczo-sztabowe „Żelazna Brama”. Podczas ćwiczenia sprawdzano m.in. funkcjonowanie stanowisk dowodzenia jednostek dywizji w terenie przygodnym z wykorzystaniem infrastruktury cywilnej w aż 16 lokalizacjach. Żołnierze ćwiczyli m.in. w gminie Drelów, Międzyrzec Podlaski czy Biała Podlaska, a także w gminie Siedlce i Korczew. - Nie byłoby to możliwe bez bardzo dobrej współpracy z samorządowcami, wójtami, starostami i burmistrzami. Dziękujemy za udzielone wsparcie - informuje dywizja

Żołnierze, którzy służą w batalionie zmechanizowanym już się szkolą, uczestniczą także w szkoleniach specjalistycznych, m.in. kierowców i działonowych w Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu.

Ciągłe trwa również intensywne szkolenie w warszawskiej Wesołej.

Duże zainteresowanie

– Zainteresowanie służbą w batalionie zmechanizowanym jest bardzo duże, nasze szeregi zasilają m.in. żołnierze zawodowi, którzy są bezpośrednio związani z terenem Podlasia i chcą służyć bliżej swoich rodzinnych stron – mówi ppłk Marcin Zimny, dowódca batalionu zmechanizowanego.

Jak pokazują prowadzone kwalifikacje, zainteresowanie ze strony cywilów również jest bardzo duże.

– Nie przewidujemy problemów ze skompletowaniem nie tylko formowanego obecnie batalionu zmechanizowanego, ale również



Ćwiczenia wojskowe na terenie powiatu białskiego

pododdziałów, które w przyszłości mają stacjonować w Białej Podlaskiej, tj. drugiego batalionu zmechanizowanego, kompanii saperów, kompanii rozpoznawczej i batalionu transportowego - dodaje ppłk Zimny.

Wielkie możliwości

Z kolei dowódca 18. Dywizji podkreśla, że tak ogromny, ponad 600-hektarowy kompleks, jaki jest do dyspozycji w Białej Podlaskiej,

daje bardzo duże możliwości.

Docelowo oprócz stacjonowania około 2,5 tysiąca żołnierzy, na terenie kompleksu ma powstać Dywizyjny Ośrodek Szkolenia wyposażony w nowoczesne symulatory pola walki.

– Z punktu widzenia nas, czołgistów, sama płaszczyzna lotniska, o bardzo długim horyzoncie, daje potężne możliwości szkolenia – mówi gen. bryg. Jarosław Górowski, dowódca 1. Warszawskiej Brygady Pancernej.



Kontenerowe miasteczko na białskim lotnisku

Jarosław Górowski

dowódca 1. Warszawskiej Brygady Pancernej

- Dzięki decyzji o sformowaniu nowych pododdziałów, garnizon w Białej Podlaskiej będzie jednym z najsilniejszych i największych kompleksów wojskowych na ścianie wschodniej

Buduje się kompleks dla żołnierzy

Jeszcze w tym roku batalion zostanie uzupełniony do 500 żołnierzy, docelowo ma liczyć 900. Do momentu powstania kompletnej infrastruktury, żołnierze będą stacjonować w miasteczku kontenerowym na wzór tych, które są organizowane na misjach zagranicznych.

Takie obozowisko w pełnym zakresie zabezpieczy funkcjonowanie żołnierzy białskiego batalionu.

Trwają intensywne prace związane z budową kompleksu szkoleniowo-koszarowego. Budowa tych obiektów potrwa kilka lat, a cała infrastruktura ma być gotowa do 2026 roku.

– Dzięki decyzji o sformowaniu nowych pododdziałów, garnizon w Białej Podlaskiej będzie jednym z najsilniejszych i największych kompleksów wojskowych na ścianie wschodniej – podkreśla gen. Górowski.

Maciej Maciejuk

Wejdź do megafonu i posłuchaj głosów natury

W gminach powiatu białskiego zainstalowano megafony do słuchania odgłosów przyrody.

Do drewnianego megafonu można wejść i rozkoszować się w ciszy dźwiękami natury. Wsłuchiwać będzie mógł się każdy.

Urządzenia instalowane są m.in. w Kodniu, Sławatyczach czy Pratulinie. W Sławatyczach megafon stanął koło altanki nad Bugiem.

- Zapraszam do korzystania i kontaktu z przyrodą - szczególnie

nie teraz, gdy słychać najpiękniejsze wiosenne śpiewy ptaków - zachęca Arkadiusz Misztal, wójt gminy Sławatycze.

Gmina Sławatycze jako partner projektu „Łączy nas Bug” wsparła w realizacji lidera tego projektu, tj. Gminę Drohiczyń, w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina.

W projekcie uczestniczą również samorządy z Ukrainy i Białorusi. A takie megafony są już m.in. w Estonii.

(McM)



Tuba dzięki specjalnej konstrukcji pozwoli na lepsze wsłuchanie się w odgłosy przyrody. Kumuluje dźwięki z otoczenia

W
24

24wspolnota.pl

Po naszej publikacji

Wójt: myśliwi odstrzelili tylko jednego bobra, a mamy zgodę na odstrzał stu

Tylko jednego bobra odstrzelili w ciągu niecałych dwóch lat myśliwi na terenie gminy Sosnowica. Urzędnicy mają pozwolenie na „likwidację” 100 osobników, ale planu niemal na pewno nie uda się wykonać.

Kilka tygodni temu pisaliśmy, że w gm. Sosnowica bobry robią tamy na Kodeniance, niewielkiej rzeczce. Woda nie może znaleźć ujścia i wylewa się na łąkę. Po naszym tekście zadzwonił do nas rolnik gminy z Jabłoni. Poskarżył się, że podobny problem występuje w jego okolicy. Zdaniem mężczyzny wszystkiemu winne są również bobry.

– Możeby chociaż z połowę ich wytłuc? – zastanawiał się starszy pan. Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoni,

tłumaczył, że o pozwolenie na odstrzał bobrów urząd występuje do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie.

– Średnio dostajemy pozwolenie na odstrzał 90 bobrów na rok lub półtora roku. Myśliwi niechętnie strzelają jednak do tych zwierząt – tłumaczył Łobejko.

Pozwolenie na odstrzał 100 osobników

Rolnicy z gm. Sosnowica zaczęli się zastanawiać, jak sytuacja związana z odstrzałem bobrów wygląda na ich terenie. Po naszym ubiegłotygodniowym tekście Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica, wyjaśnił, że urząd ma pozwolenie na odstrzał 100 osobników w latach 2019-2021.

Decyzję w tej sprawie RDOŚ wyda-

ła w marcu 2019 roku. Już w kwietniu 2019 r., a następnie w maju ubiegłego roku wójt Czubacki wystąpił do kół łowieckich o „wykonanie odstrzału” zgodnie z decyzją RDOŚ.

– Koła nie wykazują zainteresowania odstrzałem bobrów. Do tej pory odstrzelono jednego osobnika, a zatem do odstrzału pozostało 99 sztuk – wylicza Czubacki i tłumaczy, że myśliwi będą mogli to zrobić w okresie od października do grudnia tego roku (są miesiące, kiedy do bobrów nie można strzelać).

Rozebrali 14 tam na rowach melioracyjnych

Oznacza to, że decyzji zezwalającej na odstrzał 100 bobrów niemal na pewno nie uda się wykonać, bo odstrzelenie 99 osobników w ciągu



Jedna z łąk w gm. Sosnowica przypomina jezioro. Wszystko przez bobry, które robią tamy na Kodeniance

BÓBR EUROPEJSKI

W przeszłości bóbr europejski (taka jest pełna i oficjalna nazwa gatunku) występował w całej Europie i północnej części Azji. Obecnie na Starym Kontynencie jego populacja nie jest zbyt liczna. Z tego ostatniego powodu bobry w większości krajów europejskich, w tym w Polsce, są chronione

trzech miesięcy jest bardzo mało prawdopodobne.

Wójt gminy Sosnowica dodał, że jedynego bobra odstrzelili do tej pory Koło Łowieckie nr 2 „Leśnik”. Po tym, jak obecne pozwolenie przestanie obo-

wiązywać, urzędnicy będą mogli wystąpić do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska z kolejnym wnioskiem.

Czubacki poinformował również, że w czerwcu 2018 roku gmina dostała od RDOŚ pozwolenie na usuwanie



Sławomir Czubacki

wójt gminy Sosnowica:

Koła łowieckie nie wykazują zainteresowania odstrzałem bobrów. Do tej pory odstrzelono jednego osobnika, a zatem do odstrzału pozostało 99 sztuk

tam bobrów tworzonych na rowach melioracyjnych. Udało się rozebrać 14 tam.

Grzegorz Rekiel

Przebudowują siedzibę Urzędu Gminy w Podedwórze. Czas na ostatnie szlify

Docieplenie, wymiana oświetlenia na LED-owe czy przebudowa parteru, który będzie dostosowany dla osób z niepełnosprawnościami - dobiega końca termomodernizacja siedziby Urzędu Gminy Podedwórze. Stan zaawansowania prac wynosi około 80 proc., wszystko powinno się zakończyć jeszcze w kwietniu.

Prace w budynku urzędu trwają już od kilku miesięcy. Jesienią został ocieplony, wymieniona została również elewacja. W miejsce „klasycznego oświetlenia” zainstalowane zostały energooszczędne lampy LED. W części budynku ocieplona została posadzka.

Parter dla interesantów

Termomodernizacja obejmuje też m.in.: docieplenie fundamentów czy przebudowę parteru, któ-

ry będzie dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. W siedzibie urzędu trwają jeszcze „prace sanitarne” – mieszkańcy będą mogli skorzystać z nowych toalet, z czego jedna będzie przeznaczona dla osób z niepełnosprawnościami.

Obsługa interesantów będzie prowadzona na parterze. Będzie tam można załatwić m.in. sprawy podatkowe czy związane z inwestycjami. Na parterze będzie się mieścić Urząd Stanu Cywilnego i Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej.

Roboty idą bardzo sprawnie. – Stan ich zaawansowania wynosi 80 procent – szacuje Monika Mackiewicz-Drag, wójt gminy Podedwórze i dodaje, że prace powinny się zakończyć jeszcze w kwietniu.

Prace za pół miliona złotych

Do wykonania zostały roboty w jednej części budynku.

– Do zakończenia został jeden



Prace ruszyły jesienią. Wymieniona została m.in. elewacja

pion. Trwają jeszcze m.in. prace przy instalacji elektrycznej, docieplana jest podłoga. Można powiedzieć, że to ostatnie szlify – cieszy się pani wójt.

Celem termomodernizacji jest „poprawa efektywności energetycznej budynku”. Całkowity koszt prac to niemal pół miliona złotych. Wykonawcą jest przedsiębiorstwo

WAREX z Lublina, które wygrało przetarg. Postępowanie udało się rozstrzygnąć za drugim razem, bo pierwotnie żadna firma nie złożyła oferty.

Część większej całości

Inwestycja jest częścią większego zadania, które polegać będzie

na „termomodernizacji obiektów użyteczności publicznej w gminie Podedwórze”. Jeszcze w tym roku planowane są prace w Zespole Placówek Oświatowych i w świetlicy wiejskiej w Podedwórze. Całkowita wartość projektu to prawie 1,9 mln złotych, z czego około 1,3 mln złotych wynosi dofinansowanie unijne.



Monika Mackiewicz-Drag

wójt gminy Podedwórze

Stan zaawansowania prac wynosi około 80 procent. Powinny się zakończyć jeszcze w kwietniu

Gmina Podedwórze dostała dotację z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w Ramach Regionalnego Programu Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Grzegorz Rekiel

Dębowa Kłoda: Plastikowe „serce na nakrętki” stanęło przed urzędem

Serce, do którego można wrzucać plastikowe nakrętki, stanęło przed siedzibą Urzędu Gminy w Dębowej Kłodzie. Dochód ma zostać przeznaczony na leczenie jednego z okolicznych dzieci.

Zbiórka plastikowych nakrętek cieszy się ostatnio dużą popularnością w całej Polsce. Nakrętki są oddawane do sku-

pu, który, jak podaje portal coca-cola.pl, za kilogram płaci nawet złotówkę. Dochód jest często przeznaczany na cel charytatywny, np. zakup wózka inwalidzkiego.

Plastikowe nakrętki są zbierane w gm. Dębowa Kłoda. Przed siedzibą Urzędu Gminy stanęło „serce”, do którego mieszkańcy mogą je wrzucać.

– Dochód przeкаżemy prawdopodobnie na leczenie jednego z dzieci mieszkających na terenie naszej gminy – zapowiada

wójt Grażyna Lamczyk.

„Serce na nakrętki” zrobili darmo dwaj mężczyźni: pan Artur i pan Jarosław. Nie chcieli ujawniać swojej „pełnej tożsamości”.

– Jestem im niezmiernie wdzięczna. Pokazali, że nie wszystko robi się dla pieniędzy, czasem warto dać coś od siebie za darmo – mówi w rozmowie z nami pani wójt, która zdjęcie „plastikowego serca” opublikowała na swoim profilu facebookowym.

– Jesteście wzorem do naśladowania dla całej społeczności. Taki przykład jest szczególnie ważny dla młodych ludzi – oceniła wójt Grażyna Lamczyk

– Jesteście wzorem do naśladowania dla całej społeczności. Nikogo nie trzeba przekonywać, jak wiele życzliwości, ciepła i radości niesie bezinteresowna pomoc na rzecz innych. Taki przykład jest szczególnie ważny dla młodych ludzi – oceniła

Grażyna Lamczyk, nawiązując do przedsięwzięcia, jakiego podjęli się panowie Artur i Jarosław.



Serce, do którego można wrzucać plastikowe nakrętki, stanęło przed siedzibą Urzędu Gminy w Dębowej Kłodzie

Grzegorz Rekiel

Zderzenie dwóch nissanów. Auta wpadły do rowu



Zderzenie wyglądało bardzo groźnie, ale nikomu nic się nie stało

GMINA SIEMIENIŃ: Dwa nissany zderzyły się w miejscowości Żminne. Auta wylądowały w rowie.

Do zdarzenia doszło pod koniec marca na drodze wojewódzkiej numer 814, która łączy Radzyń Podlaski z miejscowością Glinny Stok w gminie Siemienin.

– W momencie dojazdu na miejsce pierwszych zastępów ratowników oba samochody znajdowały się poza jezdnią. Kierujący samodzielnie opuścili auta i znajdowali się na poboczu. Na miejsce dotarła karetka pogotowia, która zabrała jedną z osób do szpitala na badania. Ta osoba cały czas była przytomna – relacjonują

parczewscy strażacy.

Wszystko wyglądało bardzo groźnie, ale ostatecznie nikt nie doznał poważnych obrażeń.

– Zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja. Kierowcy byli trzeźwi – mówi starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Na miejscu interweniowały: Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Parczew (czterech strażaków), Ochotnicza Straż Pożarna w Siemieniu (dwóch ochotników), policja (dwóch funkcjonariuszy) i pogotowie ratunkowe (trzech ratowników).

Grzegorz Rekiel

Gmina rozstrzygnęła przetarg, wygrała firma z Parczewa

Postawią jupitery na stadionie

Za kilka tygodni powinny być gotowe

Ponad 180 tysięcy złotych będzie kosztować budowa oświetlenia na stadionie w Milanowie. W planie jest postawienie czterech masztów, a wszystko powinno być gotowe już za kilka tygodni.

Stadion w Milanowie do tej pory nie miał oświetlenia. Wkrótce to się zmieni, bo pod koniec ubiegłego roku gmina ogłosiła przetarg na budowę jupiterów.

W planie jest postawienie czterech masztów o wysokości 18 metrów, na których zawisną w sumie 24 projektory oświetleniowe (osiem będzie mieć moc 300 W, a szesnaście – 400 W).

Długość kabla, który będzie tworzyć tzw. instalację uziemiaczą, wyniesie aż 280 metrów.



Za kilka tygodni stadion w Milanowie powinien wyglądać mniej więcej tak

Wszystko powinno być gotowe do końca kwietnia tego roku.

15 firm „biło” się o zlecenie

Przetarg został rozstrzygnięty dopiero kilka tygodni temu, bo stanęło do niego aż 15 firm, co zdarza się bardzo rzadko. Urzędnicy chcieli wydać maksymalnie 199 tysięcy złotych. Trzy oferty mieściły się w tej kwocie.

Najmniej, bo niespełna 170 tysięcy złotych, zaproponowała firma z Gdańska. Jej oferta została odrzucona, bo zdaniem urzędników nie spełniała wymagań formalnych.

Najwięcej, bo około 330 tysięcy złotych, zażyczyło sobie przedsiębiorstwo z miejscowości Białobrzegi na Mazowszu.

Po dogrywce wygrała spółka z Parczewa

Wygrała firma „ELEKTRO-LECH” z Parczewa. Początkowo proponowała 197 tysięcy złotych, tyle samo, co jedna z firm z Lublina, dlatego przedsiębiorstwa zostały wezwane do złożenia dodatkowych ofert.

W „dogrywce” „ELEKTRO-LECH” zażyczyło sobie nieco ponad 180 tysięcy zł i wygrał.

– Wykonawca spełnił wszystkie warunki udziału, a jego oferta przedstawia najkorzystniejszy bilans ceny i innych kryteriów – tłumaczy Paweł Krępski, wójt gminy Milanów.

Siedmioletni okres gwarancji

Przy ocenianiu ofert urzędni-

199 000 zł
- tyle zarezerwowali urzędnicy

197 000 zł
- tyle początkowo proponowała firma z Parczewa

183 000 zł
- na tyle opiewała dodatkowa oferta firmy z Parczewa

330 000 zł
- tyle wynosiła najdroższa oferta. Złożyła ją firma z Mazowsza

cy brali pod uwagę głównie cenę (waga 60 proc.), ale też proponowany okres gwarancji (waga 40 proc.). W tym przypadku wszystkie firmy proponowały siedmioletni okres gwarancji, dlatego tak naprawdę pod uwagę brana była jedynie cena.

Inwestycja zostanie dofinansowana z pieniędzy Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Grzegorz Rekiel

Parczew: W drewnianym domu wybuchł pożar



Na miejscu pracowało ponad 20 strażaków

Pożar wybuchł w drewnianym domu przy ulicy Kościelnej. Przepaliły się m.in. rury, którymi woda jest doprowadzana do budynku. Na miejscu pracowało ponad 20 strażaków.

Do zdarzenia doszło pod koniec marca. Na miejsce pojechali strażacy. Na szczęście mieszkan-ka drewnianego domu przy ul.

Kościelnej uciekła przed ogniem.

– Pożar objął kotłownię oraz poddasze budynku, gdzie występowało bardzo silne zadymienie. W trakcie działań podano trzy „prądy gaśnicze” wody, rozebrano część szczytu budynku oraz wycięto część przykrycia dachu. Konieczne było również mechaniczne oddymianie poddasza. Odłączyliśmy również prąd w rejonie pożaru ze względu na tzw. przyłącze napowietrzne, jakie zostało zastosowane w tym miejscu – relacjonują parczewscy strażacy.

Ogień uszkodził rury, którymi woda była doprowadzana do budynku. Z tego powodu musieli in-

terweniować również pracownicy Zarządu Usług Komunalnych w Parczewie. Prawdopodobnie przyczyną pojawienia się ognia było zwarcie instalacji elektrycznej.

Na miejscu zdarzenia interweniowały: Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Parczew (trzy zastępy, siedmiu strażaków), Ochotnicza Straż Pożarna Laski (dwa zastępy, 10 ochotników), OSP Jasionka (jeden zastęp, sześciu ochotników), policja (sześciu funkcjonariuszy), Pogotowie Energetyczne (dwóch pracowników), ZUK (jeden pracownik).

GR



Przyczyną pojawienia się ognia było prawdopodobnie zwarcie instalacji elektrycznej

Przydałyby się łącza światłowodowe. Ale to spory koszt dla starostwa

Retransmisja zamiast transmisji. Pierwsza zdalna sesja rady powiatu przebiegła z problemami

Z problemami przebiegała pierwsza zdalna sesja rady powiatu parczewskiego. Transmisja co chwilę się zaciniała, co uniemożliwiało mieszkańcom śledzenie obrad na żywo.

Od prawie trzech lat każda sesja rady gminy lub powiatu musi być nagrywana i transmitowana w tzw. Biuletynie Informacji Publicznej, czyli na specjalnej stronie, gdzie publikowane są uchwały, interpelacje radnych czy informacje o przetargach. Samorządy muszą transmitować zarówno obraz, jak i dźwięk. Chodzi o to, aby takie organy jak rada gminy, rada powiatu czy rada miasta, działały jawnie. Ostatnia, marcowa sesja rady powiatu parczewskiego z powodu złej sytuacji epidemicznej w Polsce została zorganizowana w formie wideokonferencji. Radni dostali kamerki i mikrofony, dlatego w czasie obrad mogli siedzieć np. we własnym domu.

W Parczewie zdalne obrady odbyły się po raz pierwszy (w czasie pierwszego lockdownu wiosną ubiegłego roku sesje zostały przeprowadzone w sali gimnastycznej w Zespole Szkół im. Stanisława Staszica), choć np. w Lublinie miejscowa rada miasta, w formie wideokonferencji obraduje praktycznie od początku pandemii.

„Jak na pierwszy raz, wyszło nieźle”

Wideokonferencja jest transmitowana na żywo we wspomnianym już BIP-ie. Na ostatniej sesji rady powiatu parczewskiego pojawiły się problemy. W pewnym momencie relacja się zacięła i mieszkańcy nie mogli śledzić obrad „w czasie rzeczywistym”.

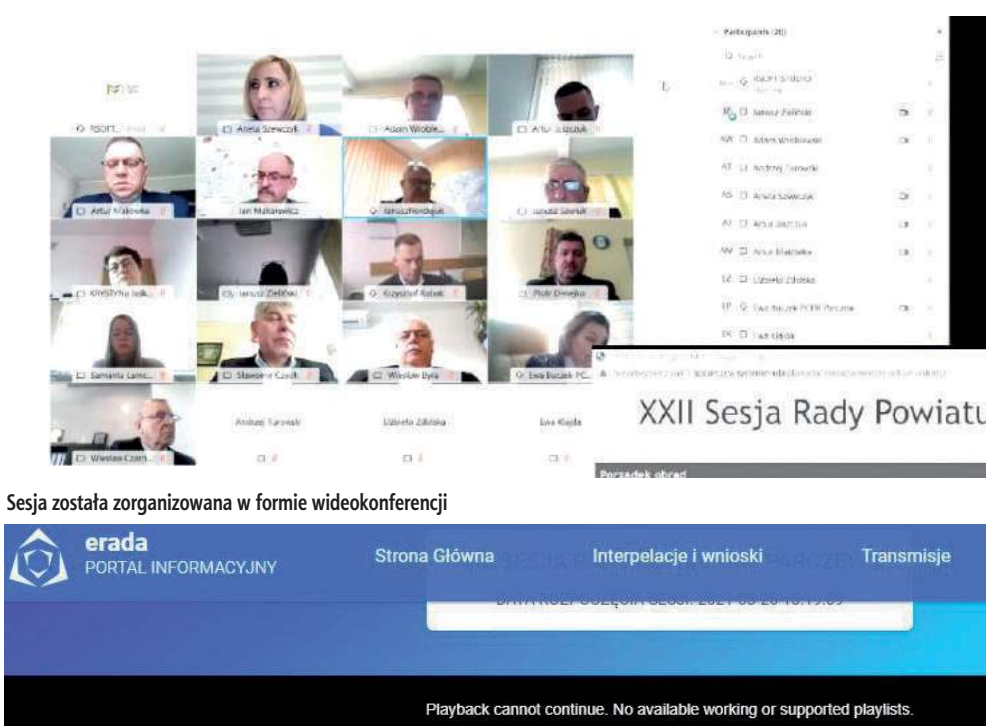
– Obraz i dźwięk rzeczywiście się przycinał, ale gdy sesja się zakończyła, to wszystkie pliki zostały załadowane. Najpierw załadowała się część sesji, a następnie informatycy ręcznie dodali na stronę internetową resztę nagrania. Obecnie można już obejrzeć i odsłuchać obrady – mówi Łukasz Łucjan, kierownik wydziału organizacyjno-prawnego w Starostwie Powiatowym w Parczewie, który uważa, że „jak na pierwszy raz, zdalna sesja wyszła nieźle”.

– W dodatku wszystko udało nam się zorganizować w bardzo krótkim czasie – zauważył kierownik.

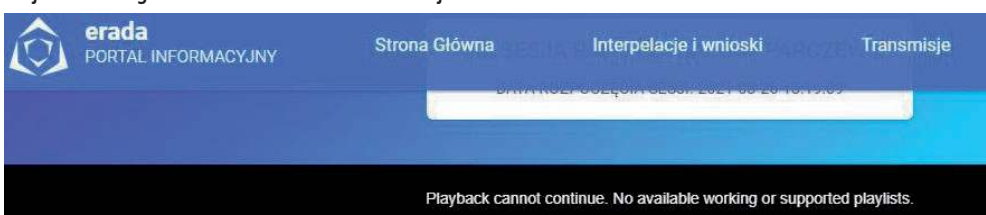
„Obsługa sesji musi się poprawić”

Te argumenty nie przekonują jednak Krzysztofa Jakubowskiego, prezesa lubelskiej Fundacji Wolności, która monitoruje działalność władzy publicznej.

– Obsługa sesji musi się popra-



Sesja została zorganizowana w formie wideokonferencji



Po pewnym czasie mieszkańcy zobaczyli taki komunikat...

wić, bo w dobie epidemii i zdalnych posiedzeń takie problemy uniemożliwiają de facto uczestnictwo w obradach, a przecież teoretycznie mieszkańcy mogą zabrać głos na posiedzeniu. Jeśli nie ma transmisji na żywo, to automatycznie tracą taką możliwość – mówi Jakubowski i przyznaje, że nie spotkał się z podobną sytuacją.

Z czego wynika problem? – W urzędzie mamy tzw. łącza DSL, a nie światłowodowe (to drugie

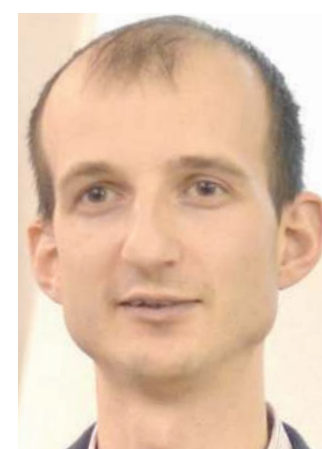
jest niezawodne – aut.), a transmisja z sesji rady powiatu bazuje na infrastrukturze starostwa – wyjaśnia Łucjan.

Czy starostwo podłączy się pod sieć światłowodową? – Najpierw musimy sprawdzić, czy mamy na to pieniądze, bo każdą złotówkę oglądamy dwa razy, zanim ją wydamy. Szacunkowy koszt podłączenia pod światłowód wyniosłby 600 złotych miesięcznie (brutto). Jeżeli znajdziemy środki, to sko-

rzystamy z takiego rozwiązania – zapowiada Łucjan i przypuszcza, że w trakcie kolejnej zdalnej sesji (o ile znowu odbędzie się w takim trybie), wszystko przebiegnie sprawniej.

Poprawiono jakość dźwięku

Kilka tygodni temu pisaliśmy również, że mieszkańcy skarżą się na złą jakość dźwięku na sesji rady powiatu. Niekiedy części radnych



Krzysztof Jakubowski
prezes Fundacji Wolności

Obsługa sesji musi się poprawić, bo w dobie epidemii i zdalnych posiedzeń takie problemy uniemożliwiają de facto uczestnictwo w obradach, a przecież teoretycznie mieszkańcy mogą zabrać głos na posiedzeniu. Jeśli nie ma transmisji na żywo, to automatycznie tracą taką możliwość.

po prostu nie było słyhać. Taka sytuacja miała miejsce np. pod koniec stycznia, kiedy rada uchwalała budżet powiatu na 2021 rok.

– Tamten problem udało nam się wyeliminować, jak radni wrócą na salę obrad, to jakość dźwięku będzie już bardzo dobra – zapewnia kierownik wydziału organizacyjno-prawnego.

Grzegorz Rekiel

Ministerstwo do naszego posła: O rzekome przesłuchania lekarzy negujących pandemię trzeba pytać samorząd lekarski

O rzekome pociąganie do odpowiedzialności dyscyplinarnej lekarzy negujących lub bagatelizujących pandemię koronawirusa pytał ministra zdrowia poseł Jarosław Sachajko. – Nie możemy się odnosić do zarzutów, bo nie nadzorujemy Naczelnej Rady Lekarskiej – odpowiadają urzędnicy.

Kilka miesięcy temu media na całym świecie obiegała informacja, że wobec kilkunastu włoskich lekarzy, którzy negowali pandemię koronawirusa lub twierdzili, że problem Covid-19 jest wyolbrzymiony, wszczęte zostały postępowania dyscyplinarne.

Czy ministerstwo wie o takim procederze?

Jarosław Sachajko, poseł koła Kukiz15-Demokracja Bezpośrednia z okręgu numer 7, obejmującego m.in. powiaty parczewski i radzyński, uważa, że podobna sytuacja, choć na mniejszą skalę, występuje w Polsce.

– Ze środowiska lekarskiego coraz częściej docierają informacje, że medycy wyrażający poglądy odmienne od oficjalnego stanowiska rządu w sprawie pandemii COVID-19, są pociągani do odpowiedzialności przez Naczelną Radę Lekarską – napisał poseł w interpelacji do Adama Niedzielskiego, ministra zdrowia.

Sachajko zastanawiał się, czy „ministerstwo wie o takim procederze”, ale nie podał konkretnych przykładów.

„Nie nadzorujemy Naczelnej Rady Lekarskiej”

Do pisma w imieniu Adama Niedzielskiego odniósł się już Waldemar Kraska, sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia. Przypominał, że ministerstwo nie nadzoruje Naczelnej Rady Lekarskiej, która jest jednym z organów samorządu lekarskiego.

– Nasze uprawnienia wobec działań samorządu lekarskiego są ograniczone. Nie możemy się zatem odnosić do zarzutów w zakresie prowadzonych przez Radę działań – wyjaśnił sekretarz stanu.

Waldemar Kraska zapewnił również, że „każda decyzja, jaką rząd podejmuje w walce z pandemią, jest szeroko konsultowana z gronem ekspertów”. – Na bieżąco analizujemy sytuację epidemiczną. W sytuacjach kryzysowych pierwsze decyzje zapadają

50-letni Jarosław Sachajko w Sejmie zasiada od 2015 roku.

W wyborach parlamentarnych z jesieni 2019 roku Sachajko wywalczył mandat poselski z list Polskiego Stronnictwa Ludowego (to wynik porozumienia z ruchem Pawła Kukiza). Kandydował z okręgu numer 7, obejmującego m.in. powiat parczewski i powiat radzyński. W pow. parczewskim dostał 274 głosy (1,8 proc.), a w pow. radzyńskim – 340 głosów (1,29 proc.). W całym okręgu numer 7 zagłosowało na niego prawie 11 tysięcy osób. Sachajko jako jedyny wywalczył mandat poselski z list PSL-u z tego okręgu.

podczas posiedzeń Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, którego pracami kieruje premier Mateusz Morawiecki – dodał sekretarz stanu.

Grzegorz Rekiel



Jarosław Sachajko
Poseł

Ze środowiska lekarskiego coraz częściej docierają informacje, że medycy wyrażający poglądy odmienne od oficjalnego stanowiska rządu w sprawie pandemii COVID-19, są pociągani do odpowiedzialności przez Naczelną Radę Lekarską.



Waldemar Kraska
sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia

Nasze uprawnienia wobec działań samorządu lekarskiego są ograniczone. Nie możemy się zatem odnosić do zarzutów w zakresie prowadzonych przez Naczelną Radę Lekarską działań.